00 17000 WSP w Kielcach

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydanie 1 2 3

PL ISSN 0137-9275
Nr indeksu 35040

Słowo Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM WTOREK, 30 LIPCA 1985 R. NR 175 (11891) ROK XXXVI CENA 6 ZŁ

NASZ serwis

Praca szuka ludzi

SKARŻYSKO-KAM. Ponad trzydziestu tysięcy ludzi pracuje w gospodarce uspołecznionej na terenie tego miasta. Najwięcej w przemyśle, transporcie i łączności, budownictwie, handlu, oświacie, ochronie zdrowia. 69 osób znalazło zatrudnienie w rolnictwie i leśnictwie. W wydziale zatrudnienia zarejestrowało się 50 mieszkańców poszukujących pracy: 6 kobiet i 44 mężczyzn. Zakłady pracy zgłosiły, że w każdej chwili skłonne są przyjąć co najmniej 793 osoby. Ze statystyki wynika jeszcze, że rośnie liczba uchylających się od pracy. Przed dwoma laty w odpowiednich rubrykach znalazło się 108 nazwisk. Dzisiaj urzędnicy dysponują już 177 kartotekami ludzi, dla których „zawsze jest niedziela". (bis)

Do trzech razy sztuka...

STARACHOWICE. Tym razem miejscowa PSS trafiła w dziesiątkę! Urządzony w pawilonie, po sklepie spożywczym bar nie cieszył się powodzeniem. Zdecydowano więc zainstalować w nim niedużą piekarnię wraz ze stoiskiem sprzedaży bułek francuskich. Wypieki znalazły wielu nabywców wśród starachowiczan.

Na początku przyszłego roku PSS zamierza uruchomić podobną placówkę przy ul. Miodowej — w osiedlu Wanacja. (ber)

Jagody i kurki na eksport

RADOM. W punktach skupu Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las" na terenie województw radomskiego i kieleckiego skupiono dotychczas 200 ton jagód. Owoce te trafiają prawie w całości do zachodnich odbiorców w postaci mrożonek lub w stanie świeżym. Na eksport przeznacza się również kurki, których do tej pory skupiono prawie 14 tys. ton. Punkty „Lasu" przygotowane są też do skupu innych owoców drzew i krzewów leśnych. Już wkrótce zaczną tam trafiać: żurawina, tarnina, róża, jarzębina. (zp)

Najstarsza żeńska

RADOM. I Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika jest najstarszą żeńską szkołą w mieście. Od 1930 roku do lat pięćdziesiątych przyjmowano tam wyłącznie dziewczęta. Później tradycja zaginęła. W br. wśród 150 zdających było już — podobnie jak w latach ubiegłych — wielu chłopców. Warto dodać, że budynek przy ul. Żeromskiego — siedziba I LO — liczy ponad 100 lat. (mad)

Przedszkole i dom nauczyciela

KOWALA. Niebawem rozpocznie się tu oczekiwana od dawna budowa przedszkola. Najbliższa placówka znajdowała się w oddalonych kilka kilometrów Parznicach i ze względu na trudne warunki lokalowe nie mogła przyjąć wszystkich chętnych. Wykonawstwa podjęło się Przedsiębiorstwo Usług Technicznych w Kosowie. Jednocześnie wznoszone będą dwa budynki mieszkalne z przeznaczeniem dla nauczycieli. (zp)

Pomoc dla najbiedniejszych

KIELCE. Regulacje opłat za najem mieszkań kwaterunkowych stanowi dla obywateli o najniższych dochodach poważne obciążenie finansowe. Nie wszystkich stać na terminowe opłacanie czynszów. Z tego też względu opieką socjalną objęto rodziny, w których miesięczny dochód na jedną osobę nie przekracza kwoty 5400 złotych. Z ponad pięciomilionowej dotacji przyznanej przez wojewodę kieleckiego skorzystało w ubiegłym roku ponad 1600 rodzin. (bis)

Zwiedzają Muzeum im. S. Żeromskiego

Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego stanowi „żelazny" punkt pobytu każdej wycieczki odwiedzającej Kielce. Teraz licznie korzystają z możliwości obejrzenia tej ciekawej eksposycji kolonie i obozy wędrowne.

Fot. A. Peczalski

Prezydium Rządu rozpatrzyło sytuację pieniężno-rynkową i stan zaopatrzenia rynku

Biuro Prasowe Rządu informuje:

29 bm. Prezydium Rządu oceniło sytuację pieniężno-rynkową w I półroczu br. i zapoznało się z jej prognozą na III kwartał, opracowaną przez Narodowy Bank Polski. Kształtowanie się tej sytuacji odbiega w pewnym stopniu od założeń Centralnego Planu Rocznego. Charakterystyczną jej cechą jest znaczna różnica pomiędzy dynamiką produkcji, a wzrostem przychodów pieniężnych ludności. Globalne przychody pieniężne ludności były o 622,6 mld zł większe niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wynagrodzenia za pracę wzrosły o 19,5 proc.; w istotnej mierze wpłynęły na to wysokie wypłaty nagród z zysku.

Wydatki pieniężne ludności na zakup towarów w I półroczu wzrosły w porównaniu z ubiegłym rokiem o 356,9 mld złotych, tj. o 15,6 proc. Nastąpił dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Po dziesięciu latach
Ponownie w Helsinkach

Uwaga światowej opinii publicznej skupiona jest ponownie na Helsinkach, gdzie we wtorek z okazji rocznicy podpisania Aktu Końcowego KBWE spotykają się ministrowie spraw zagranicznych 35 państw sygnatariuszy tego ważkiego dokumentu. Jubileuszowe rozmowy potrwają do czwartku.

Spotkanie helsińskie budzi wiele refleksji. Przed 10 laty obradująca tu konferencja europejskiego bezpieczeństwa w rozsadzie zakończyła epokę powojenną, podsumując decyzje o uznaniu politycznych i geopolitycznych realiów na naszym kontynencie, co oznaczało również uznanie istniejących i niezmiennych granic, uznanie konieczności pokojowej koegzystencji i działania na rzecz bezpieczeństwa narodów Europy, a tym samym i świata.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Państwo silne demokracją i samorządnością

JESTEŚMY ZA: umocnieniem państwa, rozszerzaniem demokratycznych metod sprawowania władzy, zapewnieniem sprawnego działania instytucji państwowych i samorządowych.

(Z DEKLARACJI WYBORCZEJ PRON)

Historia uczy współczesność potwierdza — tylko silne zasadami demokracji, sprawnością zarządzania, konstytucyjną spójnością praw i obowiązków władzy i społeczeństwa, państwo może zapewnić spełnienie aspiracji narodu i jednostek, harmonijny rozwój gospodarczy i cywilizacyjny, utrwalać i umacniać

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Jednostronne moratorium Związku Radzieckiego na eksplozje nuklearne

MOSKWA. PAP. Związek Radziecki ogłosił w poniedziałek w trybie jednostronnym moratorium na wszelkie eksplozje nuklearne oraz wezwał Stany Zjednoczone, by poszły za jego przykładem. Moratorium wchodzi w życie 6 sierpnia br. — dzień ten obchodzony jest na całym świecie jako rocznica tragedii Hiroszimy.

Podajemy tekst oświadczenia sekretarza generalnego KC KPZR, **Michaila Gorbaczowa** w tej sprawie, przekazany przez agencję TASS:

„Trwający wyścig zbrojeń jądrowych kryje w sobie ogromne niebezpieczeństwo dla przyszłości całej cywilizacji światowej. Prowadzi do wzrostu napięcia na arenie międzynarodowej i zwiększenia zagrożenia wojennego, odciągając olbrzymie zasoby intelektualne i materialne od realizacji konstruktywnych celów.

Od samego początku ery nuklearnej Związek Radziecki prowadzi konsekwentną i energiczną walkę o to, aby nie powiększać arsenałów nuklearnych, o okiełznanie rywalizacji militarnej oraz o umocnienie zaufania i pokojowej współpracy między państwami. Jest temu podporządkowana cała, ogromna w swej skali, działalność ZSRR w ramach ONZ oraz na wielostronnych i dwustronnych rokowaniach w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń. Związek Radziecki nie dąży do przewagi militarnej. Opowiada się za utrzymaniem równowagi sił militarnych w miarę możliwości na jak najniższym poziomie.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

„O antyimperialistyczną solidarność młodzieży i studentów"—hasłem trzeciego dnia festiwalu „Moskwa-85"

MOSKWA. PAP. „O antyimperialistyczną solidarność młodzieży i studentów" — pod takim hasłem upłynął trzeci, bogaty w wydarzenia i bardzo pracowity dzień odbywającego się w Moskwie, z udziałem ponad 20 tys. delegatów z różnych stron świata — XII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. W poniedziałek kontynuowana była dyskusja w centrach tematycznych festiwalu, odbyły się liczne wiece solidarności z narodami i młodzieżą krajów walczących o wolność, suwerenność, postęp społeczny; wiele imprez kulturalnych, sportowych i turystycznych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W „Walterze"

W Zakładach Metalowych „Łucznik" im. Gen. „Waltera" w Radomiu utrzymuje się dobre tempo produkcji poszukiwanych na krajowym rynku maszyn do szycia. Tegoroczny plan przewiduje wyprodukowanie 429 tysięcy maszyn, a wskaźniki półrocza zostały przekroczone. W stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku ilość wyprodukowanych „łuczników" wzrosła o 6,5 procent.

CAF — W. Stan

Przed zakończeniem kadencji
Posłowie składają sprawozdania

Kończy się VIII kadencja Sejmu PRL. Wczoraj w Radomiu odbyło się uroczyste posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, w trakcie którego podsumowano pracę posłów ziemi radomskiej w minionym pięcioleciu. Na obrady przybyli posłowie: **Krystyna Jabłońska, Krystyna Mazur, Edward Bajda, Zdzisław Wilk, Janusz Prokopiak, Sylwester Zawadzki i Jan Słomiński.**

W pracach Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego uczestniczyło 9 mandatariuszy wybranych w Okręgu Wyborczym nr 55 w Radomiu. Trzech spośród nich mieszkało poza granicami woj. radomskiego. Głównym kierunkiem ich aktywności w Sejmie była działalność w trzech komisjach oraz udział w sesjach plenarnych parlamentu i spotkaniach z wyborcami. W minionym okresie uczestniczyli oni w 269 spotkaniach, z tego 104 w zakładach pracy i 103 w środowisku wiejskim. Pełnili także stałe dyżury, których odbyło się 195, w tym 53 w różnych miejscowościach regionu. Przyjęto ogółem 1000 interesantów. Połowę ze zgłoszonych skarg i wniosków załatwiono pozytywnie.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Pińczów wyróżniony w konkursie „Mistrz Gospodarności"

W ogólnopolskiej ocenie konkursu „Mistrz Gospodarności" za 1984 rok wyróżnienie w grupie miast i gmin od 20 do 40 tys. mieszkańców uzyskał Pińczów. Za osiągnięcia w gospodarczym i społecznym rozwoju miasta i gminy Krajowy Sąd Konkursowy przyznał dyplom uznania oraz nagrodę w wysokości 5 mln zł.

Miasto i gmina Pińczów mają bogate tradycje uczestnictwa w konkursie „Mistrz Gospodarności". Kolejne wyróżnienie jest wyrazem uznania za dobrą organizację działalności społecznej i wyniki gospodarcze osiągnięte w 1984 roku. Serdecznie gratulujemy. (J.m.)

Loteria „SL"
Pojadą wygranym samochodem

Do wielu uczestników naszej loterii szczęście już się uśmiechnęło, wygrali bowiem fiaty 126p. Na turystyczne szlaki wyruszyli więc własnymi samochodami.

I ty zdążysz jeszcze wyjechać na urlop swoim „maluchem", jeśli jeszcze dziś kupisz los loterii „Słowa Ludu". Do wygrania pozostały dalsze „fiaty 126p" oraz inne, takie cenne artykuły, które z pewnością przydadzą się w każdym domu.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ. ZRESZTĄ RYZYKUJESZ NIEWIELE, A ZYSKAĆ MOŻESZ DUŻO!

Na zdjęciu: za jedyne 30 zł może być „fiat 126p".

Komentarz „Słowa"
Kultura na urlopie

Jednym z polskich (nie kieleckich tylko i radomskich, ale właśnie polskich) paradoksów jest kulturalny zastój w okresie największego zapotrzebowania na imprezy kulturalne. Może niekoniecznie na Szekspira i Mozarta, bo kanikuła, osłabiając percepcyjne zdolności ludzi, narzuca organizatorom swoje wymagania. Zatem coś lżejszego, ale na przyzwoitym poziomie.

Wystarczy przejrzeć anonse prasowe i radiowe z lipca, by dojść do smutnego wniosku, że kultura wyjechała na urlop. Teatr radomski grał wprawdzie dzielnie aż do początków lipca, ale odezwie się dopiero na początku września. Można mieć pretensje do aktorów, że pojechali w góry i nad morze? Nie można. To

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Rzepakowe żniwa dobiegają końca
Na polach wre praca

Żniwa na Kielecczyźnie przebiegają sprawnie. Dobiega końca zbiór rzepaku, zaawansowane są prace przy koszeniu jęczmienia, ozimego i żyta. Żyto rolnicy koszą głównie kosiarkami, snopowiązałkami i kosami, ponieważ w wielu miejscach wyległo i nie da się zebrać inaczej. W gminach **Skrawczyn, Piekoszów, Sitkówka, Małogoszcz, Końskie i Sobków** skoszono już ponad połowę żytnich plantacji a niektórzy gospodarze zaczęli zwozić snopki do stodół.

W ŚKR Raków od kilku dni pracują już snopowiązałki, których spółdzielnia ma pięć.

— Kombajny posiadamy tylko trzy — informuje prezes, **Eugeniusz Maruszak.** — Są wyremontowane, ale tymczasem ziarno jeszcze nie jest dostatecznie suche, by zbierać je „bizonami". Staramy się o przydział jeszcze jednego kombajnu bo zamówień jest dużo, trudno będzie wszystkie zrealizować.

W lepszej sytuacji są SKR w **Jędrzejowie, Wodzisławiu, Książu Wielkim i Miechowie,** gdzie jest po kilkanaście „bizonów". Ale i uprawy zbożowych w tych rejonach jest więcej.

— Planujemy w br. zebrać sprzętem kółkowym 76 tys. ha zbóż — oznajmia prezes WZRKiOR w Kielcach, **Kazimiera Rajchert.** — W tym 55 tys. ha kombajnami. SKR dysponują obecnie 331 „bizonami". Mają ich o 33 więcej niż w roku ubiegłym. Tylko z czterema jest kłopot. Nie z naszej winy. Do dwu ma-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W salach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie otwarta została 29 bm. wystawa pn. „90 lat polskiego ruchu ludowego". Organizatorom ekspozycji — Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Zakładowi Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL — przyświecało dążenie do ukazania społeczeństwu miejsca i roli ludowców w najnowszych dziejach kraju oraz przybliżenie, zwłaszcza młodemu pokoleniu, wydarzeń i postaci związanych z ruchem ludowym, które w sposób szczególnie znaczący wpisały się na karty polskiej historii.

Otwarcie wystawy „90 lat polskiego ruchu ludowego"

Na otwarcie wystawy przybyli przedstawiciele kierownictwa NK ZSL, KC PZPR, CK SD, Rady Państwa, kombatanci. (PAP)

Co oczekuje turystę
Jak nas widzą — tak piszemy

● Główne remonty pojazdów już w Kielcach ● Najtrudniej w piątki i soboty ● Z Warszawy i NRD ● „Flagowa" restauracja tonie w brudzie ● Kłopoty z informacją i posiłkami

CHOCIAŻ LATO MAMY KAPRYŚNE — goście nie zrażają się i jest ich w tym roku więcej niż w poprzednich. Czasem zatrzymują się tu z konieczności: np. turyści udający się z Wybrzeża na południe kraju lub jeszcze dalej, kiedyś dojeżdżali berawaryjnie aż do Jędrzejowa i zwykle w tej miejscowości wykonywali drobne naprawy, obecnie naprawiają auta już w Kielcach i Radomiu, co wystawia naszym fabrykom samochodów fatalne świadectwo. Oczywiście zamiejscowi zatrzymani są w stacjach „Polmozbytu" oraz w warsztatach prywatnych, poza kolejnością.

Chcemy być dla naszych gości mili i sympatyczni z powodów ideologicznych, razem gdyż najazd turystów zawsze w jakimś stopniu ogałaca nasz rynek, ale z drugiej strony zapełnia pokoje hotelowe, amfiteatr, muzea, kina, brzegi zalewów, lasy. Płynie strumień motorów, kąpią dowcipy. Na całym świecie turystyka jest interesem dochodowym (na Węgrzech stanowi aż 80 proc. czystego zysku), więc może i my zaczniemy się starać? Są szanse.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Ponownie w Helsinkach

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Kiedy w Helsinkach podpisywano Akt Końcowy konferencji nie przewidywano jeszcze, że świat stoi niemalże u progu nowych napięć i nowej zimnej wojny, a równocześnie nowego, niezwykle niebezpiecznego etapu wyścigu zbrojeń. Nie przewidziano, że Waszyngton i jego sojusznicy będą usiłowali postanowienie helsińskie wykorzystać w sposób nie mający nic wspólnego z celami i postanowieniami konferencji. Nie przewidziano, że waszyngtońskiej administracji Reagana Helsinki posłużą jako tarcza, spod której uprawiać się będzie politykę brutalnej interwencji w sprawy wewnętrzne innych państw, w tym w sposób szczególnie bolesny i bezwzględny również i w wewnętrzne sprawy naszego kraju.

Tak więc pokłosie Helsinek nie jest jednoznaczne, a dziedzictwo jakie dzieli nas od konferencji należy do jednych z trudniejszych i niebezpieczniejszych w polityce europejskiej i światowej.

Można w jednak powiedzieć, że dzisiaj konferencji helsińskiej w pełni zrozumieć czy sprawiedliwie ocenić można. Niejeszym dowodem tego jest właśnie fakt, że w 10 lat po konferencji ponownie w Helsinkach spotykają się ministrowie spraw zagranicznych 35 państw dzięki podjętej niejako próbie powrotu do ducha i litery oryginalnych postanowień, próbę ponownego ożywienia ducha Helsinek w sytuacji znacznie trudniejszej i bardziej napiętej, z torem niebezpiecznej niż była ona przed 10 laty. Czy próba ta się uda? Odpowiedzi na to nie zna nikt. Powodzenie, nie miejmy złudzeń, zależy od dobrej woli Waszyngtonu.

Od tego, czy i w jakim zakresie Stany Zjednoczone gotowe są odejść od uprawianej przez nie polityki zastraszania, interwencji i faktycznego polegającej na ustawicznych próbach uzyskania przewagi militarnej i politycznej nad Związkiem Radzieckim.

Możemy jednak powiedzieć, że spotkanie w Helsinkach jest wydarzeniem i ważnym, i optymistycznym. Sam fakt, że w sytuacji trudnej i napiętej można się do siebie zbliżać, odmiana wymowy Wiednia, że dyskusjom plenarnym, być może nieco protokolarnym towarzyszyć będą niezwykle ważne spotkania dwustronne, które prowadzone będą w kuluarach i najprawdopodobniej przy drzwiach zamkniętych. Najważniejsze będzie pierwsze spotkanie nowego radzieckiego ministra spraw zagranicznych Szewardnadze z amerykańskim sekretarzem stanu Shultzem, którego temat będą m.in. rozmowy dotyczące przygotowań do radziecko-amerykańskiego szczytu jesienią br.

Tak więc znowu Helsinki znalazły się w centrum uwagi. Znowu budzą nadzieje i ponownie odzyskują, że zapoczątkują proces wielkiego międzynarodowego dialogu w sprawie bezpieczeństwa i współdziałania państw europejskich.

Nie usuną ich najmądrzejsze, najgłębsze merytoryczne ustawy i zarządzenia. Aż niepodważalną prawdą kryje się zjawiska te można i należy eliminować przez podniesienie zasad odpowiedzialności osobistej, pełnej samorządności i kontroli na każdym szczeblu. Inaczej mówiąc — to naprawdę zależy od każdego z nas. Zwalczanie biurokracji i bezduszności, prężne zarządzanie, zarówno w administracji jak i w gospodarce, zachowanie osobistej skromności, odpowiedzialności wobec społeczeństwa — to cechy, które winny charakteryzować każdego pracownika niezależnie od zajmowanego stanowiska. Czy można się tego nauczyć? Odpowiedź jednoznaczna jest niemożliwa. Ale na pewno zjawiska te zostaną wyeliminowane z życia publicznego właśnie przez społeczną kontrolę i publiczny nadzór, przez przestrzeganie podstawowych zasad samorządności w spółdzielniach i przedsiębiorstwach, organizacjach i środowiskach, w urzędach i na wsiach. Konieczna jest jednak pełna świadomość roli współgospodarzy kraju, współodpowiedzialnego za kształt i formy funkcjonowania organizmu państwowego, za kształtowanie autorytetu władzy państwowej, jej siły i znaczenia.

Prezydium Rządu rozpatrzyło sytuację pieniężno-rynkową i stan zaopatrzenia rynku

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Sprzedaż detaliczna przez jednostki gospodarki uspołecznionej na początku roku była wyższa od przewidzianej. Zapasy towarów w tym okresie wzrosły o ponad 16 proc. Dynamika dostaw towarów na rynek była niższa od przyjętej w CPR, co wiąże się przede wszystkim z opóźnieniami produkcyjnymi. Zaopatrzenie rynku w artykuły żywnościowe w I półroczu umożliwiło większą stabilizację tego rynku, w tym na odstąpienie od reglamentacji mąki i przetworów zbożowych oraz tłuszczów jadalnych. Dostawy artykułów podlegających reglamentacji ukształtowały się na poziomie zapewniającym pełne zaspokojenie potrzeb. Zjawiska złożonych wynikających z kart zaopatrzenia.

Notuje się dalszą poprawę zaopatrzenia rynku w wyroby dziewiarskie. Przyczyniły się do objęcia programem operacyjnym i zamówieniami rządowymi. Realizacja dostaw z przemysłu lekkiego w omawianym okresie w większości grup wyrobów przebiegała zgodnie z planem. Niedostateczne jednak było zaopatrzenie rynku w tkaniny lniane, bawełniane, ręcznikowe.

W grupie artykułów trwałego użytku zgodnie z planem realizowane są dostawy zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, bardzo wysoki jednak popyt na te wyroby jest w dalszym ciągu. Czynnikiem obniżającym stopień zaspokojenia potrzeb dla tego typu towarów jest niezadowalający ich jakość, a także brak części zamiennych.

Wśród artykułów niekonsumpcyjnych niższe w porównaniu do założeń planu rocznego były dostawy nawozów mineralnych, głównie azotowych, również dostawy niektórych podstawowych materiałów budowlanych nie osiągnęły w ciągu 6 miesięcy zakładanego w planie poziomu. Dotyczy to np. cementu, elementów ściennych, płyt azbestowo-cementowych. Wyższe natomiast były dostawy pary oraz artykułów instalacyjno-sanitarnych.

Dostawy węgla kamiennego na rynek w okresie 6 miesięcy br., wyższe niż w ubiegłym roku o 3,5 proc., nie pokryły jednak potrzeb.

Prezydium Rządu zapoznało się także z informacją ministra finansów o aktualnej i prognozowanej sytuacji budżetowej. Podjęte decyzje zmierzające do utrzymania deficytu budżetowego w granicach wynarzonych ustawą budżetową na 1986 rok.

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją o realizacji przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług wniosków pokontrolnych i sposobie ich wykorzystania w 1984 r. Do MHWiU wpłynęło w ubiegłym roku łącznie 106 różnego rodzaju wniosków i zaleceń od Najwyższej Izby Kontroli, Głównej Inspekcji Terenowej, Urzędu Rady Ministrów i innych organów kontroli.

Prezydium Rządu podkreśliło znaczenie kontroli wewnętrznej w handlu i konieczność jej doskonalenia.

Prezydium Rządu ocenilo stan przygotowań do rozpoczęcia roku szkolnego 1985/86.

Państwo silne demokracją i samorządnością

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

miejsce Polski w światowej społeczności. Zagubienie któreś z tych praw w praktyce życia państwowego prowadzi zawsze do zwichnięcia właściwych stosunków na linii władza—społeczeństwo. Do izolacji władzy i utraty przez nią społecznej aprobaty, a tym samym do erozji w świadomości podstawowych nawet dla organizmu państwowego warstw społeczeństwa, co może grozić podważeniem bytu narodowego.

Znane i oczywiste, wydawałoby się, prawdy. Tak, ale polskie doświadczenia ostatnich lat raz jeszcze uprzytomniły każdemu z nas, że trzeba je powtarzać, analizować i dla osobistego, i powszechnego pożytku.

Wszystkie te, niestety, jakże jeszcze liczne przejawy społecznej patologii, stanowią ostry hamulec w uzdrawianiu polskiego życia społecznego i gospodarczego.

Nie usuną ich najmądrzejsze, najgłębsze merytoryczne ustawy i zarządzenia. Aż niepodważalną prawdą kryje się zjawiska te można i należy eliminować przez podniesienie zasad odpowiedzialności osobistej, pełnej samorządności i kontroli na każdym szczeblu. Inaczej mówiąc — to naprawdę zależy od każdego z nas. Zwalczanie biurokracji i bezduszności, prężne zarządzanie, zarówno w administracji jak i w gospodarce, zachowanie osobistej skromności, odpowiedzialności wobec społeczeństwa — to cechy, które winny charakteryzować każdego pracownika niezależnie od zajmowanego stanowiska. Czy można się tego nauczyć? Odpowiedź jednoznaczna jest niemożliwa. Ale na pewno zjawiska te zostaną wyeliminowane z życia publicznego właśnie przez społeczną kontrolę i publiczny nadzór, przez przestrzeganie podstawowych zasad samorządności w spółdzielniach i przedsiębiorstwach, organizacjach i środowiskach, w urzędach i na wsiach. Konieczna jest jednak pełna świadomość roli współgospodarzy kraju, współodpowiedzialnego za kształt i formy funkcjonowania organizmu państwowego, za kształtowanie autorytetu władzy państwowej, jej siły i znaczenia.

JESTEŚMY PRZECIW: biurokratyzmowi, skostnieniu i bezduszności, nieliczeniu się z opinią, nadużywaniu stanowiska, przypadkom dygnitarstwa i aroganci.

(Z DEKLARACJI WYBORCZEJ PRON)

Spotkanie M. Gorywody z Komitetem Wykonawczym OPZZ

29 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Komitetu Wykonawczego OPZZ z udziałem przedstawicieli Komisji Ekonomicznej i Polityki Społecznej oraz Zespołu ds. Budownictwa Mieszkaniowego OPZZ. W toku obrad, którego prowadził Alfred Miodowicz, o trudnych dylematach polskiej gospodarki w nadchodzącym 5-leciu — 1986—1990 mówił przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier Manfred Gorywoda. Kanwą dyskusji było stanowisko OPZZ m.in. w sprawie wariantów koncepcji NPSG, przyjęte na początku lipca br. i przesłane do Komisji Planowania.

Pierwszy po operacji wywiad Reagana

WASZYNGTON, PAP. Biały Dom ogłosił w niedziele tekst pierwszego wywiadu prezydenta Reagana po przebytej 13 bm. operacji. Wywiad został udzielony dziennikarzowi z tygodnika „Time".

Reagan powiedział, że nie dopuści, aby myśl o raku, którego wykryto w jego organizmie, zatruła mu resztę drugiej kadencji. Na swych barkach po operacji prezydent wypowiedział się optymistycznie, wyrażając pełne zaufanie do sprawujących nad nim opiekę lekarzy.

Reagan ustosunkował się do pierwszej opinii po operacji, wyrażonej przez dr Stevena Rosenberga, który użył wówczas słów: „prezydent ma raka". Rosenberg, główny chirurg krajowego instytutu onkologii — z tych napiecze wypowiedzianych słów później się wycofał, konstatując, że bardziej właściwe byłoby określenie „prezydent miał raka". Reagan przyznał jednak, że bardziej niż przeciętni ludzie, zagrożony jest powrotem tej choroby i w związku z tym musi przechodzić regularne badania w celu stwierdzenia po ręce, czy do obiegu krwi nie dostała się jakaś chora komórka.

Zapytany, czy w przypadku ponownego udania się na leczenie przewiduje możliwość przekazania swych obowiązków wiceprezydentowi Bushowi, Reagan odparł, iż opierając się na opiniach lekarskich, nie widzi ewentualności zajścia takiej potrzeby.

Prezydent odrzucił krążące po Waszyngtonie pogłoski, iż w dniach, kiedy leżał w szpitalu złożony chorobą, doszło do przypadków wyrywania sobie władzy. Odrzucił też sugestię, iż z prezydentem miała stacja „Sanepidu" postanowiła w ubiegłą sobotę „unieruchomić". Głównie z powodu braku gorącej wody. Jednakże kiedy sugestią ta podzielono się z kierownictwem hotelu, już wczoraj, tzn. w poniedziałek rano, napłynęła z Cedzyny informacja, że w restauracji już wszystko gra i wrzatek leci z kranów. Więc pytamy wraz z Zofią Uruscką z „Sanepidu" CO TO JEST? W ciągu godziny można kuchnię doprowadzić do porządku, a przez kilka dni jakoś się to nie uwinęło. DLACZEGO?

PRZYSZŁE GORSZE ŚWIADECTWO należy wystawić Ośrodkowi Sportów Wodnych WOSIR w Cedzynie — nad pięknym zalewem śmierdzą wychodki. Plaża nie jest sprzątana, nikt nie opróżnia kosza na śmieci, nadal nie zbudowano urzędzeń. Wstyd, przecież to już połowa sezonu.

BABA-JAGA" w ŚWIĘTEJ KATARZYNIE jest nadal antytezą wiejskiej gastronomii z powodu — że się elegancko wyrazimy — smrodu prusaków, bałaganu. Personel w tym rozgardiaszu nie zdążył zaktualnić książeczek zdrowia, że co otrzymał mandaty karne w wysokości 10 tys. zł. Podczas czy się stan sanitarny w wiejskich piekarniach, w sklepach, wytwórniach wód gazowanych, restauracjach, szkodzi

Jednostronne moratorium Związku Radzieckiego na eksplozje nuklearne

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Ważnym wkładem w umocnienie stabilności strategicznej i pokoju na ziemi byłoby, naszym zdaniem, wstrzymanie wszystkich prób z bronią jądrową. Nie jest przecież tajemnicą, że w toku takich prób tworzy się i doskonali nowe, jeszcze bardziej niebezpieczne rodzaje i typy broni masowej zagłady.

W interesie stworzenia korzystnych warunków dla zawarcia międzynarodowego układu o pełnym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową ZSRR niejednokrotnie proponował państwom, dysponującym bronią, porozumienie się w sprawie moratorium na wszelkie eksplozje nuklearne, począwszy od wrzesnia 1985 roku.

Niestety, dotychczas nie udało się uczynić tego ważnego kroku.

Pragnąc przyczynić się do powstrzymania niebezpiecznego współzawodnictwa w powiększaniu arsenałów nuklearnych i chcąc dać dobry przykład, Związek Radziecki podjął decyzję o wstrzymaniu, w trybie jednostronnym, wszelkich eksplozji nuklearnych, począwszy od 6 sierpnia bieżącego roku. Wzywamy rząd Stanów Zjednoczonych do wstrzymania eksplozji jądrowych także od tego dnia, który na całym świecie obchodzony jest jako dzień tragedii Hiroszimy. Ogłaszamy nasze moratorium na okres do 1 stycznia 1986 roku. Będzie ono jednak funkcjonowało i później, jeśli USA ze swej strony powstrzymają się od przeprowadzania eksplozji nuklearnych.

Nie ma wątpliwości co do tego, że wzajemne moratorium ZSRR i USA na wszelkie eksplozje nuklearne dałoby dobry przykład również innym państwom, dysponującym bronią jądrową.

Związek Radziecki oczekuje, że Stany Zjednoczone pozytywnie odpowiedzą na ten akt i wstrzymają swoje eksplozje nuklearne.

Odpowiadałoby to pragnieniom i nadziejom wszystkich narodów".

„O antyimperialistyczną solidarność młodzieży i studentów"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nych związanych z nadrzędnym hasłem festiwalowym, a także bezpośrednie spotkania i dyskusje młodzieży z wielu krajów.

Swoją działalność zainaugurował cieszący się dużym zainteresowaniem międzynarodowy antyimperialistyczny Trybunał XII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

HIROSZIMA I NAGASAKI OSTRZEGAJĄ

W godzinach porannych przed zespołem obiektów sportowych „Olimpijski" odbył się masowy wiec poświęcony pamięci 210.000 ludzi, którzy przed 40 laty ponieśli śmierć w wyniku wybuchu amerykańskich bomb atomowych.

Minutą ciszy uczestnicy i goście festiwalu, mieszkańcy radzieckiej stolicy uczcili pamięć ofiar barbarzyńskiego bombardowania. Zabierający głos delegaci m.in. z Holandii i Japonii podkreślali, że los Hiroszimy i Nagasaki na zawsze pozostanie w pamięci i sercach ludzkości.

W FESTIWALOWYCH OŚRODKACH TEMATYCZNYCH...

Polityczne zadania moskiewskiego festiwalu — zgodnie z istotą ruchu festiwalowego — realizują tzw. centra tematyczne, dyskusje okrągłego stołu, spotkania regionalne i międzynarodowe. Tu bowiem rodzi się — w dyskusji, nierzadko kontrowersyjnej, lecz szczerej i otwartej — program najistotniejszych zadań postępowej młodzieży świata.

Przedstawiciele młodzieży polskiej uczestniczyli w pracach wszystkich ośrodków są odpowiedzialni za całokształt ich funkcjonowania, prowadzą dyskusje jako członkowie prezydium. Z satysfakcją prezentują doświadczenia i dorobek działalności poszczególnych organizacji młodzieżowych i społecznych.

PRZYJĘLI PROPOZYCJĘ

Radziecy komendanci pracujący obecnie na pokładzie stacji „Salut-7" Władimir Dżanibekow i Wiktor Sawinych przyjęli propozycję zostania honorowymi członkami polskiej delegacji festiwalowej. W czasie specjalnego seansu łączności, przedstawił ją Mirosław Hermaszewski...

Kultura na urlopie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

samo dotyczy kieleckiego zespołu. Nawet w stolicy, która ma kilkadziesiąt teatrów, tylko trzy bodajże nie zamknęły się.

Wszystko byłoby proste, gdyby nie „Kubuś", który podzielił się po prostu na dwa zespoły — i dzieci temu gra przez całe wakacje. Można? Okazuje się, że można. Dzięki temu gromady dzieci kolonijnych, wiejskich i miejskich (w tym również z Radomiu) będą miały ładnie wypełniony przynajmniej jeden dzień.

Filharmonia pograła w lipcu, dla kuracjuszy w Rabce i Busku-Zdroju, wróci na próby pod koniec sierpnia, by w połowie września zainaugurować sezon. Miewaliśmy wprawdzie i w Kielcach letnie koncerty parkowe, ale to już przeszłość. Wypoczywa także Świętokrzyskie Towarzystwo Muzyczne. Kto zatem nie wypoczywa? Kielecki WDK nastawił się w sierpniu na imprezy dziecięce i młodzieżowe, a jest ich aż kilkanaście: dyskoteki, nauka gry w szachy, gry i zabawy. Wszystko we własnym budynku, na przekór słońcu. Po prostu łatwiej i bez ryzyka.

Panicznie boi się ryzyka kielecka „Estrada", nie organizuje więc koncertów na Kadzielni, gdzie mogłaby zarobić więcej i nieporównywalnie większe niż w hali, zabawić grono widzów. Ryzyko jest natury finansowej, za koncert, który nie doszedł do skutku, też trzeba płacić. Ciekawe, że harcerski festiwal ryzykował kilkakrotnie i tylko raz, niepotrzebnie zresztą, przeniesiono koncert pod dach. Teraz amfiteatr, aż do następnego lipca, zamknięty będzie na kłódkę. Nawet kina letniego nie można tu uruchomić, bo zwykły bytujący za nie. Może oddać to niewygodne dla miasta miejsce w agencję?

Pytam **Andrzeja Litwina** — reżysera najlepszego festiwalowego koncertu, dlaczego w sierpniu nie można by zorganizować kilku podobnych imprez. Odpowiedź jakogo nie zaskoczy: zespoły są „zdziesiątkowane", trudno o transport, środki na zgrupowania itd. W parku, gdzie **Arkadiusz Szostak** wyreżyserował uroczą imprezę „Światło i dźwięk", też niczego zrobić nie można.

Nie urlopuje za to Muzeum Wsi Radomskiej, dokąd ciągną radomianie przez całe lato, tak tam ładnie i ciekawie. Po lipcowym miodobraniu i wielkim kiermaszu, otwarto właśnie kolejne wystawy. Każdy turysta może tu spędzić wiele godzin z rodziną i nie wyjeżdże zawiedziony. Można. O analogicznym muzeum kieleckim w Tokarni zamilczę trzeba.

Pisanie o rozrywkach kulturalnych w środku lata, kdy telewizja i gazety nawołują „rozleniwionych" rolników do żniw, jest jakimś nietaktem, dzieli bowiem społeczeństwo na dwie grupy: urlopujących mieszczan i ciężko pracującą wieś. Pozostaje więc telewizor i cierpliwość. Rozpocznią się przecież we wrześniu Świętokrzyskie Dni Kultury, później będą „Dymarki", w Radomiu też coś wymyślą. Tylko, że ludzie wrócą do pracy, dzieci — do szkół. Tak będzie dotąd, dopóki urlop w Polsce będzie się nadal, nie tylko wszystkim, ale też wszystkim w tym samym czasie.

STANISŁAW MIJAS

Kronika dnia

● Tematem ostatniego posiedzenia kieleckiego Sztabu do Spraw Wypoczynku i Pracy Młodzieży, było podsumowanie pierwszego etapu akcji letniej. Zgodnie z przewidywaniami na kolonisch obozach w lipcu wypoczywało o blisko tysiąc dzieci więcej niż w roku ubiegłym. Ponad 18 tysięcy uczniów wyjechało poza Kieleczczyznę, zaś 31 tysięcy mogło uczestniczyć w półkoloniach, obozach i NAL-ach.

Ogromny niepokój opiekunów budzą warunki panujące w niektórych placówkach oraz punktach żywienia. W czasie kontroli stwierdzono, że 8 kolonii i obozy zorganizowano bez zezwoleń „Sanepidu", a w innych, m.in. na kolonii w Czarncy, Mokowicach, ośrodku WOSiR w Cedzynie warunki żywienia i czystość pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Winnych ukarano mandatami. W sumie, w trakcie jednego miesiąca, inspektorzy „Sanepidu" ukarali 47 osób, podczas gdy w ubiegłym roku przez dwa miesiące liczba ta była niewiele wyższa — wystawiono 56 mandatów. (ks)

● Roboczą wizytę w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Łaskach złoty! I sekretarz KW PZPR w Radomiu — **Bogdan Prus**. W bezpośrednich rozmowach ze specjalistami zapoznał się z sytuacją w poszczególnych dziedzinach gospodarki rolnej. W trakcie wizyty omówiono także program dalszego rozwoju WOPOR, oraz przebieg prac inwestycyjnych prowadzonych aktualnie przez ośrodek. (kim)

Ze świata

● RZYM. W związku z kolejnymi „rewelacjami" Ali Agcy, który zeznał, że dwóch obywateli tureckich — Sedat Kadem i Omer Ay — było wraz z nim na placu św. Piotra w Rzymie, gdy w 1981 r. dokonał zamachu na papieża, prokurator Antonio Marini zdecydował się na wyjazd do Turcji, w czasie przerwy w procesie, by przesłuchać domniemanych współuczestników zamachu.

● KAMPALA. Jak poinformowało Radio Uganda, w Kampali odbyło się spotkanie Tymczasowej Rady Wojskowej, na której czele stanął generał Tito Okello. Rada ma sprawować władzę w kraju do czasu przeprowadzenia wyborów, zaplanowanych na rok bieżący.

● WINDHUK. Partyzanci z Organizacji Ludu Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO) dokonali ataku na dużą bazę wojskową RPA w Oshakati na północy Namibii. Baza poniosła duże straty.

● WASZYNGTON. W obecności prezydenta Ronalda Reagana i Li Xianniana (Li Sien-Nien), który przybywa z wizytą oficjalną w USA, w Chicago otwarto chiński konsulat generalny. Jest to już czwarta tego typu placówka chińska w stanach Zjednoczonych.

● LIMA. 35-letni Alan Garcia został w niedzielę zaprzysiężony w Limie jako prezydent Peru. Jest on obecnie najmłodszym szefem państwa w Ameryce Łacińskiej.

● BEJRUT. Izraelskie lotnictwo wojskowe dokonało w poniedziałek o świcie nalotu na Liban północny i zbombardowało obóz palestyński w pobliskiej miejscowości Barr Elias, w dolinie Bekaa. Ostrzelały one m.in. rakietami budynek, w którym mieści się sztab Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny. W momencie nalotu budynek ten był pusty.

● BONN. Sąd w Hamburgu zwolnił od odpowiedzialności karnej byłego pracownika hitlerowskiej policji — gestapo, Harri Schulza, oskarżonego o zamordowanie trzech Żydów — obywateli polskich podczas ich wywożenia do Oświęcimia oraz o współudział w zamordowaniu kilka innych osób. Sąd zachodnioniemieckiej umiewinnił nazistowskiego zbrodniarza, motywując tę orzeczenie decyzję brakiem wystarczająco przekonywających dowodów.

Pierwszy po operacji wywiad Reagana

WASZYNGTON, PAP. Biały Dom ogłosił w niedziele tekst pierwszego wywiadu prezydenta Reagana po przebytej 13 bm. operacji. Wywiad został udzielony dziennikarzowi z tygodnika „Time".

Reagan powiedział, że nie dopuści, aby myśl o raku, którego wykryto w jego organizmie, zatruła mu resztę drugiej kadencji. Po swych barkach po operacji prezydent wypowiedział się optymistycznie, wyrażając pełne zaufanie do sprawujących nad nim opiekę lekarzy.

Reagan ustosunkował się do pierwszej opinii po operacji, wyrażonej przez dr Stevena Rosenberga, który użył wówczas słów: „prezydent ma raka". Rosenberg, główny chirurg krajowego instytutu onkologii — z tych napiecze wypowiedzianych słów później się wycofał, konstatując, że bardziej właściwe byłoby określenie „prezydent miał raka". Reagan przyznał jednak, że bardziej niż przeciętni ludzie, zagrożony jest powrotem tej choroby i w związku z tym musi przechodzić regularne badania w celu stwierdzenia po ręce, czy do obiegu krwi nie dostała się jakaś chora komórka.

Zapytany, czy w przypadku ponownego udania się na leczenie przewiduje możliwość przekazania swych obowiązków wiceprezydentowi Bushowi, Reagan odparł, iż opierając się na opiniach lekarskich, nie widzi ewentualności zajścia takiej potrzeby.

Prezydent odrzucił krążące po Waszyngtonie pogłoski, iż w dniach, kiedy leżał w szpitalu złożony chorobą, doszło do przypadków wyrywania sobie władzy. Odrzucił też sugestię, iż z prezydentem miała stacja „Sanepidu" postanowiła w ubiegłą sobotę „unieruchomić". Głównie z powodu braku gorącej wody. Jednakże kiedy sugestią ta podzielono się z kierownictwem hotelu, już wczoraj, tzn. w poniedziałek rano, napłynęła z Cedzyny informacja, że w restauracji już wszystko gra i wrzatek leci z kranów. Więc pytamy wraz z Zofią Uruscką z „Sanepidu" CO TO JEST? W ciągu godziny można kuchnię doprowadzić do porządku, a przez kilka dni jakoś się to nie uwinęło. DLACZEGO?

PRZYSZŁE GORSZE ŚWIADECTWO należy wystawić Ośrodkowi Sportów Wodnych WOSIR w Cedzynie — nad pięknym zalewem śmierdzą wychodki. Plaża nie jest sprzątana, nikt nie opróżnia kosza na śmieci, nadal nie zbudowano urzędzeń. Wstyd, przecież to już połowa sezonu.

BABA-JAGA" w ŚWIĘTEJ KATARZYNIE jest nadal antytezą wiejskiej gastronomii z powodu — że się elegancko wyrazimy — smrodu prusaków, bałaganu. Personel w tym rozgardiaszu nie zdążył zaktualnić książeczek zdrowia, że co otrzymał mandaty karne w wysokości 10 tys. zł. Podczas czy się stan sanitarny w wiejskich piekarniach, w sklepach, wytwórniach wód gazowanych, restauracjach, szkodzi

Jak nas widzą — tak piszemy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

PRZEZ RADOM — WIODĄ SZLAKI TURYSTYCZNE na wszystkich pętnaść kierunków. Bywa więc, i to nieraz, że zarówno zorganizowane grupy, jak i indywidualni podróżni zatrzymują się na kilkudniowy, bądź kilkutrodniowy postój. Gdzie mogą zatrzymać się zanocować? Czy zwiedzają miasto nie zabłądzą?

— Nie mam problemu z noclegiem, przyjechałem do znajomych, którzy pracują na wsi — mówi **Zygmunt Skorupski** z Warszawy. — Ale o dobry, szybki, no i powiedzmy tu posiłek, w Radomiu trudno. Tu lokalach drób, baranina, ewentualnie ryby, a w tych potrawach nie gustuję. Nie spotkałem baru szybkiej obsługi, nie że zbyt mało znam Radom.

NA ŁAWCE W PARKU ciesi sympatyczny brodaty z plecakiem. **Mirosław Sikcha** z Lublina jest przejazdem w naszym mieście, ale chciałby się zatrzymać na dwudniowy postój: — W PTTK zaproponowano mi schronisko w Bór 34. To gdzieś na osiedlu X-lecia. Nie mam mapy, to domia, rozglądałem się wokół, ale nie dostrzegłem nigdzie pólnu miasta. W tym przypadku sami musieliśmy się wcielić w rolę przewodnika.

W BIURZE OBSŁUGI RUCHU TURYSTÓW przy ul. Kilej 10 zastępca dyrektora **Helena Wójcicka** — powiedziała reporterowi, iż schronisko w Bór nr 34, to obecnie jedyna baza noclegowa. Druga, w SP nr 35 w Borku jest remontowana. Dobrze jest można w „Balbince", „Beatce" bądź barze „Maratończyk" zapewnia pani dyrektor. Z tych czasu nie sprawdzamy, wierzymy na słowo.

PO BARDZIEJ SZCZEGÓŁOWE informacje kierując się do Biura Usług Turystycznych WPK „Radomskiturist". — Zaferujemy noclegi w „Europejskim" w Pionkach, Szydłowcu, Zwoleniu — mówi **Barbara Zielińska**. — Dysponujemy czasem 8 kwaterami prywatnymi. Na ceki, miejscowości niby tu bliskie, ale jednak dla turysty odległe.

W CENTRUM RADOMIA BIURA „ORBISU" — instytucji ze wszech miar zasłużonej w organizowaniu wypoczynku zagranicznych wojaży. W Cicie turystyki krajowej rozmawiam z **Małgorzatą Dąbrowską** — Udzielam każdemu wypytującemu informacji, ale co robić, bardzo skąpe. Coś możemy tu oferować? Na nocleg: hotel „Europejski", „Garnizonowy" parę pokojów przy Autosalonie, kluble, jeżeli, oczywiście, są miejsca. A posiłki? Tam, gdzie nie doświadczenie kieruję wygłodnych i niezbyt zasobnych do baru „Uniwersalnego" przy ul. Traugutta. Innych restauracji „Centrum" i „Globu" — Informator turystyczny, którym dysponuję wydany był w 1980 r., jest więc mocno zdezaktualizowany. Nie mamy też map Radomia. Są prowizoryczne z turystami zagranicznymi. Kasy wałutowe czynne są do godz. 16, po tym terminie nie ma możliwości wymiany na dewizy, tówki funtów, dolarów, ewentualnie innych. PAKIETY WYMIANY POWINIENEM DZIAŁAĆ W HOTELU PRZEZ CAŁĄ DOBĘ.

Miło słyszeć.

POTRZEBNE SĄ PRZEWODNIKI mapy, również jeden chociaż centralnie zlokalizowany punkt. IT z prawdziwego zdarzenia. Inna sprawa, jaki stan bazy noclegowej i gastronomicznej — jaki jest jej wyposażenie. Nie wiedzą jeszcze turyści, że postarajmy się nie zawieść im zawodu.

W. BARANSKI
J. MADEJSKI

Tylko aktywni mają rację

Oparcie w ludziach

Zaraz widać, że prezes był we Francji, że zawiązał tam pewnie nowe eksportowe interesy, może nawiązał przyjaźnie. Bo na stole naprzeciw w jego gabinecie widzi się grubym szkłem zaciągniętą kolorową pocztówkę z rozwiedzionym paryskim gawrzyniem w przydużej czapce, trzymającym w rączynie świeżutki numer „France Soir". Chłopczyk dźwiga wielką torbę pełną gazet, przy nodze podskakuje pokraczny kundelek, równie wesoły i ruchliwy jak jego mały przyjaciel.

Dawno nie byłem w Stopnicy i pewnie dlatego przyszłem ważną sprawę. Spółdzielnia Pracy awansowała, bo przeszła pod władanie Cepelii", przybierając też bardziej godną, nobliwą nazwę: Zakład Wytwórców Artystycznych. Wytwarza wprawdzie wszystko jak dawniej: te wykwintne w swojej prostocie drewniane krzesła, wyściełane kolekcjonerskimi tkaninami, zwykłą trawą, turzycą, która sama rośnie na wszystkich wokół Stopnicy rozlogach, błotnych podmoklisach i właściwie nic nie kosztuje, tyle tylko, że ktoś tam parę złotych zarobi, gdy zbierze ją i tutaj przywiezie...

A Francuzi zasmakowali w tych krzesłach już od dawna; pamiętam jak prezes „Stopnicy" cieszył się z tej pierwszej eksportowej transakcji. Turycza rogożyna do wyplatania pięknych damskich koszyczków i neseserów, meble kucienne i pokojowe, wszystko z miejscowego surowca, tanie jak barszcz, ale za granicami dolarem popłatne.

Teraz wszystko poszerzyło się. Do Francuzów doszli Holendrzy i Duńczycy (gustują w wiklinowych krzesłach i fotelach) oraz w koszach, a nawet takiej zażyczyli sobie... łóżka). Niedawno do tego handlu doszli kupcy z RFN. W tej chwili 26 procent wyrobów idzie na eksport.

Wszyscy w Stopnicy mówią, że Marian FELDO jest wylęgnym" prezesem tej artystycznej firmy. Sam do tej opinii się skłaniam, bo jak pamiętam pierwszy mój przyjazd do tego miasteczka, to Marian był już prezesem, człowiekiem bardzo aktywnym, nie tylko w swym produkcyjnym gospodarstwie, gdzie zawsze miał tyle nowych pomysłów, śmiałych decyzji i przedsięwzięć.

Takim jest i dzisiaj. W społecznym działaniu również. W Komitecie Gminnym PZPR przeglądałem bogatą informację w kwestii partyjnego szkolenia, kontaktów z podstawowymi organizacjami partyjnymi. Oczywiście, towarzysz Marian Feldo często tam był wymieniany jako polityczny lektor, przyjazny doradca, członek kilku społecznych, obywatelskich komitetów, człowiek aktywny.

Oparcie jest w ludziach. Są tu w zakładzie mistrzowie — pachnącego żywicą drewna, wikliny i turzycy, rogożyny, tacy jak Józef KOSELA, Zygmunt WACH, Tadeusz KAPUSTA, Zdzisław GROSICKI, Zofia JASTRZĄB. Na nich można polegać. Zakładowy plastyk pani Zenona BANACHEWICZ jeździ po wsiach, zagląda do chłopskich chat, ogląda stare meble... może z tego narodzą się nowe eksportowe pomysły?

Prezes Marian Feldo powtarza zawsze, że ludzie aktywni — zawsze mają rację.

TADEUSZ BARTOSZ

Jakość miarą skuteczności

ANDRZEJ SZMIGIEL, I sekretarz KZ PZPR w RZPS „Radoskór":

— Obrady ostatniego plenum odebrałem jako podsumowanie wszystkich posiedzeń plenarnych, które odbyły się po IX Zjeździe partii oraz jako sprawdzian realizacji uchwał tego zjazdu. Uważam, że są one realizowane.

W organizacji partyjnej „Radoskóru" kładziemy ogromny nacisk na zdrowe zasady życia partyjnego — jawność i kolektywne podejmowanie decyzji. Dzięki nim, tak sądzę, zdobywamy zaufanie także wśród bezpartyjnych pracowników zakładu. Dowód? 90 procent przychodzących do Komitetu Zakładowego po pomoc, radę, interwencję, gdy czują się pokrzywdzeni, to nie należący do organizacji. Ich zaufanie i możliwość udzielenia pomocy są dla nas sprawami najważniejszymi w codziennej działalności.

Nie oznacza to, że znajdujemy poklask w środowisku radomskich obuwników. Mam świadomość, że niektórzy nazywają mnie gabinetowym sekretarzem. Nie siedzę jednak w gabinecie dla zasady, nie taki jest styl mojej pracy. Ale aktywność na zewnątrz — ciągłe wyjazdy z przedstawicielami dyrekcji w sprawach przedsiębiorstwa, narady i spotkania w ministerstwie i Komitecie Miejskim, choć uczą mnie działać coraz skuteczniej w interesie ludzi, uniemożliwiają częste odwiedzanie pracowników przy ich warsztatach, przy produkcji.

Organizacja partyjna „Radoskóru" liczy 1300 osób. Jej stan nie zwiększa się, co prawda, lawinowo, ale partyjnych jest w przedsiębiorstwie coraz więcej. Przybywa głównie młodych i co ważne, decyzje o wstąpieniu do partii podejmują samodzielnie, bez nacisków z czyjejkolwiek strony. To się liczy, choć zdarzały się przypadki niezaakceptowania przez nas niektórych kandydatów. Braliśmy pod uwagę opinię środowiska o pracowniku, jego postawę w przedsiębiorstwie, stosunek do rzeczywistości. Praktyka wykazała, że nie zawsze organizacje duże są grupami dobrymi, sprawnymi. Nie ilość lecz jakość i aktywność szeregów jest miernikiem skuteczności poczynań partii.

Dużą wagę przykładamy więc do szkoleń. W zakładzie odbywają się kursy WUML, Szkoły Aktywu Robotniczego, także dla bezpartyjnych. Cieszą się one dużym zainteresowaniem, ludzie chcą widzieć przyszłość poznać i rozumieć mechanizmy społeczne i gospodarcze. Ta wiedza pomaga im przełamać tradycyjny sposób myślenia o ekonomice, zarządzaniu, przedsiębiorstwem.

Rzecz jasna, nie wszyscy są dobrzy, sprawni organizacyjnie. Wśród aktywnych ogniw partii są działające słabiej, np. przy grupie remontowo-budowlanej. Po prostu ludzie nie pracują w jednym miejscu, środowisku, trudniej im się zebrać, dyskutować. Staramy się jednak, aby nie wyłączali się z nurtu partyjnego życia. Stąd bardzo często odbywają się otwarte zebrania organizacji oddziałowych, spotkania załogi i kierownictwa, liczne szkolenia.

I jeszcze jedna uwaga. Nie wszystkich, którym partia pomogła, może ona uważać za swoich sojuszników czy sympatyków. Ludzie bardzo szybko zapominają, że swoje zawodowe problemy rozwiązali właśnie dzięki organizacji partyjnej. Zapominają i ostro a nieraz wrogo, krytykują.

(anw)

Ucieczka z okolic stereotypu

Rozmowa z przewodniczącym Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych — ALFREDEM MIODOWICZEM

● Tyle razy przejeżdża pan przez Kielce w drodze z Warszawy do rodzinnego Krakowa. Nigdy nie starczyło czasu, by zabawić tu dłużej, przyjrzeć się problemom, z jakimi borykają się zakłady we organizacje związkowe. Z czym kojarzy się przewodniczącemu OPZZ Kielecczyzna?

— To nie jest moja pierwszą wizyta w tym mieście. Pamiętam, że bardzo ostro dyskutowaliśmy w kieleckim Klubie NOT przed bytomskimi obradami. Ale tak, żebym spędził cały dzień w zakładach pracy Kielc, to rzeczywiście nie zdarzyło się. Co wcale nie znaczy, że nie doceniam problemów, jakie tu występują. Czym dla mnie jest Kielecczyzna? Tej głównej jedna z najliczniejszych i najlepiej pracujących organizacji związkowych w hucie w Ostrowcu Świętokrzyskim. Przewodniczący tego związku jest równocześnie przewodniczącym Rady Ochrony Pracy. To bardzo odpowiedzialne stanowisko. Dla mnie województwo kieleckie to też odlewnie: w Staporkowie, Skarżysku, Końskich...

● Zawodowe tęsknoty za hutnictwem, sentyment do ciężkiej pracy giserów?

— Nie tylko. To także zakłady, które mają do spełnienia bardzo ważną misję. Robimy w OPZZ wszystko, by odblokować wstrzymania rozbudowę odlewni w Końskich. Nam chodzi o możliwość produkowania w kraju kaloryferów. To jest przecież jeden z hamulców, uniemożliwiających rozwój budownictwa mieszkaniowego. My nie chcemy tylko mówić o problemie mieszkaniowym, nas interesuje budowa mieszkań. Nie ma co gadać po próżniczy, tylko trzeba zabrać się do roboty. W sprawie koneckiej odlewni, zwróciłem się osobiście z memoriałem do kierownictwa rządu. Pieniądze na dokończenie budowy muszą się znaleźć. Grą idzie o wysoką stawkę i rezygnować w połowie absolutnie nie wolno.

● Odnoszę wrażenie, że związki zawodowe na serio przymierzają się do rewizji istniejących programów budownictwa mieszkaniowego. Czy nie obawia się pan, że nacisk może wywołać opór ze strony organizacji związkowych, działających w budownictwie? Przecież budowlani są przekonani o tym, że pracują dobrze, rzetelnie, wydajnie.

— Społeczne odczucie jest akurat inne. Ciekawe, prawda? Program przedstawiony przez Komisję Planowania jest realny, bo minimalistyczny. Ponadto jest realny, bo zakłada wybudowanie małej liczby mieszkań, mniejszej niż oczekuje całe społeczeństwo. Naszym zdaniem trzeba stworzyć bazę, umożliwiającą skok naprzód. Trzeba więc rozbudować przemysł materiałów budowlanych, zapewnić potrzebne ilości armatury, cegły, stolarki, kruszyw, cementu, stali, pustaków, gręzielnic. Na budowy musi trafić to wszystko, co jest potrzebne do sprawnego zmontowania bloków. Budownictwo ma szansę stać się naszym narodowym przemysłem. Jestem przekonany, że istnieją możliwości budowania więcej mieszkań niż zakładają to plany.

● W istniejących warunkach? Przy takich ograniczeniach, z jakimi mamy do czynienia? Przy przepisach uniemożliwiających racjonalne wykorzystanie rezerw?

— Dlatego trzeba się zastanowić i zmienić istniejący system inwestycyjny. W najbliższym czasie w trakcie posiedzenia Biura Politycznego ta sprawa będzie rozpatrywana. Budownictwu trzeba stworzyć preferencje, ale potem wymagać, by zadania, jakie na ten resort spadają, wykonywane były do końca. Konsekwentnie. Powtarzam: uważamy, że w naszym kraju można budować znacznie więcej mieszkań niżby to wynikało z programów przedłożonych przez resorty budownictwa i administracji terenowej.

● Wróćmy jednak na związkowe podwórko, do problemów związkowców naszego regionu.

— Tak, myślę, że w zakładach pracy istnieją podobne problemy w skali całego kraju. Wszystko zależy od ludzi, ich postawy, motywacji i efektów jakie w swojej pracy uzyskują. Ja myślę, że w Ostrowcu jest z tej racji tak silny związek, bo tam załatwiane są sprawy w myśl tego, co dyktują działaczom ludzie. Jeżeli społeczna inspekcja pracy istnieje nie na papierze, a upomina się o warunki, w jakich pracują hutnicy, to i jest znaczący rozwój organizacji. Jak są załatwiane postulaty, to ludzie wierzą w związki, a te umacniają swój autorytet. I o to chodzi.

● Organizacje związkowe mają moralny obowiązek pilnowania jak realizowane są porozumienia zawarte między rządem a klasą robotniczą w czasie pamiętnego, sierpniowego protestu. Jakie jest stanowisko OPZZ w tej sprawie?

— Już w Bytomiu podkreślono, że dopilnujemy realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia. Oczywiste, że po pięciu latach większość postulatów została już po myśli ludzi pracy załatwiona. Proszę pamiętać, że podobne porozumienia podpisywano w prawie wszystkich przedsiębiorstwach i zakładach pracy. Tysiące zwarych społecznie spraw. Część tych zagadnień — te zwłaszcza ze sfery płacowej, ekonomicznej — zdewaluowała się. Trzeba do tych zapisów wrócić, zweryfikować je. Proszę też pamiętać, że większość postulatów została już załatwiona.

● W odrodzonych związkach zawodowych działają różni ludzie. Oprócz nowych działaczy, pokolenia wstępującego w życie zawodowe w latach osiemdziesiątych, spotkać można weteranów związków branżowych. Oprócz ludzi z otwartą głową natknąć się można na działaczy moszczących sobie posady, szukających możliwości wygodnego urządzenia się. Czy nie ma obawy, że OPZZ i tworzące się wojewódzkie agendy porozumienia przekształcą się w kostyczny, zbiurokratyzowany aparat administracyjny?

— Jestem przekonany, że taka perspektywa nie grozi WPZZ ani tym bardziej OPZZ. Warto odróżnić działaczy związkowych od funkcjonariuszy tego ruchu. Ci pierwsi pracują ze szczerego serca, z potrzeby autentycznych pobudek. Drugich wybrano na funkcje, to i poprzystarali do krzeseł i biurek. Na szczęście dla związków zawodowych takich funkcjonariuszy nie ma zbyt wielu. My, w OPZZ, nie boimy się kontaktów z robotnikami. Przeciwnie: obowiązuje taka zasada, że część tygodnia przeznaczamy na kontakty przy warsztatach pracy. Nas bardziej — niż wygląd gabinetu i opinia z ciepłego biura — interesują osądy formowane przez robotników, bezpośrednio na stanowiskach pracy.

● W jaki sposób związki zawodowe, inspirowane przez OPZZ mogą angażować ludzi do lepszej pracy? Interesujące jest, jaki będzie los apelu o współzawodnictwo pracy, apelu ogłoszonego zresztą przez związkowców z Kraśnika w czasie poznańskiej narady aktywu robotniczego.

— OPZZ w żadnym przypadku nie przekształci się w ogólnopolską komisję wyścigu pracy. Nie chodzi też o licytowanie się w liczbie apeli, bo hasła i slogany niczego nie załatwią. Nam chodzi o to, by idee miały konkretne, wymierne kształty. Chcemy, by ludzie pracowali lepiej, szybciej, wydajniej. Ale równocześnie będziemy pilnować, by z tej pracy mieli efekty. Naszym zdaniem, dzisiaj jest czas konkretów, działań przemawiających do wyobraźni, porywających do roboty. Uważam na przykład, że co roku trzeba pokazywać, jakie obowiązki i jakie zadania przyniosły efekty. Co się zmieniło, jak praca wpłynęła na warunki życia. Ludzie takie argumenty powinni sami rozważyć. Warto? No to do roboty!

● Związki jako sojusznik administracji? Partner pilnujący, jakie też korelacje zachodzą między prawami i obowiązkami obydwu stron: pracodawców i pracowników?

— Przecież wtedy będziemy mieli prawo do dzielenia chleba przez nas wszystkich wypieczonego. Związkowcy muszą przyjrzeć się organizacji pracy. Istniejący bałagan uniemożliwia wykorzystanie bogactw naszego kraju. Trzeba uporządkować to podwórko. Musimy przełamać pozory aktywności, myślenie utartymi schematami. Przełamać. Musimy to zrobić, bo nikt nas nie wyręczy. Musimy to zrobić, bo to nasz obowiązek.

Rozmawiał
RYSZARD BISKUP

Co poseł może

Tak skodyfikowanych obowiązków i praw posłowie jeszcze nie mieli. Ustawa to przecież akt prawny, zawierający normy najwyższej rangi, uchwalany przez najwyższy organ władzy państwowej. Nad projektem ustawy o obowiązkach i prawach posłów pracuje właśnie, powołana przez Sejm, Komisja Nadzwyczajna.

Zwróćmy uwagę na porządek rzeczy. Na pierwszym miejscu obowiązki, na drugim prawa. A więc obowiązki przede wszystkim. Wobec kogo, wobec czego?

Wobec wyborców. Oni są tu najważniejsi. Oni wybierają posła, by reprezentował ich interesy w parlamencie. Jeśli uważa, że dzieła nie tak, jak oczekiwali, mogą go odwołać, to prawo daje im przecież nowa ordynacja wyborcza. Ale to, co dobre dla społeczności danego okręgu wyborczego, nie zawsze może być dobre dla interesu ogólnospołecznego. Na przykład lokalizacja wielkiej inwestycji. Czy w takim przypadku opcja posła na rzecz swoich wyborców będzie dobrym spełnieniem obowiązków? Poseł, jako przedstawiciel najwyższej władzy w państwie, jest przecież zobowiązany do kształtowania podstawowych działań i kierunków polityki państwa, do umacniania spójności organizacyjnej, jaką jest państwo. Tego od posłów oczekujemy. Z tej odpowiedzialności posłowie obecnej kadencji zdawali ostry egzamin. Swoim następcom (jest to poselski projekt ustawy) zapisali: art. 2 ust. 3:

„Posłowie dążą do harmonijnego zespolenia interesów lokalnych z interesami ogólnonarodowymi".

Tak oto to, co najtrudniejsze w praktyce, w formule prawnej okazało się arcyproste. W praktyce możliwe będzie o tyle, o ile opinia społeczna przekonana zostanie o słuszności i ważności celów, o powiadlowym ich wyborze. A wybór — niestety — oznacza ograniczenia, rezygnacje, kompromisy. Stąd zapewne, przynajmniej na razie, trudno będzie godzić potrzeby społeczne z możliwościami materialnymi, stającymi do dyspozycji. Często będzie to godzenie wody z ogniem.

Ale wracając do ustawy. Ma służyć dzisiejszym i jutrzejszym potrzebom. Co więc na dziś i na jutro ważne jest w sferze obowiązków poselskich?

Kontakt z wyborcami, oznaczający znajomość warunków życia i warunków pracy, także wiedzę na temat kondycji moralnej, oczekiwań i frustracji, obaw i nadziei. Kontakt z wyborcami to także rozpoznawanie wyborców z tym, co dzieje się w Sejmie, wyjaśnianie polityki państwa, wyjaśnianie celów tworzonego przez Sejm prawa, zdawanie sprawy z własnej działalności na forum parlamentu. Na te obowiązki kładzie się w projekcie ustawy akcent szczególny. A jest jeszcze cały rejestr obowiązków, wynikających z toku prac poselskich. Czy poseł może zatem wykonywać swoją pracę zawodową i sprawować mandat poselski? Czy zwyczajnie, po ludzku, starczy mu na to czasu?

W projekcie ustawy zapisano zasadę wykonywania mandatu poselskiego bez zaprzestania pracy zawodowej. Ale też nie wyklucza się, urlopowania posła do prac parlamentarnych. Stąd wniosek, że 460 posłów może złożyć prośbę o urlop? Może. Ale czy powinno? Czy w ogóle wchodzi w rachubę takie zbiorowe urlopowanie? Raczej nie, na pewno nie. Nawet ten Sejm, o którym mówiło się — zapracowany, nie wskazywał na konieczność takiego potraktowania sprawy. Więc jest to możliwość, z której zapewne będzie się korzystać zgodnie z potrzebami, ale z umiarkowaniem.

Poseł ma obowiązki, poseł ma prawa. Do immunitetu poselskiego przede wszystkim, czyli ochrony osobistej. Mówi o tym art. 24 ustawy, rekapitulując dotychczasowe zapisy prawne. Czy posła nie powinien jednak chronić immunitet także przez czas pewien po wygaśnięciu mandatu? Projekt ustawy tego nie wnosi, ale w Sejmie mówiono o tym, być może więc będzie to przedmiotem dyskusji.

Przez prawo posłów zasygnalizujemy jedno eksponowane w projekcie. Prawo posła do informacji. Oznacza, że organa państwowe, instytucje, przedsiębiorstwa i organizacje nie mogą powiedzieć: tych informacji nie udzielamy, zasłaniając się jakimiś przepisami, jakąś uchwałą, jakimś zarządzeniem (ochrona tajemnicy państwowej i służbowej znalazła w projekcie ustawy swój wyraz). Art. 17 projektu ustawy mówi, że „Poseł ma prawo do uzyskiwania wszelkich informacji i materiałów, jakie uważa za niezbędne do należytego wykonywania mandatu poselskiego". Choć to przepis ustawowy, być może bez artykułu 21 miałby cechy pobożnego życzenia. Tymczasem artykuł 21 mówi, że uchybienia pracowników, jeśli chodzi o udzielanie posłom rzetelnej i szybkiej informacji, „stanowi podstawę do wyciągnięcia konsekwencji, przewidzianych w przepisach prawa pracy". Ustawa zmierza więc do zwiększenia efektywności działania poselskiego. Kto wie, czy prawo posła do informacji nie należy uznać za przepis w pewnym sensie symboliczny.

EWA OSTROWSKA

Studenci nie próżnują nawet w okresie wakacji. Odbywają bowiem letnie praktyki.

„Na zdjęciu: studenci olsztyńskiej ART poznają pracę kombajnu, jego budowę i uczą się prowadzenia tego pojazdu.

Istnieje bowiem wymóg, że każdy student po ukończeniu uczelni powinien umieć prowadzić maszyny rolnicze.

CAF — Moroz

Na polach wre praca

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

szyn w SKR Charsznica sprowadzono z fabryki w Kostrzyniu silniki które popsuły się już przy próbach. Producent zastrzegł sobie, że on zadecyduje, czy zrobić z tymi silnikami. W SKR w Morawicy pękł blok silnika zakupionego w Andrychowie. Zanim załatwiono zostanie reklamacja, trzeba będzie zamontować nowy silnik. W kombajnie starego typu w SKR w Pińczowie popsuł się cheder. Trudno kupić tę część, ponieważ już się takich nie produkuje. Tylko te cztery „bizony" mogą wyjść w pole z opóźnieniem. Resztę udało się wyremontować mimo ogromnych problemów z częściami zamiennymi.

Dla kombajnistów i traktorzystów, zapewniono kilka ton konserw, mięsnych, drobiowych i pasztetów. Wytypowano też 116 samochodów dostawczych, które — w razie awarii sprzętu — dowozić będą bezpośrednio na pola części zamienne oraz mechaników.

H. B.

Szczypanie wyobraźni

Jestem głęboko przekonany, że w ten dzień dziennik telewizyjny był oglądany przez znacznie większą liczbę Polaków aniżeli normalnie. A już na pewno ten fragment dziennika, w którym prezentowano uroczystość podpisania umowy między delegacją koncernu „Fiata" a naszym „Polmotem" i Fabryką Samochodów Małotiratażowych w Bielsku. Bo przecież wszystko, co dotyczy motoryzacji, interesuje miliony obywateli, dla których posiadanie samochodu stało się sprawą najwyższej rangi. Zresztą o tym, że trwają pertraktacje na temat zakupu nowej licencji, mówiło się od dawna. Jak kraj długi i szeroki powtarzano plotki, w których przyszły „małolitrażowy" przybierał coraz to inny kształt, coraz to inną wielkość. Dziś już wiemy, czym ma być „to nowe" w obiegowych dyskusjach na ten temat znacznie więcej rozczarowania, aniżeli zadowolenia by równocześnie wiadome było, iż jeszcze rok, jeszcze dwa, a „malucha" zastąpi „średniak", czyli samochód, którego naprawdę oczekuje się w kraju. To prawda, że „fiat 126p" na stałe wpisał się w krajobraz polski, że jeżdżą nim setki tysięcy polskich rodzin, że sprzedajemy go za granicę i to po całkiem godziwej cenie. Ale prawdą jest i to, że od pierwszej chwili podjęcia produkcji „malucha" ludzie — znający się na motoryzacji i umiejący liczyć — byli przekonani, że kupno licencji na „fiata 126p" nie było najlepszym interesem, jaki możliwy zrobić w latach, gdy wykorzystując hossę kredytową, nie mieliśmy problemu z zawarciem bardziej korzystnej i rozsądnej umowy. Takiej, która umożliwiłaby rozpoczęcie produkcji samochodu rzeczywiście rodzinnego, np. rzędu jugosłowiańskiej „zastawy", hiszpańskiego „seata", włoskiego „127" lub powstającej w tym samym czasie „pandy" albo też „uno". Bo przecież wszystkie te samochody powstały w turyńskim „Fiacie", z którym zwiążaliśmy się — i chyba słusznie — na stałe. Tak, tylko że wymienione modele to wielkie samochody średniej, trzyosobowej, o odpowiednim bagażniku i warsztatach, gwarantujących rzeczywiste rozwiązanie problemów motoryzacyjnych w naszym kraju.

Nie jestem przeciwnikiem dalszego rozwoju współpracy z włoskim „Fiatem", chociaż osiągnięcia tego koncernu na pewno nie stawiają go w motoryzacyjnej czołówce. Przyznaję także, że od dawna byłem przekonany o znacznie słuszniejszej proporcji, by kraje RWFG oparły rozwój motoryzacji indywidualnej na wspólnie produkowanym typie samochodu, jeśli już nie czeskiej „skodzie", to powiedzmy na radzieckiej „ładzie 1300", która notabene też się zrodziła w „turyńskiej stajni". Dlatego to, o czym nas zawiadomiono w lipcu br., wydaje się, jako pozornie nadal w głębokim przysiadzie, bez względu na to, że — jak podano — zmodernizowany „maluch" ma mieć lepszy silnik, większą moc, bardziej nowoczesne rozwiązanie techniczne i inne usprawnienia, o których dowiemy się później, tzn. przed lub po 31 marca 1987 roku, kiedy to ruszy nowa produkcja.

● Być może, utyskując nie wiem o tym, iż szefowie naszej motoryzacji przygotowują inną niespodziankę, wobec której moje malkontenctwo nie ma racji bytu. Ale i w tym przypadku uważam „malucha" za samochód bez przyszłości, bo gdyby było inaczej, to turyński koncern produkowałby go sam i sam na nim zarabiał miliony. Tak się stawiać prawa rynku i wiedzą o tym w Turynie. I dobrze by było, gdyby takimi samymi kategoriami zaczęto myśleć w naszym kraju, tym bardziej, że wielcy producenci samochodów chętnie wchodzą w układy z krajami, w których i siła robocza jest tańsza i klient mniej wybredny niż na własnym rynku...

JÓZEF KLATA

W głębokim przysiadzie

Cisza w gabinecie

Lekarskie biurka przykrył kurz. Nawet u dentysty zamiast zgrzytu wiertła słychać tylko ciszę. Żeby zrobić badania okresowe trzeba zwolnić się z pracy i stać w kolejce w przychodni rejonowej.

— Dwadzieścia lat ta przychodnia nikomu nie przeszkadzała, a teraz co? Czemu ją likwidować? — Zastanawiają się w buskiej PSS „Społem" i Oddziale WZGS.

W 1965 roku przy „Społem" i ówczesnym PZGS powstało przyzakładowe ambulatorium. Przyjmował tu lekarz internista i stomatolog, zatrudnieni na pełnych etatach, pielęgniarka i pomocnik dentysty. Przychodnia funkcjonowała na trochę dziwnych prawach, finansowana całkowicie przez korzystające z jej usług zakłady, bez jakiejkolwiek ingerencji Zespołu Opieki Zdrowotnej. Leczyło się tu około 1700 pracowników i emerytów sześciu buskich firm — głównie „Społem" i Oddziału WZGS.

Dziś przychodnia stoi pusta, nie ma lekarzy. Związki zawodowe i organizacje partyjne w imieniu załóg zakładów podniosły alarm. Protestują. Nie godzą się na likwidację przychodni. Mają ją od dwudziestu lat, załogom jest potrzebna. Nie można jej teraz ot, tak po prostu, zamknąć i zostawić. Sprawa nabrała rozgłosu. Bo jakże to pozbawić ludzi lekarza? Z jakiej niby racji? Wszystkiemu podobno winien szef buskiego ZOZ. Za jego to sprawą lekarki i pielęgniarki opuściły ambulatorium, zastraszone tym, że nie znajdą pracy. A chodzi o to, żeby ludzi na siłę przenieść do nowej przychodni budowanej przy Spółdzielni „Wielobranżowej". Prezesowi „wielobranżówki" zabrakło pieniędzy na dokończenie inwestycji i chce je wyciągnąć od innych zakładów, zrobić przychodnię u siebie, a innych na siłę uszczęśliwić. Ot, afera. Teksty, podteksty, które trzeba wyjaśniać.

* ☆ *

W gabinecie dyrektora Fatygi z buskiego Oddziału WZGS słucham argumentów przeciw likwidacji przychodni. Obecne są szefowe organizacji związkowych i partyjnych „Społem" i WZGS, sekretarz organizacji partyjnej OBM, jest także Władysław Juda były prezes PZGS, który przyzakładowe ambulatorium organizował. Argumenty są racjonalne i rzeczowe. Zakłady same utrzymują przychodnię. W ubiegłym roku wydały na nią wspólnie 1 mln 114 tysięcy zł, w tym roku za półrocze już 973 tysiące zł, bo koszty rosną. Płacą proporcjonalnie do liczby pracowników. Jest to typowe zdciążenie kasy ZOZ i wielka wygoda dla załóg. Teraz organizowana jest w Busku druga przychodnia międzyzakładowa. Żeby tam się przenieść należałoby zapłacić „udział" po ok. 1000 zł od pracownika. Nie chcą tego, bo mają własną przychodnię, a poza tym skąd wziąć pieniądze? I co zrobić z własnym ambulatorium i sprzętem?

* ☆ *

Prawda ma jednak zawsze dwa oblicza. Nie można poprzestać na wyjaśnieniach jednej tylko strony. Wszak i drugą również ma swoje racje. Bo przecież te niemożliwe, choć różne rzeczy się zdarzają, by tak nagle, z nijakiego powodu likwidować przychodnię — niewątpliwie dużą zdobycz socjalną załóg buskich zakładów pracy. Wiem jednak, że lekarki i pielęgniarki z przychodni przy WZGS złożyły po prostu wymówienie z pracy i przeszły do ZOZ. Za porozumieniem stron. Dlatego gabinety ambulatorium stoją teraz puste.

* ☆ *

Rozmawiam z dyrektorem buskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej dr. **Marcinem Podeskiem**. Za jego to niby sprawą przychodnia według pogłosek miała być zlikwidowana. Dowiaduję się więc, że przychodnia przy WZGS wcale nie została zlikwidowana. Na razie jakby umarła śmiercią naturalną, bo nie ma kto w niej pracować. Personel poprosił o przeniesienie. Odbyło się to bez żadnej ingerencji szefa ZOZ. Zresztą — jak dyrektor ZOZ może zlikwidować coś, co nie jest jemu podległe? Zakłady same płaciły lekarzom, jeżeli znajdą chętnych do pracy, będą w dalszym ciągu miały przychodnię. To, że przez 20 lat utrzymywały ambulatorium, odciążając państwową kasę, jest rzeczą chwalebną.

Buskim lekarzom nikt nie czyni przeszkód w podjęciu pracy w przyzakładowym ambulatorium. Rzecz jednak w tym, że lekarzy brakuje, a Busko to rejon, gdzie jest ich najmniej w województwie świętokrzyskim. Dyrektor Podesek szacuje, że ZOZ może przyjąć 10 stomatologów — dlatego o obsadę przychodni są kłopoty. Jak można skierować tam kogoś, skoro u siebie ma się nie obsadzoną etaty? Zresztą gdyby dr Podesek chciał to ambulatorium — likwidować mogłby to zrobić kilka lat temu, bo dyrektorujemy w ZOZ od lat pięciu. Wiecej. Rok temu wyraził zgodę na przejęcie zdolnej lekarki właśnie do wspomnianej przychodni, skoro wystąpiła z takim podaniem. Teraz sytuacja po prostu się odwróciła. Lekarka zdecydowała się wrócić do ZOZ, więc ją przyjął, tak samo jak pielęgniarkę i stomatologa. Zgodę za porozumieniem stron wyraził zresztą dyrektor Oddziału WZGS — dotychczasowy pracodawca. Przychodnia stoi pusta, bo trudno znaleźć tam lekarzy.

Sprawa przychodni przy Spółdzielni „Wielobranżowej" wypłynęła niedawno. Wcześniej wiele buskich przedsiębiorstw zwracało się do ZOZ z prośbą o lekarza zakładowego. Dyrektor nie miał lekarzy. Zaproponował więc wybudowanie wspólnej przychodni. „Wielobranżowa" była jedną z firm, które chciały posiadać przyzakładowe ambulatorium. A że budowała właśnie budynek administracyjny, po konsultacji z Zespołem Opieki Zdrowotnej postanowiła oddać parter budynku na wspólną przychodnię zdrowia. To był ładny, przychylny gest.

Przychodnia stoi już gotowa. Kiedy ją oglądałem trwały ostatnie roboty wykończeniowe. Kilka dużych jasnych pokoi lekarskich, gabinet fizykoterapii, masażysty, sala do ćwiczeń rehabilitacyjnych, duży korytarz i poczekalnia — warunki lepsze niż w ambulatorium przy WZGS. Lekarze i pielęgniarki, zatrudnione tam poprzednio właśnie w nowej przychodni mają znaleźć zatrudnienie. Może stąd nieporozumienie i pomawianie o kaperownictwo personelu?

Prezes „Wielobranżowej" wyliczył koszty budowy przychodni i sprzętu, na ok. 2 mln 200 tys. złotych. W sumie nie wiele. Kilkanaście zakładów chętnie zapłaciło „wpis" — swój udział w kosztach. Zaproponowano to również m.in. „Społem" i WZGS — dlaczego? Po prostu — nowa przychodnie będzie utrzymywał ZOZ. Jednorazowa opłata 1500 złotych od pracownika (pomniejszona o wartość sprzętu medycznego, gdyby zakłady zdecydowały się przejąć) wystarcza na ponoszenia kosztów swojego ambulatorium. Roczne w zakładach zostanie więc blisko 2 mln złotych. Propozycja była godziwa i uczciwa — wywołała natomiast protesty i posądzenia o chęć likwidacji. Załogi otrzymały lepszą przychodnię. Wprawdzie więcej, byłoby zapisanych pacjentów (o ok. 800 osób), ale zatrudnianoby dwu lekarzy, przy czym mogliby przyjmować tam także specjaliści. Dyrektor buskiego WPHW szybko przekalkulowała korzyści płynące z przejścia załogi do nowej przychodni. Pieniądze dotychczas płacone na utrzymanie ambulatorium zostają w firmie, ludzie mają zapewnioną lepszą opiekę, kłopot z głowy, bierze go na siebie ZOZ. Po co się upierać i trwać przy starym ambulatorium. Czy tylko z sentymentu, że to jednak własne?

* ☆ *

I to byłaby cała sprawa. Wiceprezes „Wielobranżowej" **Jeremi Górecki**, mówi, że przez myśl nikomu nie przeszło odbieranie „Społem" ich przychodni. Oddali pomieszczenia na wspólne międzyzakładowe ambulatorium, zakłady zgodziły się na to chętnie, nie przypuszczali, że zrobi się afera. Z nowej przychodni będą korzystać załogi „Wielobranżowej", zakładów mięsnych WPHW, PHS, „Ruchu", Oddziału „Elekty", spółdzielni krawieckiej i przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji — firm niewielkich. Przy starej pozostaja na razie „Społem", Oddział WZGS OBM. Nie bardzo wiadomo gdzie zdecydują się iść załogi STW i GS.

Jedno jest pewne: dla ludzi nie ma alternatywy — albo u nas, albo nigdzie. Przychodnia nie może stać pusta. Ważne, by lekarz przyjmował, a kolejka była jak najkrótsza. Załogi „Społem" i WZGS nie mogą zostać pozbawione lekarza. To, czy zdecydują się prowadzić własną przychodnię, czy przejść do tej przy „Wielobranżowej" — pozostaje sprawą otwartą. Powinny jej towarzyszyć nie emocje, lecz rozsądek oraz rzetelna kalkulacja: pragnień i ograniczeń, potrzeb i możliwości.

MAREK MACIĄGOWSKI

• Z województwa i Kielc •

Ostrowiec
Mieszkania bez opóźnień

Ostrowiec należy do nielicznych miast na Kielecczyźnie i zapewne w Polsce, gdzie rytmicznie i bez opóźnień realizowany jest spółdzielczy program wielorodzinnego budownictwa mieszkaniowego. Jest to zasługą nie tylko służb inwestycyjnych Spółdzielni Mieszkaniowej, ale przede wszystkim wykonawcy — **Kombinatu Budowlanego.**

— W minionym półroczu budowlani przekazali 5 bloków o 211 „M" w osiedlach Stawki i Rosochy, co stanowi ponad 45 proc. planu rocznego a przewiduje on wzniesienie 463 lokali o powierzchni 25 tys m kw. — powiedział prezes OSM, **Bronisław Haladyna**. Warto tu dodać, że mieszkania oddawane były sukcesywnie — w I kwartale — 131 „M", zaś w II — 80 mieszkań. Zaawansowanie robót pozwala przypuszczać, że tegoroczny program zostanie wykonany w całości. W tym kwartale wręczymy klucze lokatorom do kolejnych dwóch budynków w osiedlu Stawki, natomiast w ostatnim kwartale roku budowlani przekażą 4 pozostałe budynki.

Skromny jest w tym roku plan obiektów infrastruktury, oddano bowiem tylko jeden pawilon handlowy na Polankach. Zanim powstaną docelowe obiekty handlowo-usługowe w najmłodszych osiedlach — Stawki i Rosochy, KB wykonuje poza planem niewielki, bo o powierzchni 131 m kw. sklep spożywczy na Rosochach i będzie on gotów jeszcze w br., natomiast Zakład Budowlano-Remontowy OSM przystąpił do budowy równie dodatkowego takiej samej placówki na Stawkach i zostanie ona uruchomiona w roku przyszłym.

Zgodnie z programem Kombinat Budowlany wznosi ostatni już na Polankach pawilon handlowy o powierzchni blisko 900 m kw. Budowlani zwlekają jednak z rozpoczęciem stawiania żłobka i przedszkola, a powinny one być gotowe w roku przyszłym. **(kd)**

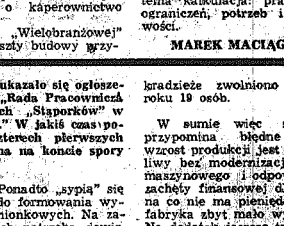

W gminie

„Miejskim" — do Daleszyc?

Te podmiejskie miejscowości Kielc wyraźnie są zaniedbane w miejskiej komunikacji. Autobusy MPK dojeżdżają, jak mówią zbiorowiska, niemal do Nowej Słupi i Suchedniowa. (Czerwone wozy mają — Piekoszów, Morawica, Wiślówka, a nawet Radlin. A Daleszyce, nie wiadomo za jakie „grzechy" są upośledzone. A przecież wielu ludzi stąd oraz ze Słopca, Komórek czy Borkowa pracuje w Kielcach, wielu uczniów z Kielc dojeżdża do filii kieleckiej fabryki w Niwkach Daleszyckich... jednym słowem na brak pasażerów MPK nie mogłoby narzekać.

Władze daleszyckiej gminy od dłuższego już czasu zabiegają o uruchomienie miejski autobus. Sprawa ta była podnoszona na różnych zebraniach. Jak na razie — bez skutku. **(TBAR)**

Wodą naprzód

Wsie suchedniowskiej gminy, jak wiele innych, cierpią na niedostatek wody. Można powiedzieć, że wszędzie następuje schyłek tradycyjnych, rolniczych chłopskich studni. Po wodę sięgać już trzeba dzisiaj głębiej.

W suchedniowskiej gminie władze i obywatele zabrali się poważnie za problem wody. Już do końca bieżącego roku w niedalekim Zgórzu zakończona będzie budowa wodociągu, kosztującego milion złotych. Rozpoczęto również, głównie czynem społecznym, budowę wodociągów w sołectwach Łącznie (2,2 mln zł). Podegnańszcze (8,3 mln zł).

„Zanosi się" też na budowę „dużej wody" w Jerznej, a sprawa wodociągu w Zaściału wypadnie około roku 1986 rok. W tym roku przygotowywana jest dokumentacja formalno-prawna dla wodociągu w Chojowie. **(TBAR)**

Gospodynie chwalą...

...wyroby Zakładów Wytwórczych „Społem" w Kielcach. Ta zasłużona placówka dostarcza rocznie na rynek produkcję wartości 2,5 miliarda złotych. Dziennie zakłady przy ulicy Mielczarskiego opuszcza np. 2,5 tony majonezu, 7 do 8 ton koncentratów ciast, 12 ton budyniów i galaretek. Bez „społemowskiego" makaronu trudno już wyobrazić sobie nasze stoły, a w produkcji drożdży ZW są monopolistą.

(An.)

Fot. A. Pęczalski

Słopieckie marmury

„Kruszywa Kieleckie" mają szczęście. Ciągle coś odkrywają: a to piękny kwarcyt, a to dorodny wapień, to czysty, pachnący marmur.

Właśnie — marmur. Niedawno, bo chyba w ubiegłym roku bogate jego złoże odkryte zostało w Słopcu, koło Daleszyc. Jego wydobycie już trwa i jak orzekają fachowcy, słopiecki marmur jest bardzo przedni. **(TBAR)**

Z teki prokuratora

Przywłaszczyła 300 tys. zł

Do obowiązków **Anny T.**, kasjerki zakładu motoryzacyjnego Spółdzielni „Przełom" w Starachowicach, należało wypisywanie zleceń na usługi oraz pobieranie należności po ich wykonaniu. Z zadania tego wywiązywała się tylko częściowo. Owszem, sporządzała zlecenia, inkasowała gotówkę, a jakże, lecz zamiast odprowadzać ją na konto bankowe, chowała do własnej kieszeni.

Tym niezwykle prostym, co i naiwnym sposobem przywłaszczyła od ponad 50 klientów ponad 300 tysięcy złotych. Defraudantkę zatrzymali funkcjonariusze miejscowego RUSW, zaś prokurator rejonowy nakazał umieścić ją tymczasowo w areszcie. Śledztwo trwa.

Amatorzy społecznej własności

Niedawno **Adam R.**, były pracownik FSC, pod osłoną nocy przedostał się na teren tego przedsiębiorstwa i wraz z kompanem usiłował ukraść czasem zamienne do „starów", wartości 300 tys. zł. Tym razem nie udało się. Przy pomocy strzału przemysłowej został zidentyfikowany, choć zbiegł z miejsca przestępstwa. Złodziejem zainteresował się funkcjonariusz RUSW i prokurator Adam R. znalazł się w areszcie.

Ciężkie czasy dla bimbrowników

Na początku bm. funkcjonariusze RUSW w Starachowicach zatrzymali na jednej z ulic tego miasta kierowcę „Łada-niwa". W czasie kontroli dokumentów poczuli wydobywający się z samochodu zapach fermentującego alkoholu. Zajrzeli do środka, a niesłu koc i ich oczom ukazał się 30-litrowy słój z zacierem. Jego właściciel, 32-letni Andrzej M., został zatrzymany. W trybie przyspieszonym, w myśl ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej, już nazajutrz został przed sądem, który skazał go na rok pozbawienia wolności, 80 tys. zł grzywny i zwrot kosztów postępowania w kwocie 20 tys. zł. (ch)

W „Modeksie" kanikuła

W Spółdzielni Pracy „Modeks" w Ostrowcu sezon urlopowy w pełni. W halach produkcyjnych pracuje tylko 50-osobowa grupa, która nie nabyła jeszcze praw urlopowych i ci, którzy oczekują na wyjazd do sanatorium w późniejszym terminie. Mechanicy konserwują oraz remontują park maszynowy, grupa remontowa wymienia zniszczoną podłogę, zaś w biurze pracują tylko niezbędne służby administracji, księgowości.

Około 830 osób załogi wypoczywa od 8 lipca do 2 sierpnia. Inny sposób wykorzystania urlopów, grupowo, po kilkadziesiąt osób, zakłóciłby tok produkcji obniżyłby wydajność pracy.

Na odpoczynek w pełni lata zasłużyły sobie szwaczki z tego zakładu. W minionym półroczu wyprodukowały 400 tys. koszul męskich i chłopięcych, sukienek, pidżam i bielizny pościelowej wartości 241,5 mln zł. Ponad połowę wyrobów wysłano do kontrahentów zagranicznych. Obok eksportu do ZSRR „Modeks" z powodzeniem zdobywa rynki zachodnie. W br. dla odbiorców w Holandii i Francji uszyto 62 tys. ubiorów. W drugim półroczu przybędzie nowy kontrahent z Wielkiej Brytanii, który zamówił 50 tys. flanelowych koszul.

Warto dodać, że w br. spółdzielnia wykona 790 tys. wyrobów, o blisko 20 proc. więcej niż w roku 1984. Rozwija również opłacalne dla obu stron nakładziwo. 26 chałupniczek, głównie mieszkanek Ostrowca, uszyło już 49,5 tys. chłopięcych koszul i spodenek oraz męskich pidżam i rękawików za 15,4 mln zł, o 3 mln zł więcej niż w roku ubiegłym.

(kd)

Kafelki na zakręcie

W „Magazynie Środowym" z 6 marca br. ukazało się ogłoszenie, którego początek brzmiał następująco: „Rada Pracownicza Zakładów Płytek i Wyrobów Kamionkowych „Stąporków" w Stąporkowie ogłasza konkurs na dyrektora." W jakiś czas potem dotarła do mnie wiadomość, że po czterech pierwszych miesiącach roku zamiast zysku, fabryka ma na koncie spory deficyt. Pojechałem do Stąporkowa...

W gabinecie dyrektora zastałem **Edwarda Górala.** Dwóch rywali z konkursu pokonał zdecydowanie. Nie jest tu kimś nowym — był wcześniej zastępcą dyrektora ds. ekonomicznych. Jego poprzednik na stanowisku naczelnego zrezygnował 28 lutego, po pięciu latach szefowania. Już w ub. r. ZPWK wiodło się nie najlepiej. Czary goryczy dopełniła ostra zima. Podstawowym surowcem energetycznym, wykorzystywanym przy produkcji kamionki i płytek, jest gaz. W styczniu i lutym ograniczono jego dostawy dla przemysłu, by lepiej ogrzać mieszkania. Stąporkowska fabryka pracowała wtedy na znacznie zwolnionych obrotach. W produkcji kamionki straty wyniosły 11 mln zł, wykonano tylko 87-proc. planowanej ilości płytek. Po trzech zimowych miesiącach deficyt osiągnął sumę 26 mln zł.

Przedstawiciele banku znacznie wcześniej zaniepokoili się działalnością ZPWK. W 1984 r. o 11 milionów zł niższy niż w roku poprzednim był zysk, którego 79 proc. pochłonął PFAZ. Płace wzrosły o 40 proc., podczas gdy wydajność pracy o 31 proc. Rentowność spadła o 6,3 proc. Fabryce groziła utrata zdolności kredytowej. Jeszcze w grudniu ub. r. dyrekcja miała przedstawić bankowi program poprawy efektywności gospodarowania.

Jak więc widać nie tylko brak gazu sprawił, że zakłady znalazły się na zakręcie. Jednak inne przyczyny mają charakter długotrwały. Na pierwszy rzut oka trudno ocenić, że park maszynowy jest w 72 proc. zużyty. W halach produkcyjnych dominują kilkudziesięciometrowej długości piece. Jak twierdzi **Janusz Bodziński**, zastępca dyrektora ds. technicznych urządzenia te pracują od początku, czyli przez 15 lat, bez remontu. Ponadto „sypią" się maszyny do formowania wyrobów kamionkowych. Na zakup nowych potrzeba dewiz, których zakład nie ma.

Te wieloletnie zaniedbania dyrektorzy kładą na karb powikłanych losów fabryki. Do 1979 r. była filią suchedniowskiego „Marywilu". Dla tamtejszych zakładów znalazły się pieniądze na nową prasę i remonty pieców, dla stąporkowskiego — nie. W marcu 1979 r. fabryka usamodzielniła się i weszła w skład kombinatu „Cersanit", który istniał do 1981 r. Obecnie należy do Zrzeszenia Producentów Szkła i Ceramiki „Vitrpcer", a funkcję organu założycielskiego pełni wobec niej minister przemysłu chemicznego i lekkiego. — To jakieś nieporozumienie — mówi **Sławomir Miodawski** — przewodniczący Rady Pracowniczej. Cała nasza produkcja służy budownictwu, a należymy do resortu przemysłu chemicznego, który mało się nami interesuje. W zrzeszeniu jest 54 członków i wszyscy mają kłopoty. W rezultacie dotąd nikt nie zdobył się na to, by pomóc nam wyjść z trudnej sytuacji.

Do problemów ze sprzętem dodać trzeba brak ludzi. W tym roku zwolniło się 87 osób a przyjęto tylko 27. ZPWK przegrywa z konkurencją z innymi stąporkowskimi firmami. Wprawdzie praca tu lżejsza niż np. w sąsiedniej Odlewni Żeliwa, ale zarobki znacznie mniejsze. Średnio wynoszą ok. 15 tys. zł, co plasuje firmę na ostatnim miejscu w zrzeszeniu. Wielu potencjalnych pracowników odstrasza czterobrygadowy system pracy, który zmusza do przywdziewania roboczego ubrania w świetle i płatek. Nie dają rezultatów poszukiwania chętnych w okolicznych wsiach. Mimo to dyrekcja nie pobłaża wszelkim naruszeniom dyscypliny. Za alkohol i kradzieże zwolniono w tym roku 19 osób.

W sumie więc sytuacja przypomina błędne koło: wzrost produkcji jest niemożliwy bez modernizacji parku maszynowego i odpowiedniej zachęty finansowej dla ludzi, na co nie ma pieniędzy, gdyż fabryka zbyt mało wytwarza. Na dodatek jeszcze ta „zimowa wpadka". W kwietniu coś jednak drgnęło: rozpoczęto szkliwienie płytek podłogowych (technologię opanowano własnymi siłami), których sprzedaż przynosi nieźle zyski. Dzięki temu po dwóch następnych miesiącach ujemny wynik finansowy zmalał do 6 mln zł. W czerwcu bank zaakceptował którąś z kolei wersję programu likwidacji strat, co ma nastąpić do końca III kwartału. ZPWK mogą znów korzystać z kredytów. Ale to wcale nie oznacza zupełnej wyjścia na prostą. Co dalej?

Sęk w tym, że dyrekcja fabryki ma niewielkie pole manewru. Surowiec do produkcji kamionki, kanalizacyjnej leżą na hałdach w pobliskiej Starej Górze i Bolminy. Ale bez kopyt wspomnianych urządzeń nie ma mowy o zwiększeniu wydajności. Płytki ścienne i podłogowe są w Stąporkowie jedynie szkliwione. Żeby wytwarzać je od podstaw, trzeba by sporo zainwestować, a w ub. r. z zysku nie zostało ani grosza na fundusz rozwoju. Nie ma możliwości podniesienia płac bez oddania znacznego „haraczu" na PFAZ. Bank też nie będzie hojny wspomniany urządzeń nie ma mowy o zwiększeniu wydajności. Płytki ścienne i podłogowe są w Stąporkowie jedynie szkliwione. Żeby wytwarzać je od podstaw, trzeba by sporo zainwestować, a w ub. r. z zysku nie zostało ani grosza na fundusz rozwoju. Nie ma możliwości podniesienia płac bez oddania znacznego „haraczu" na PFAZ. Bank też nie będzie hojny pożyczy tylko na bieżące potrzeby. Największe bogactwo, jakim dysponuje fabryka, to młoda i zdolna kadra techniczna oraz spora grupa wieloletnich solidnych pracowników. Powraca więc pytanie — jak w pionce — „skąd wziąć szmalec?"

Odpowiedź na nie musi znaleźć dyrektor Góral i jego współpracownicy. Być może ma już jakiś pomysł. Gdy zapytałem go dlaczego zdecydował się wziąć w swe ręce losy zakładu w tak trudnej sytuacji, odparł: — Nie zrobiłbym tego, gdybym nie widział szansy na przyszłość.

GRZEGORZ ŚCIWIARSKI

kącik rencisty

Antoni F. ze Starachowic, pisze: „Skorzystałem z możliwości przejścia na emeryturę wcześniejszą, którą nadal pobieram. Mam zamiar podjąć pracę w wyuczonym zawodzie szlifierza, ale nie tracąc emerytury. Czy są takie możliwości?". **ODPOWIADAMY:** Sprawę interesującą czytelnika reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7.III.1983 roku w sprawie osiągania wynagrodzenia lub innych dochodów przez osoby uprawnione do emerytury lub renty (Dz. U. nr 17, poz. 80). Ogólna zasada stanowi, że osiąganie przez emeryta lub rencistę wynagrodzenia z tytułu zatrudnienia **w pełnym wymiarze czasu pracy** obowiązującym pracownika w danym zawodzie powoduje zawieszenie prawa do emerytury lub renty, bez względu na wysokość wynagrodzenia. Nie oznacza to, że emeryci i renciści pracować nie mogą. Wprost przeciwnie: stwarzane są warunki do podejmowania przez te osoby pracy, ale pod pewnymi warunkami. **Bez wpływu na pobieranie świadczeń jest osiąganie przez emeryta lub rencistę wynagrodzenia z tytułu zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy, albo zatrudnienia sezonowego lub dorywczego, z wynagrodzeniem nie przekraczającym w okresie roku kalendarzowego 120 000 zł, a dla zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy, w zawodach deficytowych nawet 144 000 zł.** Określenie stanowisk pracy o charakterze deficytowym zostało powierzone terenowym organom administracji państwowej stopnia wojewódzkiego. Dla emerytów i rencistów pobierających świadczenia z oddziałów ZUS w Kielcach i w Radomiu takie ustalenia zapadły w formie ramowych wykazów stanowisk pracy o charakterze deficytowym. W tych sprawach zainteresowani mogą zasięgać informacji przede wszystkim w zakładach pracy, ale także w wydziałach (referatach) zatrudnienia i spraw socjalnych urzędów miast, miast i gmin lub w placówkach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Czytelnika z pewnością zainteresuje wyjaśnienie, że stanowisko pracy szlifierza znajduje się w wykazie stanowiącym załącznik do uchwały nr IV/38/84 — Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach.

W bieżącym roku wprowadzono jeszcze jedną znaczącą zmianę, a dotyczącą emerytów i rencistów zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, dla których organami założycielskimi są minister hutnictwa i przemysłu maszynowego oraz minister górnictwa i energetyki. **Otóż dla emerytów i rencistów zatrudnionych w przedsiębiorstwach, jednak w niepełnym wymiarze czasu pracy i w deficytowych rodzajach robotniczych, nie ograniczą się kwoty osiąganego wynagrodzenia.** Ale uwaga: dotyczy to osób posiadających świadczenia przyznane na wniosek złożony przed dniem 1.IV.1985 roku.

Dodajmy jeszcze, że wszyscy tych zawodów znajdujący się zainteresowani w zarządzeniu ministra pracy, płac i spraw socjalnych z dnia 29.V.1985 r. — ogłoszonym w Monitorze Polskim nr 15, poz. 121. — Przy okazji przypominamy o obowiązku zawiadamiania organu rentowego o podjęciu zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy, bowiem osoba, która pobrała świadczenia jest obowiązana do ich zwrotu, a to z pewnością stwarza wiele kłopotów życiowych.

A.G.

● Z Kielc i województwa ● Z województwa i Kielc ● Z Kielc i województwa ● Z Kielc i województwa ●

CZYTELNIK z Suchedniowa przysłał list na bite trzy strony, a ja na ten felieton mam stronę maszynopisu, z dużym margiesem i podwójnym odstępem. Więc telegraficznie: odpowiedź i dlaczego jest tak duża różnica w zaopatrzeniu sklepów polskich a niemieckich, czeskich i węgierskich, w należyty raczej znakomicie, w książkach historycznych, sięgając do wieku ostatniego i do gospodarki rolnej. W każdym razie tamte kraje przed wojną wyprzedziły nas w rozwoju gospodarczym o lat kilkadziesiąt. Natomiast absolutnie słuszna jest uwaga o komitetach członkowskich, sklepowych i radach nadzorczych w handlu spółdzielczym. Nie nauczyliśmy się jeszcze w pełnej samorządności, a i ściśle z tym związanej demokracji. Oczywiście, na pytanie dlaczego 11 lipca w punkcie skupu w Suchedniowie wisiała kartka „butelek nie skupuję, brak transporterów", odpowiedzieć

Dzień, jak co dzień

Kaprysy

muszą handlowcy. Przypominam, że na tym miejscu pisałem / już, iż do skupu butelek po płynach owocowych i mineralnych handel dopłaca, stąd małe zainteresowanie, co oczywiście nie nie obchodzi klienta. Plaga wywieszek „zaraz wracam", „wyszłam do biura", „remont", „remanent". Kto to kontroluje? Powinny władze miejscowe. Miło mi, gdy czytam słowa w tym liście: „...wierzę, że „Słowo Ludu" jest i będzie rzecznikiem tych ludzi, którzy nie potrafią bezkrytycznie patrzeć..." Dziękuję za list, „za sygnał i za dobre słowo.

„Czy położycie kres samowoli kierowniczek sklepów w Białogonie. Otwierają kiedy chcą, nie skupują butelek po płynach kupowanych u nich. Zupełny brak kontroli..." To kolejny list. I jeszcze ocena czytelniczki pracy handlu w Stopnicy, koło Busko. 23 lipca: sklep spożywczy nr 6 zamknięty, podobnie – kioski „Ruchu", papierniczy, gospodarstwa domowego, księgarnia, stoisko elektryczne w DT.

I sygnał z Kielc. Sklep z narzędziami do pracy w ziemi i majsterkowania przy ul. Dymińskiej dobrze zaopatrzony, ale otwarty tylko do godz. 17, a 26 lipca do 16. Oczywista bzdura! Nie wszystko da się zwalić na historię, kryzys i Reagana.

JUR

Nadzieja, że za nimi pójdą inni

Do września 3 sklepy wzorcowe PSS

Najwyższej klasy: sprzedawcy, urządzenia, towary

Spożywcze sklepy wzorcowe to sugestia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług. Wynika z tego, że resort patrzy optymistycznie na nasz rynek żywnościowy. Oby nie było to radość przedwczesna. W każdym razie idea sklepów wzorcowych, choć przecież nie nowa, godna jest uwagi choćby dlatego, żeby podnieść z upadku nasz handel detaliczny. W Kielcach, do września mają powstać trzy takie wzorcowe sklepy PSS: nr 91 przy ul. Piekoszowskiej, nr 232 przy ul. Rewolucji Październikowej i nr 245 przy Janka Krasickiego. Są tam warunki lokalowe, ale przede wszystkim kadrowe. Do końca roku będzie takich sklepów w Kielcach 10, a w I kwartale następnego dojdą jeszcze trzy. Na 230 sklepów spożywczych PSS w Kielcach.

Taki sklep specjalny, wzorcowy musi mieć najlepszą kadrę, bo zyskuje nowe uprawnienia m.in. możność zakupu towarów i przeceny z dnia na dzień. Będzie też świadczyć różne usługi, jak na przykład telefoniczne zamówienia, przygotowanie produktów na okolicznościowe przyjęcie, a nawet wykonanie dań garmażeryjnych. Duże prawa kierownika, samodzielność decyzji łącznie z doborem personelu.

Mają to być sklepy samoobsługowe. Mamy co prawda w mieście już 21, reaktywowanych niedawno, sklepów samoobsługowych, ale do tej rangi brak im wyposażenia w sprzęt i urządzenia. Są w mieście trzy wagi typu „bizerba" z NRD, obliczające natychmiast należność, z tym że wszystkie zepsute, bo brak części. A co z urządzeniami do krajania serów, wędlin, olbo chociaż do prześwietlania jaj? Pokupowano nowego sprzętu zostały dość zaniedbane i może właśnie przy okazji tych wzorcowych sklepów zacznie się coś dziać. Przecież do sklepu wzorcowego nie wsadzi się wagi z odważnikami.

Ma też być nieco lepsze zaopatrzenie. Głowa w tym kierownika, który przecież, podobnie, jak Sajsmon, z pustego nie noleje. Zobaczymy. Niech się zarząd PSS martwi, aby w tych sklepach było dobre zaopatrzenie i jednocześnie niezłe w 220 pozostałych. Choć o zaopatrzenie sklepów martwi się nie tylko PSS, ale także Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego, a może nie także, przede wszystkim ono powinno się starać o zaopatrzenie detalu, bo do tego zostało powołane. Tymczasem ciekawostka. **PHS ma cztery własne sklepy spożywcze w mieście i trochę trudno zgadnąć dlaczego.** Co innego, jak fabryka butów, konfekcji czy słodyczy ma sklep firmowy, bo reklamuje w nim swe wyroby. Co reklamuje PHS w swoich sklepach?

A co z „Delikatesami" przy placu Partyzantów, sklepem, który dobry był, jest i chyba będzie. **W styczniu idzie do remontu i modernizacji za 10 mln zł.** Roboty podjął się „Budrem". Będą zmiany, już toczą się dyskusje, czy zostawić tom dział mięsny, czy tylko wędliny. Może wreszcie nastąpi separacja pieczywa i ciast. Inicjatywa wzorcowych sklepów – to, obok wszystkich tom zastrzeżeń, próba, pierwsze kroki uzdrowienia handlu **wymuszania od producentów i dostawców towarów wysokiej jakości.** To także powtórka z lutego handlowania pod hasłem – **frontem do klienta i zawołaniem, że dobry sklep reklamuje się dobrym towarem oraz fachowym personelem. Wszystko to musi mieć oprawę, a więc estetyczne i funkcjonalne wnętrze oraz sprawne i nowoczesne urządzenie. Zyskamy na tym my, klienci, bo wzorzec jest, aby go naśladować, powielać.**

(gl)

„Głośny telefon" o handlu

Dzisiaj w godzinach 10—13 przy redakcyjnych telefonach 443-45, 460-31 wew. 16, 21 dyżurować będą przedstawiciele Federacji Konsumentów, władz handlowych i dyrektorzy placówek handlowych przyjmując opinie i uwagi o zaopatrzeniu, organizacji handlu, sprawności i kulturze obsługi.

(gl)

Numer 443-45...

• ... w nocy 17 bm. w jednym z mieszkań przy ul. Rewolucji Październikowej wybuchł pęcyk gazowy z pękniętych rur zaczęła wylewać się woda. Mimo wielokrotnych prób mieszkającej tam samotnej kobiecie nie udało się dodzwonić do pogotowia gazowego. Numer nie odpowiadał.

* * *

... administracja bloków przy ul. Astronautów nie kwapi się do naoliwienia skrzypiących niemiłosiernie huśtawek, które doprowadzają okolicznych mieszkańców do rozstroju nerwowego.

* * *

... przeciętnie trzy razy w miesiącu lokatorzy bloków przy ul. Urzędniczej budzeni są w nocy odgłosami awantur, które kończą się interwencją milicji, bowiem Dom Kultury Budowlanych użycza swych pomieszczeń na wesela.

* * *

... piloci Kieleckiego Aeroklubu upodobali sobie niebo nad osiedlem Świętokrzyskim i przeglądami działkami, jako miejsce popisów akrobatycznych, zakłócając spokój tysiącom ludzi.

(jol)

Plenum KM PZPR w Kielcach

Wczoraj, pod przewodnictwem I sekretarza KM PZPR **Zdzisława Skowrona**, odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Miejskiego PZPR w Kielcach poświęcone omówieniu XX plenum KC PZPR oraz zadaniom wyborczym do Sejmu PRL. W obradach udział wziął I sekretarz KW PZPR **Maciej Lubczyński**. W referacie egzekutywy KM PZPR oceniono pracę partyjną w mieście. Miejska organizacja partyjna liczy 14 756 członków i kandydatów, przy czym w I półroczu br. podjęto uchwały o skreśleniu 238 osób i wykluczeniu 13, natomiast przyjęto 198 nowych członków. Ważnym zadaniem staje się obecnie pozyskanie w szeregi partii przedstawicieli klasy robotniczej, którą reprezentuje obecnie 3800 towarzyszy.

W ponad 200 miejskich organizacjach partyjnych odbyły się odprawy, na których nadal zebrania otwarte, zapoznające z zasadami ordynacji wyborczej. Podczas plenum mówiono o właściwym zorganizowaniu spotkań z kandydatami na posłów tak, aby mogło w nich uczestniczyć jak najwięcej mieszkańców. Szczególne zadania postawiono przed organizacjami partyjnymi kieleckich szkół średnich i uczelni, w których uczniowie będą głosować po raz pierwszy. **Plenum KM PZPR udzieliło partyjnej rekomendacji 13 kandydatom na posłów, członkom PZPR w Kielcach, zgłoszonym dotychczas do Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego.**

Podczas dyskusji prezydent Kielc, **Stanisław Garbacz** poinformował o przygotowaniach do wyborów od strony administracyjnej. W mieście, dla około 170 tys. osób uprawnionych do głosowania, zorganizowanych zostanie 86 obwodów wyborczych — o 7 więcej niż podczas wyborów do rad narodowych. Przewodniczący Rady Miejskiej PRON **Jerzy Samajdel** przedstawił realizacje zadań wynikających z kampanii wyborczej w mieście.

I sekretarz KW PZPR, **Maciej Lubczyński** podzielił się z zebranymi spostrzeżeniami z pracy partii w skali całego województwa. Podkreślił także, że członków partii czeka w przyszłym roku ważne wydarzenie, jakim będzie X Zjazd PZPR.

(kk)

Tajemnica niebieskiego kanarka

Mają swój związek hodowcy psów, rybek akwariowych, ma go także ptasia arystokracja kielecki Oddział Polskiego Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych istnieje od 1956 roku. W woj. kieleckim 52 hodowców zrzeszonych w związku posiada prawie 1500 kanarków, reprezentujących cztery z dziesięciu istniejących w ogóle gatunków. Kanarki kolorowe hoduje się dla barwy upierzenia. Najpopularniejsze to czerwone i czarne, chociaż wyhodować można pod każdy kolor (recepta na osiągnięcie koloru np. niebieskiego otoczona jest jednak ścisłą tajemnicą). Dla śpiewu hoduje się kanarki szlachetne. W imenu nie są tak wymagające, jak kolorowe, nie potrzebują specjalnych mieszanek i barwników, ale trzeba mieć nie lada cierpliwość i muzyczny słuch, aby nauczyć je śpiewać w jednej z obowiązujących klas fletu, dzwonka czy szokiela. Z największym zamiłowaniem i znawstwem wiąże się hodowla kanarków egzotycznych, czyli krzyżówek z innymi ptakami, najczęściej szczygłem, kółczykiem i makolągwą. W każdym przypadku efektem może być nowy rodzaj upierzenia lub śpiewu.

Wystawione przez hodowcę kolekcje — każda składa się z czterech ptaków — ocenia specjalnie przygotowany ekspert. Na wysokość noty wpływa nie tylko śpiew czy kolor, ale również wielkość i kształt okazu, wypukłość piersi, zgrubność dziób. Są też konkursy międzynarodowe. Mieszkanie prezesa kieleckiego Oddziału PZHKIPE wypełnione jest śpiewem czterdziestu kanarków. **Stanisław Dziewicki** krząta się po nich kilka godzin dziennie. Wdzięczne ptaki pochają mu się do rąk, a przed obcymi natychmiast uciekają w kąt klatki.

— Dla innych takie hobby może jest śmieszne — mówi Stanisław Dziewicki. — Dla mnie jest to pasja nie gorsza niż hodowla psów czy koni. Kanarki nie należą do najdroższych zwierząt, a w Kielcach nie mamy cennych i rzadkich okazów, chociaż medale i dyplomy z konkursów ogólnopolskich już przywoziliśmy. Zresztą nieważne i nagrody nie są takie ważne.

(zo)

Czytelnicy piszą:

Ostatni spis telefonów został wydany na rok 1978/79. Od tego czasu przybyło dużo nowych abonentów, a w wielu miejscowościach zmieniono zaliczkowe numeracje. Jest bardzo pilna potrzeba, żeby to zaktualizować, bo trudno się w tym gąszczu zmian poruszać. Czy WUT nie mógłby poinformować na łamach „SL", jak długo jeszcze abonenci czekać będą na wydanie nowego spisu?

* * *

Duża wygoda była z kioskiem „Ruchu" przy ul. Mickiewicza (obok placu Obrońców Stalingradu). Stali klienci czekali kilka miesięcy z nadzieją, że ogłoszony z towaru obiekt zostanie wyremontowany i oddany do użytku, a tymczasem pewnego dnia zobaczyli... wielki znak zapytania w postaci pozostałej po kiosku podmurówce. Czy i kiedy stanie tu nowy kiosk?

* * *

Ludzie lubią najczęściej krytykować, a ja dla odmiany chciałem was prosić, abyście pochwalili w gazecie dozorcynię domu przy ul. Piekoszowskiej 51 w Kielcach, panią **Klarę Sinek**. Jest wyjątkowo pracowita, wszędzie jej pełno, od rana do wieczora chodzi i sprząta w klatkach schodowych i wokół bloku, pastuje schody, dogląda grządek, podlewa kwiaty, strofuje, gdy ktoś nie szanuje jej pracy.

● Wolnymi miejscami na półkolonie w ramach NAL dysponują jeszcze w Kielcach: Osiedlowy Dom Kultury Dzieci i Młodzieży ul. Urzędnicza 5b tel. 552-37, Klub „Mrówka" ul. Karczówkowska 10, tel. 635-13, Klub „Amonit" ul. Kryształowa 1, tel. 628-85, Klub Mieszkańców osiedla Barwinek, al. Lenina 29.

● Wolne miejsca na obozie szkoleniowo-wypoczynkowym w Pieczyskach, gmina Koronowo, woj. bydgoskie, w terminach: 3—12 sierpnia, 17—31 sierpnia, 1—14 września br. posiada ZM ZSMP w Kielcach. Opłata za uczestnictwo w obozie wynosi 1500 zł, jednocześnie uczestnik otrzyma zwrot kosztów podróży. Informacji udziela ZM ZSMP ul. Staszica 1 pok. 14a.

Notatnik

Nadwyżki z ogródków

Nadwyżkę plonów działkowicy mogą sprzedawać w wytypowanych sklepach owocowo-warzywnych. Są to sklepy: nr 3 przy ul. Świerczewskiego 37, nr 6 przy ul. Śląskiej, nr 7 przy ul. Dalekiej, nr 16 przy ul. Żeromskiego, nr 21 przy ul. Hożej, nr 24 przy ul. Manifestu Lipcowego. Ponadto funkcjonuje w Kielcach przy ul. Skrajnej punkt skupu Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej.

(kk)

Potrzebne lekarstwa

„Rovatinex" wiadomość tel. 31-52-68.

„Vasolostine", „trental" wiadomość tel. 31-11-23.

Zguby

25 lipca ok. godz. 16.30 na ul. Sienkiewicza w Kielcach, przed sklepem usług zegarmistrzowskich znaleziono damski zegarek elektroniczny. Wiadomość można uzyskać w dziale miejskim redakcji „Słowa Ludu" tel. 443-45.

27 lipca na ul. Gwardii Ludowej w Kielcach znaleziono kartę benzynową na samochód „fiat 126p" nr rej. KIB 1978. Wiadomość tel. 474-87.

28 lipca na ul. Manifestu Lipcowego w Kielcach znaleziono portmonetkę. Wiadomość: tel. 31-35-52.

28 lipca na przystanku MPK na ul. Gwardii Ludowej w Kielcach, w okolicy targowiska, znaleziono reklamówkę z ubraniami dziecięcymi. Zgłoś do odebrania w redakcji „Słowa Ludu" w dziale miejskim, tel. 443-45.

„My, nasz dom, nasze osiedle"

Zdeptana ziemia niczyja

Stara to prawda, że prowizorki są najbardziej trwałe, ale jak widać na przykładach osiedli będących w trakcie budowy i zagospodarowywania — są również bardzo kosztowne.

OSIEDLE ŚWIĘTOKRZYSKIE Ubopione w błocie dziesiątki płyt chodnikowych, krawężników, żadnie jeszcze nie skończone, a już zdewastowane. Tereny wokół bloków nie sprzątnięte, bo... w przyszłości budynki będą ocieplane więc i tak się nastarczi. Trawniki przypominają klepiska, za to na chodnikach pełno piasku, o kwiatach nawet nie ma co myśleć, bo kilkakrotny zamienione zostały w bajora wywalone kamieniami. W całym osiedlu ani jednej sprzątaczki, nic więc dziwnego, że klatki schodowe wyglądają okropnie. Przy ul. Krasickiego 20, H. Sawickiej 12, 22, 24 wybite szyby, potłuczone resztki wrzucone do piwnic, leżące się z brudu śmiany, powyrywane z kabłąc, schody, które dawno miotły nie widziały. Opodal robotnicy zrywają świeżo wylany asfalt, aby położyć kable. Wszędzie rozgardiasz, którego samym faktem budowy usprawiedliwić się nie da.

OS. UROCZYSKO. Będące w koncowej fazie zagospodarowania, jednak bloki przy ul. Rewolucji Październikowej 159, 161 wyglądają jak w końcowej fazie dewastacji — schody zasfolione papierami, porysowany każdy metr ściany, wybite szyby, a nawet podziurawiona dykta, którą wstawiono w drzwiach. Nie uprzątnięty od 6 lat teren po budowie przy ul. Orkana 42, 44. Trawniki zdeptane, ziemia „niczyja".

OS. SŁONECZNE WZGÓRZE. Gospodarze zadbali o zagospodarowanie terenu po zakończeniu prac budowlanych. Wygracowane alejki, świeże skoszone trawniki, ładne elewacje bloków. Przydałoby się więcej dbałości o drzewa — usychają i młode, i stare.

Trochę gorzej wyglądają tereny w trakcie budowy. Walające się deski, połamane płyty, druty, sterty nie wywiezionych kamieni uniemożliwiają zrobienie trawników. Powód do niepokoju dają mieszkańcom rozpadające się, a zrobione dopiero co — chodniki.

(jol)

Kronika kryminalna

Na wniosek RUSW w Jędrzejowie Sąd Rejonowy rozpoznał w trybie przyspieszonym sprawę przeciwko Czesławowi J. podejrzanemu o produkcję samogonu. Został on skazany na karę jednego roku pozbawienia wolności, 100 tys. zł grzywny.

Na gorącym uczynku złapali funkcjonariusze z posterunku MO w Sobkowie wlamywacza Rajmunda N. W trybie przyspieszonym Sąd Rejonowy w Jędrzejowie skazał go na jeden rok pozbawienia wolności i 30 tys. zł grzywny.

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

NA KIELECCZYŹNIE, mającej walory krajoznawczo-turystyczne, jest około 12 tys. miejsc noclegowych, z czego 4200 jest w dyspozycji ośrodków zakładowych. Kiedyś popularne były wczasy „pod gruszą", dziś wsie naszego regionu zatraciły już swój letniskowy charakter. Jak wykazał nasz rajd turystyczny, nawet ta szczupła dość baza nie jest w pełni wykorzystana.

W Bielinach stacje turystyczne posiada OST „Gromada" — 52 miejsca i PTTK — 30. Zorganizowane one zostały w kwaterach prywatnych. Pokoje kategorii III i IV, koszt 250 zł za dobę. Standard nie za wysoki. Z tych kwater głównie korzystają wycieczki, szczególnie dużo jest ich w czerwcu i we wrześniu. Natomiast podczas wakacji przeznaczane są głównie dla obozów i kolonii. Indywidualni turyści rzadko proszą tu o nocleg. W pobliżu jedyny punkt gastronomiczny — restauracja „Pod Kogutami". Po trzech miesiącach przerwy ruszyła od 1 lipca. Dawniej cieszyła się dużą popularnością, dziś pusto. W karcie tylko bigos, fasola, pulpety, nie można się napić nawet herbaty, gdyż nie ma w czym zagotować wody...

W CZASIE tegorocznych wakacji Nowa Słupia świeci pustkami. Mimo iż posiada ok. 300 miejsc noclegowych nawet w sobotnie popołudnie niewielu wczasowiczów. Po prostu do tego roku podczas wakacji były uniwersalnym". Co prawda wygląd zewnętrzny nie zachęca, ale kilka rodzajów smacznych „domowych" zup, kotlet schabowy, schab pieczony, pieczeń barania czy placki ziemniaczane własnej roboty zmieniają wrażenie.

Taniej i piękniej na kieleckich szlakach

W BAZIE noclegowej w Św. Katarzynie liczącej ok. 300 miejsc same kolonie, min. dzieci i młodzież z SBT „Turysta" z Torunia przebywa u Janiny Stinickiej. Pokoje 2-osobowe I kat., ładnie urządzone, teren ogrodzony, koloniści mają się gdzie pobawić.

Zajazd „Stodółka" w Miedzianej Górze przede wszystkim nastawiony jest na obsługę indywidualnych turystów. Obozy czy wczasy rzadko są tu organizowane, ceny dość wysokie 630 zł od osoby, ale pokoje z łazienką, tu kolonie, ale ze względu na przypadki żółtaczki „Sanepid" nie zezwolił na ich organizację. U JANINY TREFKI — stacja turystyczna PTTK — może przenocować 40 osób, warunki niezłe, ale w lipcu zamieszkało tylko 5 wycieczek. Może w sierpniu będzie więcej? W pozostałych kwaterach podobnie. Nawet zespół domów turystycznych PTTK nie jest wykorzystany. Tylko 10 z 88 miejsc było zajętych w ostatnim tygodniu. Na polu biwakowym 2 namioty. Ci, którzy przyjadą mogą dobrze zjeść w sezonowym barze „U-

Z KIELECKICH biur podróży jedynie OST „Gromada" dysponuje skierowaniami do wsi letniskowych, a w zasadzie tylko do Czarniecki Góry. Miejscowość ta położona jest nad rzeką Czarną pośród wzgórz pokrytych lasami iglastymi, na bardzo dobre walory klimatyczne szczególnie dla ludzi chorych na serce, bądź mających kłopot z prawidłowym oddychaniem. Dla dzieci mały zalew, dorośli mogą popływać w pobliskim zbiorniku wodnym w Janowie. W latach trzydziestych znajdowało się tu sławne na cały kraj sanatorium. Dziś jest tu Szpital Dziecięcy Rehabilitacji Leczniczej. Budowano także na wspaniałe wille letniskowe. Niestety niewiele z tego już pozostało. Czarniecka Góra zatraca swój charakter. Wczasowa baza noclegowa i gastronomiczna prawie żadna. Jedynie trzy ośrodki zakładowe, min. Skarżyskich Zakładów Obuwia, w środku lasu domki campingowe, skanalizowane, z pełnym wyposażeniem dla 32 osób. Wyżywienie dla wczasowiczów w stołówce ośrodka. Wywóz z Części Zamiejscowych w Radomiu, Cl., którzy zdecydują się tu przyjechać z „Gromadą" nocleg znajdą w prywatnych kwaterach.

(IS)

Dziś wtorek, 30 lipca. Imieniny Julity i Ludmiły. Słońce wschodzi — 3.53, zachodzi — 19.31.

Co, gdzie, kiedy? • Co, gdzie, kiedy?

KIELCE

KINA

„Romantica" — „Superman III" — USA, l. 12, g. 17.30, „Być albo nie być" — USA, l. 15, g. 15.15 i 20.30.

„Moskwa" — „E.T." — USA, bo., g. 9, 11 i 15.30, „Wejście smoka" — ChRL-Hongkong, l. 18, g. 13, 17.30 i 19.30.

„Studyjne" — „Fucha" — pol., l. 15, g. 15, 17 i 19.

„Robotnik" — „Imperium kontrataku" — USA, l. 12, g. 15, „Tootsie" — USA, l. 15, g. 17 i 19.

„Skałka" — „Czas apokalipsy" USA, l. 18, g. 15, 17.15 i 19.30.

MUZEA — WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE Pałac — czynne: w środy, czwartki, piątki i soboty i niedziele w g. 9—16. PL Partyzantów: Galeria współczesnego malarstwa polskiego wystawy stałe: „Przyroda Kieleczczyzny", „Broń w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach", Wystawy czasowe: „Kultura społeczeństw neolitycznych w Świętokrzyskiem" Projekty Muzeum Martyrologii Wsi Polskiej w Michniowie — poniedziałek — środa — nieczynne.

Muzeum Regionalne (ul. Nowotki 37) — Ostrowiec Świętokrzyski — Wystawy stałe: Historia ruchu robotniczego Kielecczyzny, fajans i porcelana Ćmielowska. Wystawy czasowe: od inkunabułu do pocket-booku, jubileuszowa wystawa „Grupy 10", ludzie kultury i sztuki Ostrowca, w rysunkach Tadeusza Kurka. Muzeum czynne — wtorek — piątek, godz. 10—17, sobota g. 10—18, niedziela g. 15—17, poniedziałek nieczynne.

Rezerwat i Muzeum Archeologiczne w Krzemionkach (spódzienna trasa turystyczna) czynne: wtorek—piątek, g. 9—16, sobota 9—15, niedziela 11—15, poniedziałek — nieczynne.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — „Ucieczka z Nowego Jorku" — USA, l. 15, g. 17 i 19, „Bitka pomiędzy pięcioma królewnami" — CSRS, bo., g. 15, „Star" — „Tajemnicy Buddy" — ChRL, l. 15, g. 15, 17 i 19.

APTEKA DYŻURNA: nr 35-076, ul. Staszica 1.

POSTOJE TAKSÓWEK: 83-10 i 83-85.

KINA

ELIZEUM: „Millenium" — nieczynne.

BUSKO: „Zdrój" — „Alabama" — pol., l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

BUKOWA: „Piast" — „Dworzec dla dwojga" — ZSRR, l. 15, g. 18.

JĘDRZEJÓW: „Gwiazda" — „Amiaka" — ZSRR, l. 15, g. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

KONECKIE: „Pegas" — „Rok niebezpiecznego życia" — austral., l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.45.

„Antycnie" — „Katastrofa w Gibraltarze" — pol., l. 15, g. 16 i 18.45.

WIECHÓW: „Gryf" — „Wodne dzieci" — ang., bo., g. 15.15, „Star 60" — USA, l. 15, g. 17 i 19.

PIŃCZÓW: „Bajka" — „Vabank II, czyli riposta" — pol., l. 15, g. 15.30 i 17.30.

SKARŻYSKO: „Kolejarz" — „Vabank II, czyli riposta" — pol., l. 15, g. 19.

SKARŻORZKO: „Jedność" — „Koncert" — pol., l. 15, g. 17, „Tbilisi" — pol., l. 15, g. 17.

SUCHEDNIÓW: „Kuźnica" — „Wodne dzieci" — ang., ChRL-Hongkong, l. 15, g. 16 i 18.

WŁOSZCZOWA: „Muza" — „Star 60" — USA, l. 15, g. 18.

Uwaga: Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

sport — sport — sport

Nasi medaliści ze Starachowic

Złoty medal Piotra Kruka z Waltera Radom, był dla wszystkich wielką niespodzianką. W pobytym polu pozostawił wielu teoretycznie lepszych rywali. O swym sukcesie mówi:

— Jestem bardzo zaskoczony, trudno mi jeszcze w to uwierzyć. Tu moja forma wystrzeliła, gdyż w poprzednich zajmowałem dość odległe miejsca. Trudno było zmniejszyć dystans do najlepszych. Obecnie odbywam służbę wojskową, mam 20 lat, w rodzinie sukces będzie na pewno miłe przyjęty. Tata uprawiał przed laty kolarstwo, ja sam uprawiam strzelectwo i już ćwiarty rok pod kierunkiem trenera Stanisława Iwańskiego. Medal daje mi duże szanse, postaram się ich nie zmarnować.

Trener medalisty, Stanisław Iwański:

— Cieszę się ogromnie, po długim czasie, od byłgoskiej spartakiady, pierwszy liczący się sukces pokazujący, że sport strzelecki ma szanse rozwoju w województwie radomskim. W najśmielszych oczekiwaniach mogliśmy liczyć co najwyżej na medal brązowy. Złoto jest wielką i przyjemną niespodzianką. Tegoroczna spartakiada stała na dość wysokim poziomie, choćby też wynik w strzelaniu z kbks — 590 punktów, toż to światowy poziom. Jestem zaskoczony i obiektami Świtu Starachowice, zrobił bardzo wiele, mają jeden z najlepszych w Polsce ośrodków. My od lat w Radomiu nie możemy się doprosić strzelnicy, może ten medal coś zmieni.

* * *

Romek Siedlak przed rokiem w Poznaniu zajął trzecie miejsce. Teraz na własnym dobrze znanym obiekcie wydawał się być jednym z faworytów. Kiedy rozpoczęła się rywalizacja w strzelaniu z pistoletu sportowego (30 plus 30 strzałów) zdawało się, że młody starachowiczanin nie myśli kapitulować. Po zakończeniu zawodów i obliczeniu punktacji zajmował wraz z zawodnikiem Unii Tarnobrzeg Mirosławem Matuszewskim trzecie miejsce z wynikiem 586 punktów.

W pierwszej rundzie dogrywki wygrywa Romek 48:46 i w drugiej jest lepszy trafiając może dziesiątek, jego rywala zaledwie dziewiątkę. W trzeciej dla odmiany lepszy jest zawodnik z Leszna 58:47. Rozlegają się brawa, srebrny medal, Romek jest szczęśliwy. Sprawił sobie miły prezent, akurat skończył 17 lat.

Jest uczniem ZSZ nr 2 w Starachowicach strzelectwo zaczął uprawiać w ósmej klasie szkoły podstawowej, pierwsza trenerka była Małgorzata Grabda, która i teraz czuwa nad postępami młodego strzelca. Pierwsza też składała mu gratulacje.

Wiceprezes starachowickiego Świtu, Janusz Wróblewski jest także ucieszony. W klubie nie nastawiano się przed spartakiadą na robienie wyników. Po prostu nie było czasu. Zawodnicy nie mieli w wiele godzin przy pracach, przygotowując obiekty spartakiadowe. (pel)

W skrócie

SZCZECINEK. Siódmy etap 42 kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski wygrał **Tom Cordes** (Holandia), przed **Olafem Markelem** (NRD) i **Raimondem Lehnerem** (RFN).

Po prologu i 7 etapach prowadza nadal **Marek Leśniewski** (Polska) i reprezentacja Polski.

KIELCE. Na stadionie miejdzyszkolnym odbył się turniej tenisa ziemnego zorganizowany przez Wojewódzki Szkolny Ośrodek Sportowy. W konkurencji dziewcząt zwyciężyła **Małgorzata Stępień**, zaś wśród chłopców najlepszy okazał się **Grzegorz Sobys** (obaje Błękitni). Swoich sił spróbowali także nie stowarzyszeni. Zwycięstwo w tej grupie odniósł **Henryk Kaczor**.

Z opóźnieniem, ale będzie

Od października ubiegłego roku informujemy o przygotowaniach do uruchomienia krytej pływalni kieleckiego „Miastoprojektu". Nadal informacje w tym zakresie zdenerwowały niektórych urzędników i decydentów, odpowiedzialnych za szybkie załatwienie tej sprawy. Właśnie od szybkiego ukończenia tej pływalni, zobowiązała zainteresowanych uchwała Sesji WRN z grudnia ub. roku.

Ostatnio dyrektor „Miastoprojektu" **Józef Kasperek** powiadomił nas, że prace remontowe niecki basenu zbliżają się do końca.

— **Dzięki zrozumieniu naszych potrzeb przez szefów centrali „Bessa" w Warszawie oraz dyrekcję Zakładów Wyrobów Ceramicznych w Ślaporkowie, otrzymaliśmy 130 metrów kw. płytek. Przez najbliższe tygodnie pracownicy kieleckiego „Rembudu" powinni uporać się z wyłożeniem ścian. Wszystkie urządzenia są sprawdzone i przygotowane do uruchomienia. Kiedy? — w pierwszych dniach września — powiedział dyrektor „Miastoprojektu".**

Mamy nadzieję, że w sezonie jesienno-zimowym Kielce będą mieć wreszcie pływalnię, na której zostaną zorganizowane zajęcia korekcyjne i rehabilitacyjne dla dzieci, a także trenerzy sekcji pływackiej Budowlanych. (ora)

Notatnik piłkarski

PRASZKA. Odbyło się tu spotkanie piłkarskie 1/32 Pucharu Polski, w którym miejscowy **Motor** zmierzył się ze **Starem Starachowice**. Po ciekawej grze mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 2:1 (1:0).

Mimo porażki drużyna Staru zagrała dobry mecz. Starachowiczanie często zagrażali bramce Motoru, jednak nie potrafili skutecznie strzelić. Dopiero w ostatniej minucie spotkania jedną z ich akcji wykończył celnym strzałem **Nowak**.

MOSKWA. Jak informuje agencja TASS — miasto Leningrad jest jak oficjalnym kandydatem na organizatora zimowych igrzysk olimpijskich — 1992. Wniosek o zgłoszenie Leningradu w poczet kandydatów przekazał przebywającemu właśnie w tym mieście — prezydentowi MKOL — Juanowi Antonio Samaranchowi, przewodniczący rady miejskiej Władimir Chodyriew.

SOFIA. Zakończył się kolarski wyścig dookoła Bułgarii. Triumfatorem został **Peter Petrow** (reprezentacja związków zawodowych Bułgarii) — 36:24,81 wyprzedzając Naśko Stojczewa (Bułgaria) 36:25,58 oraz Uwe Raaba (NRD) — 36:26,37.

LONDYN. W Leeds odbyła się „powtórka" finału piłkarskich mistrzostw świata 1966, w której zmierzyły się drużyny **Anglii i RFN**. Mecz wygrali Anglicy 6:4 (3:4).

Zespół angielski wystąpił w identycznym składzie, jak w 1966 r. Pierwsza połowę wygrali przyszłe RFN — prezydent Schmidt i Uwe Seeler — 2. Overath i Hoelzenbein. Inicjatywę po przerwie przejęli gospodarze, a trzy bramki — jak przed 19 laty strzelił Geoff Hurst. W 1966 r. również wygrali Anglicy 4:2.

BRUKSELA. Na torze w Spa-Francorchamps odbył się 24-godzinny wyścig samochodowy, zaliczany do klasyfikacji mistrzostw Europy. Pierwsze miejsce zajęła załoga **Ravaglia** (Włochy), **Berger** (Austria), **Surer** (Szwajcaria) — „BMW 635 CSI".

Prezentujemy mistrzów piłkarskiego sezonu

SPARTAK CHARSZNICA

Zacięty przebieg miała rywalizacja 11 zespołów w grupie pierwszej kieleckiej klasy B. Do ostatniej kolejki spotkań wszyscy się, sprawa, awansu do wyższej klasy rozgrywek. Ostatecznie awans ten wywalczyła drużyna Spartaka z Charsznicy. Zgromadziła ona co prawda tyle samo punktów, co zajęgrzmiejący rywal, Tego Naglowice, ale wykazała swą wyższość nad przeciwnikiem w bezpośrednich meczach. Jesienią w Charsznicy padł remis 1:1, lecz w rundzie rewanżowej Spartak zwyciężył Dąb w Naglowicach 4:2. Łącznie w 20 rozegranych meczach piłkarze z Charsznicy zgromadzili 34 punkty, strzelili 61 bramek, tracąc tylko 14. 15 spotkań zakończyło się wygranymi Spartaka, w 4 zanotowano remis, a tylko raz charsznicanie schodzili z boiska pokonani. Jesienią Spartak zdobył 18 punktów, wiosną — 16.

Najwięcej kłopotu sprawili Spartakowi piłkarze Szreniawy z Koszyc. Właśnie oni jako jedyni z ligowej stawki pokonali lidera i to na jego boisku 2:1, (w meczu w Koszycach był remis 0:0). Najwyższe zwycięstwo wodnicy Spartaka odnieśli w Łączynie, gdzie wygrali z tamtejszym zespołem 9:3.

W meczach sezonu 1985/86 w zespole Spartaka Charsznica występowali: **Ryszard Mantel, Krzysztof Bugaj, Janusz Paczyński, Krzysztof Kostrzewa, Jacek Paczyński, Alfred Nowicki, Lech Małodobry, Ryszard Kopeć, Wiesław Długosz, Jerzy Zmarzlik, Marek Kruszec, Mirosław Bujak, Piotr Wiośliński, Marek Wąchała, Paweł Ociapka, Ireneusz Konieczny, Andrzej Kulczyk, Adam Paczyński, Mirosław Gryc i Andrzej Pietrusiński.**

Zespół przygotowywał i prowadził w rozgrywkach instruktor **Jerzy Marzec**. W Charsznicy liczą, że drużyna Spartaka na dłużej zadomowi się w klasie A. Grają w niej, obok kilku rutynowanych zawodników młodzi piłkarze, którzy jeśli nabiorą trochę doświadczenia, mogą być groźni nawet dla czołowych drużyn. (wld)

Gdy medal jest pewny...

Piłkarze wodni KSZO Ostrowiec zdobyli srebrny medal mistrzostw Polski seniorów. Dla sympatyków tej dyscypliny, w Ostrowcu jest to radosna wiadomość, malkontenci natomiast będą wybrzydzać, cóż to za mistrzostwa, w których o medale rywalizują... trzy zespoły.

Sytuacja polskich waterpolistów jest mocno skomplikowana i swe trudności przeżywają oni trochę za aprobatą władz sportowych. Bowiem zamiast propagować tę dyscyplinę, wycofano ją z programu spartakiady młodzieży. Nic dziwnego, że w kilku klubach zlikwidowano sekcje piłki wodnej, jako że nie dostarczają punktów do ogólnego bilansu województwa czy klubu.

Mimo różnych kłopotów, likwidacyjnych zakusów sprzed lat, sekcja piłki wodnej w KSZO została. Uczestniczy w mistrzostwach seniorów i juniorów. W tym roku nie zostali zgłoszeni do rozgrywek juniorzy młodsi, co należy uznać jako istotny błąd działaczy ostrowieckiego klubu. Przecież chłopcy nie mają za wiele okazji do gry, więc turnieje o puchar lata powinny być wykorzystane do sprawdzenia umiejętności.

Seniorzy przyzwyczaili się, że od kilku lat najlepiej grają waterpoliści Stilonu Gorzów, a dla KSZO pozostaje rywalizacja z Anilaną Łódź o drugie miejsce. Podobnie jak przed rokiem, zespół KSZO wyprzedził łodzian o dwa punkty. Tytuł wicemistrzowski wywalczyli: bramkarze **Mlecko, Kielech, Marek Barwiński** oraz **Andrzej Zawisza, Grzegorz Sala, Bogdan Szyszkowski, Ireneusz Pieprzyk, Jarosław Pietruszka, Cezary [illegible], Zbigniew Stryczyński, Tomasz Kapusia, Piotr Krysztofik, Jarosław Borek, Andrzej Szczurkiewicz.**

Szkoleniowcem seniorów jest **Tomasz Góralski**. Do najskuteczniejszych waterpolistów należeli Zawisza, Sala i Szyszkowski. Duże postępy w grze poczynił Szczurkiewicz. Z zespołu KSZO w reprezentacji seniorów występowali: **Kielech, Sala, Szczurkiewicz, Szyszkowski**, w kadrze juniorów grali: **Kapusta, Kołodziej, Polip, Stawecki.**

Czy piłka wodna w Ostrowcu ma szansę rozwoju? Nikt z kim rozmawiałem, nie dał jednoznacznej odpowiedzi. Jeśli działacze klubowi dadzą rezerwę traktują wszelkie trudności, to kibice są odważniejsi. Mówią o braku basenu do treningów, szczególnie teraz w sezonie letnim. Waterpoliści KSZO trenowali na krytej pływalni, gdzie ich rywale od wielu tygodni zaliczali godziny na otwartych basenach. Nic dziwnego, że lepiej wytrzymywali trudy spotkań i turniejów.

Remont obiektów na Rawszczyźnie wyłączył z użytkowania duży basen. Nie pomoże to zawodnikom KSZO w dobrym przygotowaniu się. Dobrze, iż mają jeszcze klubową krytą pływalnię, inaczej trzeba byłoby rozwiązać sekcję. Dlatego zadowoleniem przyjęli zaproszenie do Warny w sierpniu na turniej i treningi. Kadrowicze już od wczoraj przebywają na zgrupowaniu reprezentacji w Gorzowie, przygotowującej się do mistrzostw Europy.

Źle się stało, iż dyskusje i kontrowersje działaczy wstrzymały naukę pływania, stąd zrodziły się kłopoty z naborem kandydatów do sekcji piłki wodnej. Pocieszające, że od września znowu będzie prowadzona nauka pływania dla chłopców, zamierzających grać w piłkę wodną.

Ich starsi koledzy, juniorzy KSZO (prowadzeni przez Adama Szymańskiego) już w sobotę i niedzielę w Gorzowie rozegrają drugi turniej, finałowy tegorocznych mistrzostw Polski. Po pierwszym turnieju, młodzi waterpoliści KSZO mają szanse nawet na pierwsze miejsce. (ora)

Na innych łamach

Konie i... pajęczarze

Wszystkich tygodniach nie ma zatrzasku. Nawet najmniejszy Wybrałem tygodnik i znajdzie w nich zawsze coś dla siebie interesującego. Tym razem zwróciłem uwagę na dwa tematy dotyczące koni i pajęczarzy.

Któż nie zna czołowych hodowców koni z Janowa Podlaskiego, Kurozwęk czy Michniowa, szacego tuż pod Pińczowem? Stadniny koni o tych miejscowościach słyną daleko poza granicami Polski, bo aż za oceanem.

Natrafiliśmy na ciekawy reportaż Wiesława Dudzińskiego z mieszczący w numerze (30/174) „**Przegląda Tygodniowego**". Autor przeprowadził rozmowę z Andrzejem Krzyształowiczem, dyrektorem PSK Janów Podlaski. Mówi on nie tylko o tradycji hodowli koni w Polsce, ale także o dochodach, jakie ta hodowla przynosi.

Polska hodowla koni arabskich zaczęła się po wojnie od pięćdziesięciu siedmiu klaczy i sześciu ogierów, które się w wojnę uratowały. Dziś jest ponad dwieście klaczy, sprzedano za granicę więcej niż sześćset koni. Klacze są ujednolicone genetycznie i wiadomo, że to, co się urodzi, musi być dobre. Ma to także swoje minusy.

Od czasu do czasu wyskakują objawy, które wiadomo, że degeneracji, właśnie na skutek głębokiego spowinowacenia. W Europie ogierów nie ma co szukać, bo prawie w każdym jest polska krew. W Stanach Zjednoczonych? Kraj stroszy. Bliski Wschód? Jordania, Syria, Bahrajn czy Kuwejt nie miały długo ksiąg stadnych uznanych przez Światową Organizację Hodowli Konia Arabskiego.

Bez odpowiedniego zapisu, rodowodu, ogiera do polskich ksiąg wpisać nie można. Za duże pieniądze, za wielkie ryzyko.

Oprócz hodowli koni w Janowie są jeszcze Kurozwęki, Michałów i Białka. Czy mogłoby być ich więcej?

— Jak się poszuka, to się znajdzie — mówi Andrzej Krzyształowicz. — Pytanie tylko, po co? Hodowli nie uprawia się dla samej sztuki. Jest opłacalna, gdy się sprzedaje, gdy jest kosztowna. Potrzebny też zudzi. Myślę, że zrobiłem coś, by Janów miał w Michałowie klacze nieraz lepsze od janowskich, by Władysław Gulik w wieku trzydziestu jeden lat został dyrektorem w Kurozwękach, już z osiągniętymi hodowlanymi i eksportowymi.

Miliony dolarów drażnią wyobraźnię. Zatem więcej miałem wielkiego eksportu, ruch na pełnych obrotach. Powiększać stada i stadniny?

Program hodowli do roku 2000 już jest. Nie będziemy produkowali bez głowy. Mając 200—220 matek możemy sprzedawać rocznie trzydzieści koni. Za trzeciej nie zawsze idzie jakość. Masówka nie wchodzi w stadninach w rachubę.

Temat drugi to pajęczarze. Właśnie pod takim tytułem przeczytaliśmy reportaż **Józefa Kielara** na łamach tygodnika „**Odrodzenie**" (nr 30/93). Rejon Energetyczny w Radomiu (miasto Radom, 16 gmin, w gminie 125 tysięcy odbiorców energii) bije krajowe rekordy. W 1984 roku wykryć 74 nielegalne podłączenia. Złodzieje zapłacili 13 milionów złotych kary. Przez dwa miesiące tego roku kontrolerzy dobrali się już do ponad 130 amatorów darmowego prądu. Naliczyli im 3,5 miliona złotych grzywny.

Autor stawia się w roli sprzedziejowych kradzieży. Złodzieje młynów, tartaków, cegielni... Nie chcieli się dzielić państwem odsetkami należnymi min. od wykorzystanej energii elektrycznej.

Dzisiaj kradnie, kto może. Osoby fizyczne, a nawet jednostkowe przedsiębiorstwa. Pierwsi stosują często metodę „na słup". Podpinają się na przykład betonarnię bezpośrednio do sieci, nie licząc na liczne niebezpieczeństwa (przypadki porażeń, awarii). Najbardziej jednak popularnym sposobem kradzieży prądu przez prywatnych przestyl „przepinkowy". Chodzi o to, żeby zużycia energii na rzystowa licznik.

W instytucjach państwowych najczęstszym sposobem nadużyć jest dogrzewanie pomieszczeń w ciągu dnia (okres grzewczy od godziny 24 minut 30 do 6). Na czarnej liście Rejonu Energetycznego w Wieku Radomiu znajdują się: DOKP Lublin, sklepy PSS „Społem" i WPHU, kiosk „Ruchu", biblioteka, GOK, zakład fryzerski, a nawet... resztę śledczy.

Centralna Dyspozycja Mocy alarmuje z Warszawy, że wzrasta wskaźnik strat sieciowych. Oznacza to, że wtedy ktoś kradnie na potęgę. W teren wyruszają kontrolerzy. Plon takiej akcji jest często aż nazbyt obfity. (G. K.)

Posłowie składają sprawozdania

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Członkowie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego ściśle współpracowali z WRN i kierownictwem samorządowym regionu, z instancjami wojewódzkimi partii i stronnictw politycznych, PRON oraz organami kontroli państwowej i społecznej, aktywnie włączyli się też w prace rad narodowych i ich komisji. Niejednokrotnie też występowali jako rzecznicy spraw województwa na najwyższym forum władzy państwowej, zwracając się z licznymi interpelacjami do kompetentnych przedstawicieli rządu.

Podczas 36 posiedzeń WZP posłowie analizowali plany społeczno-gospodarczego rozwoju województwa i sprawozdania z ich wykonania, realizację postulatów i wniosków wyborców zgłoszonych w kampanii wyborczej w 1980 roku i 1984 r. Rozważali także sytuację mieszkaniową ludności, wdrażanie reformy gospodarczej oraz programu oszczędnościowego i antyinflacyjnego w największych przedsiębiorstwach, zagadnienia ochrony zdrowia i opieki społecznej, ochrony środowiska naturalnego oraz zaopatrzenia mieszkańców w wodę i ciepło, jak również problemy rozwoju oświatowa i gospodarki żywnościowej. Wiele posiedzeń organizowano wspólnie z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, niektóre z nich miały charakter wyjazdowy.

W trakcie uroczystego posiedzenia na ręce przewodniczącego WZP — **Edwarda Bajdy** złożono listy z wyrazami szacunku i podziękowania dla posłów za ich obywatelską postawę oraz aktywność i wytężoną pracę w okresie najtrudniejszej powojennej kadencji Sejmu PRL. Życzenia równie pomyślnych osiągnięć na niwie społecznej i gospodarczej w przyszłości przekazali mandatariuszom: I sekretarz KW PZPR w Radomiu — **Bogdan Prus**, prezes WK ZSL — **Henryk Maciąg**, przewodniczący WK SD — **Krzysztof Szewczak**, przewodniczący RW PRON — **Jerzy Piątek**, przewodniczący WRN — płk. **Edward Jędruszewski** i wicewojewoda — **Tadeusz Chochowski**. Posłowie **Janusz Frąszczyk** i **Bolesław Zawadzki** zostali uhonorowani odznakami „Za zasługi dla województwa radomskiego". (kim)

Tydzień na drogach

● W Szczecnie (gm. Daleszyce) 8-letnia **Katarzyna D.** wbiegła nagle na jezdnię i została potrącona przez nadjeżdżający motocykl. Dziecko przebywa w szpitalu.

● W Skowronnie (gm. Pińczów) **Aneta M.**, lat 3, pozostająca bez opieki dorosłych, wbiegła na jezdnię, gdzie została potrącona przez motorowerzystę. W wyniku zderzenia dziecko doznało obrażeń ciała.

● W Busku-Zdroju **Marian K.**, lat 61, kierując motorowerem zderzył się z samochodem ciężarowym ponosząc śmierć na miejscu.

● W Świętej Katarzynie **Zbigniew N.**, lat 20, kierując motocyklem zderzył się podczas przejeżdżania na łuku z samochodem ciężarowym. Motocyklista poniósł śmierć na miejscu.

● W Szewnej (gm. Bodzechów) **Józef K.**, lat 27, kierując w stanie nietrzeźwości samochodem „fiat 126p" spowodował zderzenie z samochodem marki „polonez". Kierujący „fiatem" doznał ciężkich obrażeń ciała. (zo)

Komunikat MHWiU

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług informuje, że zostały ustalone następujące normy i zasady reglamentowanej sprzedaży w sierpniu 1985 r.:

— na odcinki „mięso wołowe i cielęce z kością" będzie można nabywać również mięso mielone oraz niektóre podroby I klasy (wątroba, ozory, nerki, serca),

— zamienna sprzedaż cukru za mięsne odcinki kart zapotrzebowania prowadzona będzie (z wyłączeniem odcinków na „mięso wołowe i cielęce z kością") w proporcji za 1 kg mięsa 1 kg cukru,

— norma cukru w sierpniu br. jest zgodna z wydrukowanymi kartami zapotrzebowania dzieci w wieku 0—18 lat oraz kobiet ciężarnych i karmiących, a dla pozostałej ludności 1,5 kg,

— kaszę manną można nabywać dla dzieci: — do 1 roku na podstawie kart zaopatrzenia, — w wieku 1—3 lat na odcinek „kasza manna" kart MIIS i MIID przy jednoczesnym okazaniu książeczki zdrowia dziecka, — chorych w wieku 1—3 lat na odcinek „kasza manna" kart MIIS i MIID przy jednoczesnym okazaniu książeczki zdrowia dziecka,

— na odcinek „wyroby czekoladowane 200 g" sprzedawane będą wyroby czekoladowane lub czekoladopodobne w zależności od dostaw.

Karty zaopatrzenia na lipiec ważne są do końca lipca br.

2,5 roku więzienia za kolportaż nielegalnych wydawnictw

29 bm. w Sądzie Rejonowym w Wadowicach zakończyła się rozprawa przeciwko 26-letniemu **Władysławowi Frazio.**

Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w warunkach recydywy, od stycznia 1984 r. do czerwca br. w celu wywołania niepokoju publicznego rozpowszechniał w Andrychowie i w woj. bielskim, nielegalne wydawnictwa, w tym ulotki nawołujące do strajków.

Wiesław Fyzio za podobną działalność wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej z dnia 4 stycznia 1983 roku skazany został na karę trzech lat pozbawienia wolności, którą — dzięki amnestii — odbył jedynie w części. Mimo to nie zaprzestał on sprzecznej z prawem działalności. Sąd skazał go na karę 2,5 roku pozbawienia wolności. Wyrok nie jest prawomocny. (PAP)

Dnia 27 lipca 1985 roku zmarł

JÓZEF KOZUB

były żołnierz BCh i AL, zasłużony działacz ruchu robotniczego. Członek ZBoWiD, uczestnik walk o utrwalenie władzy ludowej, długoletni pracownik PZF „Cefarm" w Kielcach. Za swą działalność odznaczony był Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia, Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką „Za zasługi dla Kielecczyzny" i innymi odznaczeniami.

Cześć Jego Pamięci!

Dyrekcja, POP, pracownicy PZF „Cefarm" w Kielcach

Pogrzeb odbędzie się 30 lipca 1985 roku o godzinie 14 na Nowym cmentarzu w Kielcach.

EKSPRESOWE

„LADE 1300" sprzedam lub zamienię na dostawczy. Kielce, tel. 538-00. 11339-g

SPRZEDAM „stara 28" skrzyniowy — wywrotka. Gajos, Zielonki 57, koło Wodzisławia. 11347-g

KUPIĘ kożuch damski wielki, nowy. Oferty: nr 11314, Biuro Ogłoszeń, Kielce. 11314-g

TANIO mieszkanie z lokalem sklepowym, Ostrowiec, Kościelna 30. Szewna Dolna 414a (Zarzecze). 11327-g

KUPIĘ opony 175 x 13 „polonez". Kielce, tel. 31-63-65, po dwudziestej. 11323-g

KUPIĘ pięciobiegową skrzynię biegów do „poloneza". Kielce, tel. 239-37. 11341-g

PRZYJMĘ tokarza do pracy na automacie tokarskim — emeryt lub rencista. Radom, ul. Świerczewskiego 27 Andrzej Nowocień. 23121-r

Mgr. ANTONIEMU WESOŁOWSKIEMU

zastępcy dyrektora Skarżyskich Zakładów Obuwia w Skarżysku-Kamiennej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają

dyrekcja, KZ PZPR, Rada Pracownicza, Zarząd Zakładowy NSZZ Prac. SZO, ZZ ZSMP i pracownicy Skarżyskich Zakładów Obuwia.

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

7.00 Dziennik 6.30 Przegląd prasy 8.45 Żołnierski zrząd 9.00 Lato z radiem 11.30 Joanna Chmielewska: „Lesio" 12.05 Z kraju i ze świata 12.20 Muzyka klasyczna malowana 12.45 Roliniczy kwadrans 13.30 Przebieg mistrzów 14.05 „Rytm" 16.05 Muzyka i Aktualności 19.05 Spięcia 19.00 Z kraju i ze świata 19.30 Radio dzieciom 20.00 Dziennik 20.15 Koncert życzeń 20.40 W kilku takiach, w kilku słowach 20.55 Pomagając dzieciom, pomagasz sobie 21.05 Kronika sportowa 22.00 Informacje dla kierowców 22.05 Wiadomości 23.10 Panorama świata.

PROGRAM II

8.05 Naszym zdaniem 9.30 Podarujmi trochę słońca 10.00 Wakacje melomana 11.00 Zawsze po jedenastej 12.00 Polscy laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych 12.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy 14.00 Przebieg sprzed lat 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 18.30 Wakacyjny Klub Stereo 18.30 Wieczór w filharmonii 20.55 Wieczorne pieśniarze 21.30—1.00 Wieczór literacko-muzyczny.

PROGRAM III

9.05 Sportowa Trójka 10.30 Wakacje ze swingiem 11.00 W czytelniach nie zamiesnione 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Plomba 14.00 Lato w filharmonii 15.05 Premiery i bisy 16.00 Zapraszamy do Trójki 17.30 Polityka dla wszystkich 18.05 Informacje sportowe 19.30 Trochę swingu... 20.00 Cały ten rock 21.00 „Traviata" według Zefirellego 22.00 24 godziny 22 Posłuchać warto 23.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM LOKALNY

6.30 „Aktualności dnia" — w oprac. B. Nowickiego — (stereo) 17.03 Dziennik 17.15 Minireciital zespołu „Bonney M" (stereo) 17.30 „Niewidomi też bywają szczęśliwi" — aud. M. Bednarskiej 17.45 Magazyn nowości płytowych w opracowaniu J. Wosia i B. Gumowskiego (stereo) 18.25 Skrót dzienników i piosenka na pożegnanie.

PROGRAM I

9.00 „Domator" — „Reksio" 9.10 Teleferie 10.05 „Domator — porady" a w nim: „Bądź piękna" — apteczka domowa — ćwicz z nami 10.30 DT — Wiadomości 10.40 Film dla 3 zmiany: „Układ krążenia" (2) — „Obwiniony" 12.00 „Brazylia nieznana" (5) — „Zaczęło się od kauczuku" 17.15 Program dnia 17.20 DT — Wiadomości 17.30 Studio „Latos" 19.00 Dobranoc: „Przygody robbójnika Rumcajsa" 19.10 Studio festiwalowe — „Moskwa '85" 19.30 Dziennik 20.00 „Czas wyborów" 20.30 „Układ krążenia" (2) — „Obwiniony" 21.50 DT — Komentarze 22.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy 22.25 Kronika Wyścigu Dookoła Polski 22.40 Studio Sport 23.10 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.55 Przebój dnia 18.00 „Moja muzyka" — spotkanie z poetą Tadeuszem Kijonką 18.30 Program lokalny 19.00 Bazarek z Dwójką 19.20 Przeboje Dwójki 19.30 Dziennik 20.00 „Z biegiem Wisły — Czerwińsk" 20.15 Muzyczne lato — filharmonii Dwójki — koncert jubileuszowy WOSPRITV 20.55 Razem z Dwójką 21.20 „Sposób na..." — program publicystyczny 21.50 Filmy Karela Kachyni — „Złote wegorze" — film TV CSRS 23.25 DT — Wiadomości

„SŁOWO LUDU". Redaguje kolegium. Adres redakcji: 25-367 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centralnie — 400-31 i 400-32; redaktor naczelny i 424-80. REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1, telefony: 237-36 i 290-64. DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 8, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna: 516-51. Pl. ISSN 0137-9275. Nr indeksu 35040. 3 A-2

Stanowisko WRN i RW PRON w Radomiu

w sprawie realizacji wojewódzkiego programu wyborczego oraz postulatów i wniosków zgłoszonych w kampanii wyborczej do rad narodowych w 1984 r.

Wojewódzka Rada Narodowa i Rada Wojewódzka PRON w Radomiu w swych poczynaniach w nowej kadencji poświęciły dużo uwagi programowi wyborczemu oraz postulatom i wnioskom, zgłoszonym przez wyborców w kampanii wyborczej do rad narodowych w 1984 r. Aby zapewnić wcielenie w życie postulatów i wniosków wyborców WRN w listopadzie 1984 r. uchwaliła harmonogram ich realizacji. Niezbędne czynności organizatorsko-techniczne w tej sprawie podjęły także rady narodowe stopnia podstawowego.

Uchwalenie ramowych programów działania oraz harmonogramów realizacji postulatów i wniosków wyborców stanowiło ważny etap prac społeczno-organizacyjnych zapewniających wykonanie przyjętych zadań. Istotne znaczenie dla prawidłowej realizacji programu wyborczego oraz postulatów i wniosków wyborców będzie miało uwzględnienie niektórych tematów w planie 5-letnim na lata 1986-1990 i na kolejne lata kadencji oraz konsekwentne kontrolowanie ich wykonania.

W ciągu roku, jaki upłynął od rozpoczęcia kadencji Wojewódzkiej Rady Narodowej i rad narodowych stopnia podstawowego, podjętych zostało wiele ważnych problemów dla regionu, poszczególnych miast i gmin.

Oceniając pozytywnie dotychczasowe wysiłki wszystkich uczestników realizacji zadań wojewódzkiego programu wyborczego oraz postulatów i wniosków zgłoszonych w kampanii wyborczej do rad narodowych w 1984 r. Wojewódzka Rada Narodowa i Rada Wojewódzka PRON w Radomiu uważają za niezbędne:

- dalsze konsekwentne wdrażanie w życie postanowień przyjętego w 1984 r. programu, którego gwarancję realizacji winny być zawarte w wojewódzkim planie rocznym na 1986 r. i planie społeczno-gospodarczym województwa radomskiego na lata 1986-1990;
- zwrócenie uwagi na zadania, których realizacja nie przebiega zgodnie z ustaleniami przede wszystkim w zakresie budownictwa mieszkaniowego, infrastruktury komunalnej i ochrony środowiska;
- przyspieszenie rozwiązywania nabrzmiałych potrzeb w dziedzinie oświaty i wychowania poprzez wspólny wysiłek rad narodowych, ogniw PRON w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole;
- podejmowanie wspólnych działań zapewniających zwiększenie aktywności społeczeństwa regionu w rozwiązywaniu poszczególnych problemów społeczno-gospodarczych;
- okresową ocenę stopnia realizacji zadań programu wyborczego i przeprowadzenie szczegółowej analizy po upływie połowy kadencji, systematyczne informowanie obywateli o dotychczasowych dokonaniach w zakresie wykonania wojewódzkiego i lokalnych programów wyborczych oraz postulatów i wniosków wyborców.

Z uwagi na wciąż trudną sytuację gospodarczą oraz wynikający stąd brak możliwości realizacji niektórych zadań i wniosków przyjętych w harmonogramach zobowiązuje się wojewódzka i terenowe organa administracji państwowej do każdorazowego udzielania, wyborcom pełnego — z podaniem uzasadnienia — wyjaśnienia.

Problematyka realizacji programu wyborczego winna być również prezentowana w znacznie większym stopniu w lokalnych środkach masowego przekazu.

Dokonana na dzisiejszej sesji ocena, a także podobne działania podejmowane równolegle na wspólnych sesjach rad narodowych i rad PRON stopnia podstawowego z województwa, stanowią ważny element rozpoczętej już kampanii wyborczej do Sejmu PRL.

Rzetelne rozliczenie się z zadań przyjmowanych w programach wyborczych, a także z realizacji postulatów i wniosków wyborców, powinno stworzyć w województwie solidną bazę dla obywatelskiej dyskusji nad deklaracją wyborczą PRON.

Deklaracja wyborcza przedłożona przez RK PRON uwzględnia najważniejsze sprawy dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego socjalistycznej Polski, tworząc poszerzoną płaszczyznę porozumienia narodowego oraz przesłanki dla lepszego zaspokajania potrzeb obywateli kraju. Wzbogacona w ogólnonarodową dyskusję winna stać się dokumentem na miarę aspiracji społeczeństwa.

Udzielając pełnego poparcia podstawowym celom, przedstawionym w deklaracji wyborczej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, apelujemy jednocześnie do wyborców o aktywny udział w dyskusji. Która toczyć się będzie na organizowanych w najbliższym czasie zebraniach, o aktywne uczestnictwo w kolejnych etapach kampanii wyborczej do Sejmu PRL, o wysuwanie kandydatur na posłów tych obywateli województwa, których mądrość, doświadczenie i uczciwość predestynują do podejmowania wielkich dla całego narodu decyzji.

Zwracamy się do wszystkich wyborców naszego województwa o godny, patriotyczny udział w wyborach do Sejmu PRL.

SZANOWNI OBYWATELE!

Wspólna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej i Rady Wojewódzkiej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, to końcowy akcent obchodów 40-lecia Polski Ludowej. Pragniemy przekazać mieszkańcom ziemi radomskiej serdeczne podziękowanie za wysiłek włożony w godne uczczenie tej rocznicy, za wiele cennych inicjatyw podejmowanych w tym okresie, które wzbogaciły nasz dorobek społeczno-gospodarczy.

Wyrażamy przekonanie, iż także w następnych latach mieszkańcy naszego województwa aktywną pracą zawodową i społeczną będą dawać coraz liczniej dowody swego zaangażowania w sprawy dalszego rozwoju regionu i kraju.

WOJEWÓDZKA RADA NARODOWA,
RADA WOJEWÓDZKA PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO
w Radomiu

Iłża

Iłża jest najstarszym ośrodkiem ceramicznym w naszym kraju. Miasto posiada wiele ciekawych zabytków, a poza tym czyste powietrze i malownicze widoki. Nad miastem góruje zamkowa baszta, odbudowano i udostępniono zwiedzającym zabytkowy piec garncarski mistrza Stanisława Pastuszkiewicza, zorganizowano Muzeum Ziemi Iłżeckiej.

Na zdjęciu: fragment miasta z widokiem na Górę Zamkową.

(cug)

Fot. A. Pęczalski

Plon jednej akcji

Wyjeżdżamy kilka minut po szóstej. Cel kolejnej akcji inspektorów gospodarki samochodowej przy Wydziale Komunikacji UW w Radomiu i funkcjonariuszy Ruchu Drogowego WUSW wyjaśnia WIESŁAW JURKOWSKI.

— Kontrolujemy pojazdy gospodarki uspołecznionej, zwracając szczególnie uwagę na ich stan techniczny i rzetelność wypełniania kart drogowych przez kierowców. Samochody prywatne lustrujemy natomiast pod kątem przestrzegania przez ich właścicieli prawa o ruchu drogowym.

● Radom, ul. Żeromskiego. Na odcinku od Traugutta do 1 Maja zamknięta dla ruchu, nieci tych, którym się spieszy. Sąsiednia ul. Marchlewskiego jest też wymarzonym skrótem poruszania się po centrum — chociaż znaki zakazu jazdy widoczne są z daleka. Zanim zdążymy wysiąść z naszego „fiata", już nadjeżdża pierwszy „klient", jak mówi starszy sierżant sztabowy, **Stanisław Mikos** z „drogówki". Jego biała czapka i lizak trochę dziwią właściciela brązowej „skody". Tłumaczy, że właśnie „pędzi" do pracy na 6.30 i dlatego...

— Widział pan znak zakazu?

— Tak, oczywiście, przecież mieszkam na Kilińskiego.

Mandat płaci szybko.

● Trasą poprzednika mknie jasny „wartburg". Prowadząca kobieta chce dojechać w okolice „Sezamu". Tędy — uzasadnia — chyba najkrócej. Owszem tylko... Trzeba wydać pięćset złotych na mandat.

Jedziemy przyjrzeć się spieszącym do pracy na Południowe, do „Waltera" i „Polmetalu" — mieszkańcom Ustronia i Prędocinka.

● Skrzyżowanie Dowkonta — Grzecznarowskiego. Na zegarku za dwadzieścia siódma. **— Zaraz zacznie się wymuszanie pierwszeństwa przejazdu, ustawianie na nie swoim pasie i na „trzeciego"** — twierdzi inspektor **Andrzej Skomorowski.**

I rzeczywiście, z tumeru prawym pasem do skrzyżowania zbliża się „skoda" taxi. Skręca w lewo, w ul. 1905 Roku. Zatrzymany oczywiście wie, że tak nie wolno.

— My nie możemy spóźnić się do fabryki — wołają chórem dwie kobiety.

Sierżant Mikos prosi o dokumenty i pozwala odwieźć pasażerki. Po kilku minutach taksówkarz wraca.

— Dałem się „podprowadzić". Wiem teraz, to kosztuje...

● Nowy zielony „wartburg" i kobieta: co ja zrobiłam?!

— Nie zauważyła pani oznakowania. Są namalowane strzałki na jezdni i dodatkowo ustawiony znak.

— Naprawdę?! Trudno, płacę.

Udajemy się na ul. Szydłowiecką. — Nasi znajomi z baz i przedsiębiorstw transportowych powinni o tej porze ruszać w swoje trasy — oznajmia inspektor Jurkowski.

Podobno ul. Szydłowiecka to arteria „wylotowa" niesprawnych pojazdów, pustych przewozów i „lewych" kursów. Kierowcy sądzą, że jadąc tędy, uda im się uniknąć ewentualnej kontroli. Po kilku minutach przekonujemy się, że tak jest naprawdę.

— Dzień dobry. Inspekcja Gospodarki Samochodowej. Proszę dokumenty do kontroli. Porównanie stanu licznika z wpisem do karty drogowej, sprawdzenie świateł, układu kierowniczego, plomby pod licznikiem i... Tylko niektórzy mogą jechać dalej.

● Oto „nysa" z Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego. Notes pęcznieje od usterek: brak świateł postojowych, luzy w układzie kierowniczym, niesprawny hamulec pomocniczy, zamalowane światło tablicy rejestracyjnej, brudne nosze i siedzenia dla obsługi. Jest 8.45, a zapis w karcie drogowej o wyjeździe z bazy — 7.00.

— Dziś pierwszy dzień po urlopie. Taki samochód odebrałem — tłumaczy kierowca.

Decyzja może być jedna: zatrzymany dowód rejestracyjny, powrót do zajezdni i mandat 500 zł. Strach pomyśleć, że taką karetką można spieszyć na ratunek.

● Pan zgubił przyczepę — mówi funkcjonariusz MO do młodzieńca zasiadającego za kierownicą „starej", należącego do Zakładu Budownictwa Kolejowego.

Na twarzy kierowcy zdziwienie.

● — W karcie drogowej wyraźnie zapisano, że samochód wyjechał z przyczepą.

Wpadka — „lewy" kurs. Kierowca nie potrafi wyjaśnić przeznaczenia drewnianych bali, które wiezie. Domyślamy się tylko, że na podradomskich działkach powstaje nowy domek.

● Kontrola następnych pojazdów. Kierowcy przecierają reflektory, czasami wkręcają nową żarówkę i... w drogę. W pewnym momencie inspektor Skomorowski rusza „fiatem" w ślcie rajdowym tempie. Kiedy zjawia się, wyjaśnia:

— Zauważyłem zawracające sanitarną „nysę". Sądziłem, że kierowca ma nieczyste sumienie. W rzeczywistości było przeciwnie; dostrzegł kobietę boso i w szlafroku. Oddalił się z pobliskiego szpitala w Krychnowicach i postanowił ją odwieźć.

● Sądząc po zmniejszającym się ruchu, wieść o naszej obecności rozniosi się lotem błyskawicy po okolicznych bazach przedsiębiorstw. Trafił się jeszcze na koniec „rodzynek".

Zatrzymujemy koparko-spycharkę „białoruś", należącą do Spółdzielni Kółek Rolniczych w Orońsku. Lux w układzie kierowniczym taki, że do skrętu o 90 stopni trzeba kierownicę obrócić trzy razy. Tragiczne byłoby spotkanie z innym pojazdem. Z kabiny — odór jak z gorzelni. Probierz trzeźwości potwierdza; kierowca jest po kilku głębszych. Pomocnik wcale nie trzeźwiejszy. Obaj jadą... do pracy. Prywatnej. Dwie zupełnie czyste karty drogowe. Godzina pracy koparko-spycharki kosztuje podobno 3 tys. zł.

Jedziemy z kierowcą do pogotowia ratunkowego na próbę krwi.

— Ile pan pił?

— Wczoraj wieczorem — dwa wina z kolegą. Dziś rano i y l k o... trzy piwa.

— Słyszał pan o szczególnej odpowiedzialności karnej?

— Panowie, ja mam czworo dzieci.

— I nie pamiętał pan o dzieciach wcześniej?

Pora podsumować kilkugodzinną akcję: 112 skontrolowanych pojazdów, 9 mandatów karnych, 8 zatrzymanych dowodów rejestracyjnych i udaremnionych kilka fuch. A co jutro, gdy np. kontroli nie będzie. Znowu pośpiech, nieprzestrzeganie przepisów, próby „lewych" kursów. Pasażerowie się będą dalej. Jak długo?!

(ek)

● Z województwa i Radomia ●

Klub środowisk twórczych w przyszłym roku

Od pośpiechu ważniejsza jakość

Budynek b. radomskiej łaźni wygląda — w tej chwili dość opłakurnie. Odrapane tynki, świecące otwory okienne, rusztowania, zgromadzone wokół materiały budowlane. Gdzieniegdzie widać już jednak ślady nowych tynków. Renowacja i adaptacja tego zabytkowego obiektu na klub środowisk twórczych przebiega zdaniem niektórych dość opieszale. **Piotr Wysocki**, inżynier budownictwa ogólnego, który nadzoruje prace wykończeniowe prezentuje pogląd, że od pośpiechu ważniejsza jest jakość. Tym bardziej że w początkowej fazie robót nie wszystko układało się tak, jak powinno. Kłopotów nie brakuje również teraz. Choćby z cementem, którego starcza „na styk". Cementownia w Kozienicach dostarcza większe ilości — luzem, ale z kolei są problemy ze składowaniem. Inny szkopuł — z pracownikami, od których P. Wysocki wymaga szczególnej staranności i dokładności. Nie wszyscy, niestety spełniają te warunki i stąd z niektórymi trzeba było się rozstać.

— Ale to lepiej — podkreśla doświadczony, rzemieślnik — **bowiem załogą, z którą pracuję teraz daje gwarancję solidności. A to chyba najważniejsze...**

Pomieszczenia wewnątrz prezentują się okazale. Wojewódzki konserwator zabytków mgr **Jacek Kapuś** osobiście czuwa niemal nad każdym wykonywanym elementem wystroju. Chodzi o to, aby zachować oryginalny wygląd tej zabytkowej budowli. W tej chwili prowadzone są prace przy elewacji zewnętrznej, otynkowano prawie w 80 proc. sale w środku budynku, ułożono też część płytek podłogowych na zapleczu kawiarni. Uporano się również z instalacją elektryczną i obecnie oczekuje się na dostarczenie żyrandoli — model z Kisiętna Warszawskiego. W najbliższych tygodniach rzemieślnicy powinni skończyć stolarkę okienną i drzwiową. Wówczas będzie można przystąpić do montażu tych elementów.

Termin zakończenia całości robót pozostaje nadal sprawą otwartą. Ekipa P. Wysockiego chciałaby je sfinalizować do grudnia br. ale jak podkreśla sam szef, finiszu należy się spodziewać dopiero w przyszłym roku.

Jedno wydaje się pewne; **nie powinno być zastrzeżeń do wykonawstwa. Przekonuje o tym efekt prac, które już doprowadzono do końca.**

(zp)

W gmin

Lecznica na miarę potrz

RZECZNIÓW. Już s nad roku rolnicy gmi rzystają z wygodnej i cy dla zwierząt. Daw dynek weterynarii, któ spełniał odpowiednich mogów został wyres wany sposobem gos czym. Obecnie na m można nabyć podst środki lecznicze, a nie zostanie także zrea specjalne pomieszczenia przeprowadzania zab operacyjnych.

Mieszkania dla nauczycieli

SOLEC NAD WISŁĄ miejscowości tej od lat kształci się pedag Nie zawsze jednak na no ci tych, którzy pracują w szkołach. Obecnie o dach nad g zabiega 20 nauczycieli potrzeby, a także tych rzy w przyszłości. podjąć pracę w Solec da sukcesywnie zaspoko W bieżącym roku, tuż Studium Nauczycieli wzniesiony zostanie bud z trzema mieszkaniami samej wielkości obiekt dowany będzie również przyszłym roku. Na w nej skarpie stanie także rodzinny dom nauczy W ten sposób nauczy kłopoty zostaną zna złagodzone, jeśli nie ro zane zupełnie.

Kaloryfer nie szpilka

W Radomiu głośno o aferze kaloryferowej. Wyjątkowo opasły akt oskarżenia, dotyczący „żebérek" liczy 50 skron maszynopisu. Wyszczególniono w nim 18 nazwisk osób, które korzystając z pracy w Odlewniach Radomskich — przywłaszczały sobie grzejniki żeliwne. A że okazja czyni złodzieja, szybko znalazło się wielu chętnych, aby z niej skorzystać. „Konto" współpracujących ze sobą ludzi obciąża — w zależności od ilości skradzionych kaloryferów — kwota kilku lub kilkuset tysięcy złotych do skromniejszych ilości — kilkudziesięciu sztuk i kilku tysięcy złotych. W akcie oskarżenia znalazło się też 11 paserów, zawsze chętnych do zakupienia i „upłynnienia" zainteresowanym atrakcyjnego towaru, wiadomo — po odpowiednich cenach. Dwóch pośredników w podjęciu za doskonałe usługi niejednokrotnie też odwajemniało się pracownikom firmy napojami popularnie zwanymi „rozweselającymi" — m.in. winami marki „pershing" i dużo mocniejszą i droższą, wodą ognistą. Współpraca układała się więc dobrze, ale do czasu.

Do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Radomiu dotarł bowiem sygnał o systematycznych kradzieżach grzejników c.o. w zakładzie nr 1 przy ul. Dąbrowskiego, których — według informatora — dopuszczali się pracownicy tejże fabryki. Aby sprawdzić wiadomość w nocy z 25 na 26 stycznia br. grupa funkcjonariuszy rozpoczęła obserwację terenu. O godz. 2 nad ranem zatrzymano na gorącym uczynku trzech mężczyzn, którzy „zaopatrzyli" się w 55 grzejników, dostarczając je później do pobliskiej prywatnej posesji.

Był to początek sprawy. Dalej potoczyła się ona błyskawicznie, zataczając, niestety, coraz szersze kręgi. W toku śledztwa ustalono, że od początku 1983 r. do stycznia 1985 r. grono osób, zatrudnionych w różnych działach odlewni, systematycznie kradło grzejniki. W procederze tym, jak się okazało, brały udział trzy grupy — największa i najbardziej obciążona złodziejską działalnością — 10-osobowa oraz dwie 4-osobowe, skromniejsze tak pod względem składu „wtajemniczonych", jak i sprytu. Niewątpliwie wyjątkowo obfite efekty pierwszej „paczki", a więc — 1357 przywłaszczonych grzejników o wartości prawie 570 tys. zł. były następstwem bezpośredniego dostępu do towaru pana zatrudnionego w kontroli jakości. Ten właśnie wyjątkowo „sumiennie" wywiązywał się ze swoich obowiązków, wybierając dla potencjalnych „klientów" grzejniki pełnosprawne. Wędrowały one następnie do kumpli, których zadaniem było wywiezienie ich z terenu zakładu i dostarczenie do pośredników. Później pozostawał już tylko podział zysków. Grupa druga wyniosła z fabryki od początku 1983 r. 570 „żeberek" na k... ponad 200 tys. zł, tzn. najmłodsza, bo pracująca czerwca 1984 r. — pona... sztuk.

Odzywiście prowadz... przez tak długi okres ... nej złodziejskiej działal... było możliwe dzięki po... wspólników. W sprawie występuje ich 11 — w... również dwie kobiety. R... czali się oni ze swymi dos... cami tradycyjnie, a więc... pomocy pieniędzy, dwóch... nów wykazało się większą... wencją uznając, iż formą... nagrodzenia za usługę m... być spirytus lub wino.

DO powróciło 445 gra... ków. To niewiele, ... żywszy, że w ciągu kilk... skradziono ich ponad 2 ty... ce, co w przeliczeniu na ... tówki daje prawie milion ... tych.

Afera kaloryferowa ... dzie się wkrótce na wokan... Sądu Wojewódzkiego w ... domiu. Tu też 29 oskarżo... wyjaśni motywy swego ... tępowania. W procesie zez... wać będzie także 22 sw... ków.

Dodajmy — całą pra... historią zainteresowała się ... nadto specjalna komisja ... parlamentu kontroli res... wej Ministerstwa Hutnict... i Przemysłu Maszynowego, ... dając teraz całokształt ... pewnych praktyk w Odl... niach Radomskich.

M. RAKOWI...

kącik rencisty

Antoni F. ze Starachowic, pisze: „Skorzystałem z możliwości przejścia na emeryturę wcześniejszą, którą nadal pobieram. Mam zamiar podjąć pracę w wyuczonym zawodzie szlifierza, ale nie tracąc emerytury. Czy są takie możliwości?". **ODPOWIADAMY:** Sprawę interesującą czytelnika reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7.III.1983 roku w sprawie osiągania wynagrodzenia lub innych dochodów przez osoby uprawnione do emerytury lub renty (Dz. U. nr 17, poz. 80). Ogólna zasada stanowi, że osiągnięcie przez emeryta lub rencistę wynagrodzenia z tytułu zatrudnienia w **pełnym wymiarze czasu pracy** obowiązującym pracownika w danym zawodzie powoduje zawieszenie prawa do emerytury lub renty, bez względu na wysokość wynagrodzenia. Nie oznacza to, że emeryci i renciści pracować nie mogą. Wprost przeciwnie, stwarzane są warunki do podejmowania przez te osoby pracy, ale pod pewnymi warunkami. **Bez wpływu na pobieranie świadczeń jest osiąganie przez emeryta lub rencistę wynagrodzenia z tytułu zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy, albo zatrudnienia sezonowego lub dorywczego, z wynagrodzeniem nie przekraczającym w okresie roku kalendarzowego 120 000 zł, a dla zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy, w zawodach deficytowych nawet 144 000 zł.** Określenie stanowisk pracy o charakterze deficytowym zostało powierzone terenowym organom administracji państwowej stopnia wojewódzkiego. Dla emerytów i rencistów pobierających świadczenia z oddziałów ZUS w Kielcach i w Radomiu takie ustalenia zapadły w formie ramowych wykazów stanowisk pracy o charakterze deficytowym. W tych sprawach zainteresowani mogą zasięgać informacji przede wszystkim w zakładach pracy, ale także w wydziałach (referatach) zatrudnienia i spraw socjalnych urzędów miast, miast i gmin lub w placówkach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Czytelnika z pewnością zainteresuje wyjaśnienie, że stanowisko pracy szlifierza ... duje się w wykazie ... więcym załącznik do uch... ły nr IV/38/84 — Wojewó... kiej Rady Narodowej w Kie... cach.

W bieżącym roku wpro... dzono jeszcze jedną zmia... cę zmianę, a dotyczącą em... rytów i rencistów zatrudn... nych w przedsiębiorstwa... państwowych, dla których ... ganami założycielskimi ... minister hutnictwa i przem... słu maszynowego oraz mi... ster górnictwa i energety... **Otóż dla emerytów i re... tów zatrudnionych w ... przedsiębiorstwach, jednak ... niepełnym wymiarze czas... pracy i w deficytowych ... wodach robotniczych, nie ... granicza się kwoty osiąga... go wynagrodzenia.** Ale ... ga: dotyczy to osób po... rających świadczenia po... znane na wniosek złożo... przed dniem 1.IV.1985 r...

Dodajmy jeszcze, że wy... zy tych zawodów znajdą ... interesowani w zarządzeni... ministra pracy, płac i spra... socjalnych z dnia 29.V.1984 ... — ogłoszonym w Monitorze ... Polskim nr 15, poz. 101 ... Przy okazji przypominamy ... obowiązku zawiadamiania ... ganu rentowego o podjęciu ... zatrudnienia w pełnym wy... miarze czasu pracy, bowiem ... osobą, która pobrała nie... leżne, jej świadczenia jest ... bowiązana do ich zwrotu, ... to z pewnością stwarza ... le kłopotów życiowych.

● Z Radomia i województwa ● Z województwa i Radomia ● Z Radomia i województwa ●

Ile lądowań, ile startów

Tylko dla orłów

Już z daleka można dostrzec unoszące się w powietrzu szybowce. Ich widok przyciąga uwagę, budzi jednocześnie refleksje i marzenia o przeżyciu niezwykłej przygody. Szybownictwo, sport dla odważnych, potrafi wciągnąć, bez reszty wypełnić wolny czas pasjonatom.

Podczas odwiedzin na lotnisku Piastów, gdzie zorganizowano obóz z przysposobieniem obronnego dla młodych radiochroniarzy i szybowników, spotykamy już uczestników zimelnia, wywołekowo Zaiskowych codziennymi czynnościami. Kilka grup oczekuje w kolejce na lot. **Halina Malik**, jedna z 13 przebywających tu dziewcząt — uczennica Zespołu Szkół Elektronicznych w Radomiu, przyznywała się właśnie do strachu.

— Dziewczyna i lotnictwo? — to chyba niewielu już dziwi, mówi Halina. — W ubiegłym roku należałam do sekcji spadochronowej — w tym szybowcowej. To mój 47 lot.

Zgodnie z tradycją krótkie życzenia — tyle startów, ile lądowań i na chwilę „bocian" wznosi się w powietrze. Pozostali z uwagą obserwują start i poczynania koleżanki. W ten sposób też wiele się można nauczyć.

— Dziewczęta zupełnie niezłe sobie radzą — stwierdza **Tomek Kurczewski**. Nie mówi tego z przekąsem. Szybownictwo to sport dla odważnych, a przecież wśród tych nie brakuje i przedstawicielek płci pięknej. — Mój ojciec jest pilotem sportowym, może kiedyś i ja nim zostanę. Podobnie jak kilka innych osób, reprezentuje Aeroklub Warszawski. Większość uczestników, to jednak mieszkańcy województwa radomskiego.

Nieco dalej dostrzegamy młodych skoczków. Składają skrupulatnie swoje spadochrony. Od ich sprawności zależy przeciez... wszystko. **Ryszard Leśniak** i **Mariusz Siczek** mają na swoim „koncie" ponad dwadzieścia skoków.

Samo „spadanie" trudno zaliczyć do najprzyjemniejszych, ale mimo to, za każdym razem, gdy już wylądujemy, chcemy jak najszybciej znaleźć się tam — w górze.

Wiatrowie przebywają również absolwenci Liceum Lotniczego, którzy podczas szkolenia osiągali wyższy stopień wtajemniczenia.

— Tego typu obozy są swego rodzaju selekcją. Przygotowujemy kadry dla szkół lotniczych, — mówią **Włodzimierz Dłużewski — zastępca dyrektora Zespołu Szkół Zawadowych w Lipsku i Kazimierz Szlezyngier — z-ca kierownika Aeroklubu Radomskiego ds. społeczno-wychowawczych.** — Im wcześniej pozna się umiejętności i stopień sprawności psychofizycznej tym lepiej. Dlatego też przebywają tu i bardzo młodzi ludzie, przez bo można na razie postronni obserwatorzy, ci, którzy już coś umieją, a także starsi, a zarazem bardziej doświadczeni. Koszty organizacji obozu są spore.

(rak)

Kino „Hel" pod chmurką

Niebawem minie półtora roku od momentu zamknięcia „Hel", które m.in. ze względu na położenie w centrum miasta cieszyło się dużą frekwencją. Ekspertyza techniczna budynku mieszczącego przybytek X Muzy wyszła, że nie nadaje się on do dalszej eksploatacji. Koniecznym był remont. Zadania tego podjęła się Spółdzielnia Budowlana „Domont". W pierwszej wersji zakładano wymianę dachu oraz parkietu. Pod tym kątem przygotowano też dokumentację. Po rozpoczęciu prac (w listopadzie ub. roku) okazało się, że zakres robót znacznie się większy. Jedna ze ścian uległa kilkucentymetrowemu uchyleniu od pionu. W tej sytuacji plany musiały się zmienić.

— Byliśmy przygotowani do nieco innych prac — mówi Piotr Leżak, zastępca prezesa ds. technicznych. Nie przewidziano, że trzeba będzie wyburzać ścianę i stawiać nową. Stosowne decyzje z różnych przyczyn przeciągały się, wydłużało się oczekiwanie na dokumentację i wiadomo, że termin zakończenia remontu również się odwlecze. Prawdopodobnie do przyszłego roku.

Budynek sali kinowej jest w tej chwili prawie całkowicie rozebrany. Podczas reporterskiej wizyty zastaliśmy grupę murarzy. Wznoszą oni obecnie jedną ze ścian. Jak zapewniają potrwa to jeszcze kilka tygodni.

— Chcemy zdążyć przed zimą, aby później moc wykonywać roboty wewnątrz — twierdzą pracownicy. Jest nas jednak zbyt mało, przydałoby się jeszcze kilka osób. Pracy jak pan widzi zostało sporo. Najtrudniejszy będzie montaż konstrukcji dachowej. Przedtem trzeba połączyć ściany oraz wykonać instalację.

Trudno dziś odpowiedzieć na pytanie kiedy kino „Hel" wznowi działalność. Wykonawcy uzależniają finał robót budowlanych od wielu czynników. Jeden z ważniejszych to zwiększenie liczby zatrudnionych przy remoncie. Może wówczas udałoby się nadgonić utracony czas...

(sp)

Komu „fiata" komu „trabanta"?

Narodowy Bank Polski, Oddział Wojewódzki w Radomiu podaje do wiadomości, że dzisiaj, o godz. 9.00 w sali konferencyjnej NBP w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 35/41 przeprowadzone zostanie losowanie premii w postaci samochodów osobowych, przypadających na 20-tysięczne bony samochodowe, wystawione przez powszechne kasy oszczędności województw: stołecznego warszawskiego, ciechanowskiego, ostrołęckiego, płockiego, radomskiego, siedleckiego i skierniewickiego.

Powszechne kasy oszczędności, w których wystawione zostały bony samochodowe, udostępniają zainteresowanym spisy zakwalifikowanych do losowania bonów, po uprzednim ich okazaniu. Przedmiotem losowania będą samochody osobowe następujących marek: „fiat 125p" (FSO 1500), „trabant" — limuzyna.

(mad)

Anons

Radomski Ośrodek Taneczny organizuje w sierpniu ekspresowy, trwający trzy tygodnie, kurs tańca towarzyskiego I stopnia dla młodzieży i dorosłych. W programie najpopularniejsze tańce. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Radomski Ośrodek Taneczny, Radom ul. Parkowa 1 (amfiteatr) — tel. 419-79.

Nauka pływania dla dorosłych

Klub KS Czarni organizuje w sierpniu naukę pływania dla dorosłych. Zajęcia prowadzone będą codziennie w godz. 15.30—18.00 z wyjątkiem sobót i niedziel. W zależności od liczby zgłoszeń, zorganizowane zostaną dwie lub trzy grupy. Chętni powinni zgłaszać się do instruktora, Marcelego Czajki. Bliższych informacji udziela sekretariat klubu, tel. 528-80.

(sp)

Pozdrowienia z NRD

Tym razem barwne widokówki przesłali nam radomianie, spędzający wakacje w NRD. W miejscowości Graenerzdorf przebywali uczniowie Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa z Wacyna, zaś w Harsleben — grupa ZSMP — Zespołu Szkół Elektronicznych. Młodzi ludzie pracowali w okręgu magdeburskim, zrywając czereśnie. Trzeba przyznać, iż przyjemne to i pożyteczne zajęcie.

(rak)

Zmarnowany zapał

Zbyt często postanowienia podejmowane podczas różnych „naszadówek" ostro koryguje życie. Tak stało się z wojewódzką inauguracją ZSMP-owskiej akcji „Każdy kłos na wagę złota", zaplanowaną w Kozienicach (woj. radomskie). Przypomnijmy, wcześniej w tej sprawie odbyło naradę w Kozienicach. Ustalono m.in., iż w sobotę w godzinach rannych do pracy wyruszą trzy sprawne snopowiązałki. Jedna znajdzie się w rezerwie, do dyspozycji będzie również mechanik.

Sobota, godz. 10.15. Chłopcy i dziewczęta z „tytoniowej" Radokoru" i WPEC, ZW ZSMP oraz innych zakładów i instytucji są już na polach wsi Kociołki. Wprawdzie dość późno... ale jeszcze nie mają co robić. Snopowiązałka z kozienickiej SKR kosi dopiero pierwszy pokos na polu Jana Pierzchały. Kurs trwa zbyt długo, ciągnik nie wraca. Dowiadujemy się, iż robota musi być przerwana. Jest duża zwarka: — mechanizm wiążący snopy — niesprawny, skrzydła połamane. Tak przygotowali sprzęt fachowcy z POM w Kozienicach.

— Wczoraj wyjechałem na pole po raz pierwszy — mówi kierowca Zygmunt Adamusik. Pracowałem nie więcej niż dwie godziny. Snopowiązałka popsuła się. Dziś jest taka sama sytuacja.

Dobiega godzina 12.30. Młodzież siedzi na snopach przy przydrożnym rowie. Nie wie, co ma z sobą zrobić, nie orientuje się też, czy dziś w ogóle będzie pracować.

— Dlaczego bezczynnie upływa czas? Po co nas tu przywieźli, skoro nie ma dla nas pracy. Jest to niepoważne — denerwuje się nie tylko młody „walterowiec".

W południe młodzi żniwiarze przemieszczają się w kierunku sklepu. Tu przynajmniej można wypić oranżadę lub piwo. Bardziej niecierpliwi zatrzymują przygodne samochody, by zabrać się do domu.

Wieś Śmietanki. W godzinach południowych, na polu Henryka Krakowiaka robota wre. Młodzież próbuje sobie radzi z podbieraniem pokosów sierce i wiązaniem żyta. Mendle powstają jak grzyby po deszczu. Ale nasz zachwyt szybko tłumi stojący przy drodze miejscowy chłopiec:

— Oni dopiero teraz zaczęli pracę. W ostatniej chwili, w ramach pomocy sąsiedzkiej, zdołają to ile konie...

Inny dodaje — około trzech godzin wszyscy czekali na polu Henryka Boryczki, gdzie popsuła się snopowiązałka. Dosłownie... po przejechaniu kilku metrów.

Tylko trzecia brygada młodzieżowa pracowała przez cały czas. Do obiadu zebrała zboże z czterech pól, m.in. Stanisławy Konder, Jana Drapały i innych starszych wiekiem lub samotnych ludzi.

Młodzież wykazała dużo chęci. Gdzie stworzono warunki, tam robota szła w dobrym tempie. Na krytykę zasługuje natomiast techniczne przygotowanie i organizacja pracy. Taka „prowizorka" jest nie do przyjęcia. Z ważnej i potrzebnej akcji niesienie pomocy ludziom starym i chorym czyni fikcję.

Trzeba również pamiętać, iż takie przedsięwzięcie kosztuje (młodzież została zwolniona z pracy, należy zapłacić transport i wyżywienie). Czy więc można się godzić, by efekty tak potrzebnej akcji żniwnej były mniejsze od planowanych, z powodu ewidentnej winy konkretnych odpowiedzialnych ludzi? A w ogóle czy tak ma wyglądać gotowość żniwna?

(sz)

Sygnał

Gdzie jest kierownik?

Nasz czytelnik, Zbigniew G., zaniósł w marcu do punktu naprawy przy ulicy 1 Maja 48 szwankujące radio samochodowe. Tam zapewniono petenta iż po kilku dniach może się zgłosić po sprawnym sprzęcie grającym. Tymczasem mamy już koniec lipca a wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że pechowiec musi poczekać jeszcze na odbiór swojej własności. Jak się bowiem okazało, zakład zamknięto kilka miesięcy temu, obwieszczając jedynie w zdawkowej informacji, iż jest on przeznaczony do likwidacji. Zainteresowani, którzy pozostawili swoje sprzęty klienci dowiadują się natomiast, że wszystkiemu winien jest kierownik punktu, który swego czasu „przepadł w niezbadanych okolicznościach" pozostawiając bezpańskie ale na szczęście zamknięte kroleństwo. O tajemniczym zniknięciu powiadomiono odpowiednie instytucje. Jak nam powiedziano w Wytwórczo-Usługowej Spółdzielni Pracy mieszczącej się przy ul. Młodzianowskiej 2 ostatnio w obecności funkcjonariuszy specjalnie powołana komisja dokonała lustracji zakładu. Część naprawionego, lub też i nie sprzętu oddano klientom, domagających się tego w swoich pisemnych interwencjach. Inni muszą poczekać do lub do 2 sierpnia, kiedy to w godz. 10-14 otworzą się wrota „szpitala" i przemocy spółdzielni rozpoczną wydawanie odbiorników. Wtedy też nasz czytelnik wreszcie będzie mógł odzyskać swoje radio samochodowe.

Chyba że wcześniej pojawi się... pan kierownik. Sądząc jednak po pięknej pogodzie, raczej należy w to wątpić.

(rak)

Babciu, fiknij koziołka...

Pochmurne popołudnie, kurs „17" w kierunku Gołębiowa. Na tym pomoście „skarusa" rozbawiona gromadka pięćsiedmiu, głośno dyskutuje. Przystanek przy ul. Kellesa-Krauza — tylnymi drzwiami wysiada staruszka. Poważny wiek, a w ręku parasolka i siatka nie ułatwiają zadania. Z trudem zstępuje po stopniach taszcząc swoje tobołki. Nikt ze stojących obok nie spieszy z pomocą. Cała operacja trwa ponad minutę, wreszcie zmęczona kobieta stawia nogę na chodniku. Drzwi zamykają się z trzaskiem i wówczas jeden z młodych z nagle ujawnionym wigorem dopada bocznego okna autobusu, otwiera je i wychylając się zachęca wesoło starowinkę: „Babciu, fiknij koziołka!"

Nie fiknęła. Odwróciła się tylko w stronę wołającego i smutno kiwnęła głową. Ale dowcip przedni — kompani trzęchoczą. Współpasażerowie, w różnym wieku, też się dobrze bawią. Na wielu twarzach uśmiechy. Nikt nie reaguje, nie zwraca wesołkom uwagi. Tylko jakiś starszy pan, jakby chcąc uspokoić swoje sumienie, szepce cichutko do siebie: „Młodzi muszą się wyszumieć".

Muszą, ale czy tak... (kim)

Pech albo kanarki na gorąco

W kilka dni po uroczystości zaślubin Marka z Jolanką rodzice panny młodej udali się na wczasy zostawiając świeżo upieczonych małżonków na gospodarstwie. Zięć otrzymał instrukcje co i jak należy, a czego nie wolno robić we wspólnym od niedawna mieszkaniu. Wśród poleceń było i takie, aby raz na dzień wypuszczać z klatki ulubione kanarki taty, żeby zażyły trochę wolności. Chcąc zaskarbić sobie sympatię teściów Marek P. był w tym spełnianiu wyznaczonych obowiązków szczególnie solidny.

Pechowego dnia młoda gospodyni przyrządzała smakowitą zupę nie pomyślawszy o przykryciu rondla. Jeden z ptaszków upadł do wrzącego barszczu. Został wprawdzie natychmiast wydobyty, cucony pod zimną wodą z kranu, jednak nie odniosły te zabiegi pożądanego skutku. Ku rozpaczy gospodarzy. Na nieszczęście w radomskich sklepach zoologicznych nie było samców, o takim jak ugotowany, ubarwieniu. Tak więc sztuczka z podstawieniem innego kanarka nie wchodziła w rachubę.

Teraz Marek zastanawia się czy nie przeprowadzić się do mamusi zanim teściowie powrócą znad morza. (mal)

Powtórka z ortografii

Wśród nadsyłanej do nas lawinowo wakacyjnej korespondencji zdarzają się również prawdziwe „rodzynki". W swoim krótkim, meldunku zastęp którego nazwę pominiemy, pisze:

„Braliśmy udział w rozłuszcniu piachu na drodze. W tym dniu wszyscy pracowali żelznie. Za okazaną pomoc serdecznie podziękował nam sołtys. Bardzo zmęczeni wróciliśmy do naszej bazy. Całodńą uzadzoną mamy swój szałas".

Oprócz niezrozumiałego zupełnie ostatniego zdania, trzy błędy ortograficzne. Być może są one następstwem faktycznego zmęczenia wspomnianym wyżej sitkiem. Wypadałoby jednak, aby nasi korespondenci, oprócz na pewno potrzebnych środowisku prac, uzięli się również rzetelnie do powtórki z ortografii. Dopóki jeszcze wakacje...

(rak)

„Wędrowcy" i „Białe Mewy" meldują

Regularnie docierają do nas meldunki od członków zastępów ZHP. I tak „Białe Mewy", które przypomnijmy na okres wakacji utworzyły tzw. zielone przedszkole dla najmłodszych radomian, tym razem zorganizowały z myślą o dzieciakach — igrzyska sportowe. Milusińscy spróbowali swych sił w biegach, rzutach do celu, skokach w dal, wyścigu „żabek". Po dwudniowej przerwie członkowie zastępu posłanowili pomóc zaabsorbowanym codziennymi zajęciami rodzicom, opiekując się dziećmi.

Z kolei zastęp „Wędrowców" z Bartodziejów pisze w swoim meldunku, iż od początku wakacji, zorganizował tygodniową wyprawę po ziemi lubelskiej. „Gościem" zaś z okazji Święta Odrodzenia programu artystycznego, który zaprezentowano na sesji Gminnej Rady Narodowej w Tczowie.

(rak)

237-36, 290-64

Telefonowali do nas

Próbowałam kilka dni temu sprzedać litrowe butelki po napojach. Odwiedziłam 7 sklepów, m.in. przy ul. Traugutta 4, Bohaterów Stalingradu, Kościuszki, Żaracza. Wszędzie słyszałam jedną odpowiedź — nie ma pojemników, nie możemy przyjmować. Dwie litrowe butelki po „mirindzie" i „pepsi-coli" przyniosłam więc z powrotem do domu. Jak zauważyłam, inni podobnie wędrowali po całym mieście, próbując równie bezskutecznie sprzedać duże opakowania szklane. Zapewniają handlowców nie pokrywają się więc z rzeczywistością. Czy tylko nam klientom ma zależeć na oddaniu butelek?

Halina B. Radom

— Od red: Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z działem opakowań PSS „Społem". Jak nas poinformowano sklepy spożywcze, należące do tejże spółdzielni, mają obowiązek odbierania opakowań szklanych, ale tylko zakupionych w tych właśnie placówkach. Napoje w litrowych butelkach, dostarczane głównie przez Zakłady Piwowarskie w Łodzi, skupują jedynie specjalistyczne punkty — ajencyjne, lub też tzw. przyskłepowe. Takowych w Radomiu jest kilkanaście, m.in. przy ul. Żeromskiego 15 (w bramie), Polnej 60, Konopnickiej 12. Nietypowe jednolitrowe butelki można również oddać w dużych pawilonach osiedlowych, np. przy ul. Grzecznarowskiego 5, Kusocińskiego 18, Katowickiej 15, Wierzbickiej 71/73, Chrobrego 7/9.

(rak)

Kandydaci do nagrody w konkursie „SL" i KOIW

Przy kolonijnym ognisku

Trudno wymarzyć sobie lepsze miejsce na zorganizowanie kolonii. Przebywające w Borkowicach, w pięknie usytuowanych, w starym parku obiektach, dzieci pracowników resortu spraw wewnętrznych miały doskonałe warunki do zabawy i wypoczynku.

Przyjechały z województw: olsztyńskiego, leszczyńskiego, nowosądeckiego, łomżyńskiego i radomskiego. 200 dziewcząt i chłopców. Także z Kilkunastoosobowa grupa z Magdeburga: dzieci pracowników tamtejszej rady narodowej. Odwiedziliśmy młodzież w przededniu Święta Odrodzenia. We wspólnym kręgu spotkaliśmy się z uczestnikami i opiekunami. Wśród gości zastępca szefa WUSW w Radomiu — ppłk Ryszard Kozera. Było ognisko, recytacje, polskie i niemieckie piosenki. My otrzymaliśmy kolorowe chusty od pionierów Thaelmanne. Oczywiście, nie obyło się bez kolonijnego echa. W dowcipnych tekstach nie oszczędzono niczego od kiełbaski. Stanisława Kwiecińskiego począwszy. Dostało się więc wychowawcom, paniom kucharkom, uczestnikom. Edyta Kropiseńka ledwo nadążyła z tłumaczeniem tekstów swoim podopiecznym.

A co na temat pobytu w naszym kraju mówią młodzi mieszkańcy Magdeburga?...

Kathrin Kuckenburg:

— Byliśmy w Krakowie. Niezapomniane wrażenie wywarł na mnie Wawel. Sukiennice. W Warszawie zwiedzaliśmy Muzeum Wojska Polskiego. Stare Miasto. Naprawdę będzie o czym opowiadać kolegom.

Simone Ohrich:

— Rozmawialiśmy z polskimi kolegami po rosyjsku, korzystając ze słownika, przy pomocy rąk, w szczególnie trudnych sytuacjach niezbędna była pomoc tłumaczki.

Dirk Heinemann:

— Nie zapomnę pobytu w Studziankach, Mniszewie i Magnuszewie. Przeżyliśmy tam wstrząsającą lekcję historii. Oby ongiś nie trzeba było stawiać podobnych pomników.

Ingo Lehr — I sekretarz Komitetu Zakładowego FDJ:

— Jesteśmy wdzięczni polskim przyjaciołom za serdeczne przyjęcie. Jeżeli mieliby śmy narzekać, to chyba na to, że nas tutaj rozpieszczano.

Także Iwona Sochacka z woj. olsztyńskiego, Małgorzata Kajdas z Radomia i Adam Przybsio z Łomży zgodnie twierdzą, iż żal będzie im opuszczać Borkowice.

M. OLESZCZUK

Fot. Stanisław Kwiecziński

Spacerkiem po mieście

OFERTA

Nowe gabloty pojawiły się na radomskich murach. Zachęcające brzmi szyld jednej z nich w pobliżu SDH „Sezam" — OFERTA W BIURZE OGŁOSZEŃ, UL. METALOWA 5, KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA. W poszczególnych rubrykach adresy zainteresowanych różnego rodzaju transakcjami. Przechodniów niewielu zatrzymuje się w tym miejscu. Może jednak tu prywatna forma pośrednictwa przyjmie się w naszym mieście.

CHRUPIĄCE BUŁECZKI

Pieczywo mamy nie najlepszej jakości — to jest. Często to też brakuje go w sklepach. Świeże bułki stanowią rzadkość nie lada, ale bywają. W nieokreślonych godzinach rannych dowożone są do wielu sklepów. W dwóch z nich przy ul. Moniuszki i ul. Fornalskiej obserwowaliśmy poranne zakupy. Panie z pokaźnych rozmiarów siatkami wyczekują na moment, gdy tylko pojawi się samochód dostawczy i zaczyna się — proszę 20 bułek, dla mnie 30 i znowu trzydzieści, albo pięćdziesiąt. Nic więc dziwnego, że pojemniki szybko pustoszeją. Bywa więc, że np. dziesiąta osoba w kolejce nie może już nabyć, zaledwie trzech chrupiących bułeczek, na które w domu czeka rodzina. Jesteśmy przeciwni reglamentacji pieczywa. Ale zastanawia fakt, po co komu, aż tyle?...

(mad)

Anons

Radomski Ośrodek Taneczny organizuje w sierpniu ekspresowy, trwający trzy tygodnie, kurs tańca towarzyskiego I stopnia dla młodzieży i dorosłych. W programie najpopularniejsze tańce. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Radomski Ośrodek Taneczny, Radom ul. Parkowa 1 (amfiteatr) — tel. 419-79.

Co, gdzie, kiedy? ● Co, gdzie, kiedy?

Dziś wtorek, 30 lipca. Imieniny Julity i Ludmiły. Słońce wschodzi — 3.53, zachodzi — 19.31.

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. JANA KOCHANOWSKIEGO — nieczynny.

KINA

„Bałtyk" — „Gry wojenne" — USA, l. 15, g. 8.30, 13, 15.15, 17.30, 19.45, 22.15.

„Być albo nie być" — USA, l. 15, g. 10.45, 19.45.

„Przypadek" — „ET" — USA, l. 15, g. 8.45, 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20.

„Sputnik" — CSRS, l. 15, g. 17.45, 19.30.

„Pokolenie" — „Zandarm na emeryturze" — fr., l. 15, g. 8, 11.

„Polowanie na osy" — rum., l. 15, g. 13, 15.

„Policjantka" — fr., l. 15, g. 17.30, 19.30.

WYSTAWY — MUZEA

MUZEUM OKRĘGOWE, ul. Nowotki 12, czynne: wtorek, środa, czwartek w godz. 10—14.30, piątek w godz. 12—19.30, soboty, niedziele w godz. 10—14.30, poniedziałki — nieczynne.

WYSTAWY — „W kręgu Brandla" oraz III Ogólnopolski Przegląd Prac Słuchaczy Państwowych Ognisk Plastycznych.

GALERIA BWA — „Dom Eterki" — Dom Gąsiki" — wystawa malarstwa Edwarda Kistyksa.

Witryna Plastyczna Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej — wystawa malarstwa Konrada Majsaka i Marka Szczepańka.

„Wojewódzki Dom Kultury" — ul. Chałubińskiego 12/14 — wystawa fotografii pt.: „Propozycje barwne" autorstwa Andrzeja Borysa z Gliwic.

I SŁUŻBA ZDROWIA

WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPOLONY, ul. Tochtermana 1 — tel. 441-71.

Dyżurują oddziały: Internistyczny i Neurologiczny, podczas dobowej dyżurne czynne codziennie w godz. 21—7 przy Pogotowiu Ratunkowym.

WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ PSYCHIATRYCZNY OPIEKI ZDROWOTNEJ w Krychnowicach, tel. 281-11. Dyżuruje WSZZ w Radomiu oraz Oddział Neurologii w dniu nieparzyste — tel. 811-66.

Informacja służby zdrowia — tel. 496-77.

APTEKI DYŻURNE

Nr 10, plac Zwycięstwa 7.
Nr 18, plac Konstytucji 5.

Informacja o lekach czynna w godz. 8—18 (oprócz sobót i świąt) tel. 282-63.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Pogotowie milicyjne	— 997
Bajkowy Urząd Spraw Wewnętrznych	— 221-36, 221-91
Pogotowie kanalizacyjne	— 490-63
Pogotowie cieplne	— 493
Pogotowie gazowe	— 991
Pogotowie energetyczne	— 991
Straż Pożarna	— 998
Pomoc drogowa	— 981

KOMUNIKACJA

Informacja PKP — 185-60

Informacja PKS — 221-18
Informacja MPK — 222-01

KINA

GROJECI — „Odra" — „Cena strachu" — USA, l. 12, g. 17, 19.45 „Grzechy dziewiątwa" — pol., l. 12, g. 15.30.

KOZIENICE — „Zalew" — „Powrót Jedi" — USA, l. 12, g. 16, 18.30.

PIONKI — „Chemik" — „Spokojnie to tylko awaria" — USA, l. 12, g. 16, 18.

WARKA — „Przyjaciel" — „Zakładnik" — ZSRR, l. 12, g. 17, 19.

Uwaga: Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.